

DZIENNIK BYDGOSKI

Wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.

Drukiem i nakładem „Drukarni Bydgoskiej“ Spółki Akc.

PRENUMERATA

w ekspedycji i agenturach w Bydgoszczy z dodatkiem tygodniowym „SPORT POMORSKI“ wynosi kwartalnie 8.25 zł., na pocztach przez listowca w dom 9.33 zł. — Miesięcznie 2.75 zł., przez listowego w dom 3.11 zł., pod opaską w Polsce 5.00 zł., do Francji i Ameryki 7.51 zł., do Gdańska 4.00 gułdeny, do Niemiec 4.00 marki. — W razie przeszkód w zakładzie, spowodowanych wyższą siłą, strajków lub t. p., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie listów, a prenumeratorki nie mają prawa do odszkodowania. Redaktor przyjmuje od godz. 11—12 w południe oraz od godz. 5—6 po południu. Rękopisów Red nie zwraca. — Redaktor odpowiedzialny Henryk Ryszewski Ekspedycja (centrala): Poznańska 30 — filij.: Dworkowa 2) otwarta od godz. 8 rano do godz. 6 wieczorem bez przerwy.



Adres redakcji i administracji ulica Poznańska 30.

OGŁOSZENIA

20 groszy od wiersza milim., szerokości 36 milim. Za reklamy od milim. na stronie przed ogłoszeniami 72 milim. 50 groszy, w tekście na drugiej lub dalszych stronach 75 groszy, na 1-ej stronie 1 złoty. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 20 gr., każde dalsze 10 groszy; dla poszukujących pracy 20% zniżki. Przy częstym powtarzaniu udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 100% nadwyżki. — Ogłoszenia skomplikowane 20% nadwyżki. — Za terminowy druk i przepisane miejsce ogłoszenia Administracja nie odpowiada. Miejscem płatności i prawnym dla wszelkich sporów sądowych jest Bydgoszcz. Konta bankowe: Bank Bydgoski T. A. - Bank Ludowy - Bank M. Stadthagen T. A. Konto czekowe: P. K. O. nr. 203713 Poznań.

Telefon administracji 315. — Tel. filij 1299

Telefon naczelnego redaktora nr. 316.

Telefon redakcji 326.

Numer 190.

BYDGOSZCZ, piątek dnia 20 sierpnia 1926 roku.

Rok XX.

Czego się Niemcy spodziewali po rządach Piłsudskiego.

Bezczelność czy naiwność „Vossische Zeitung“.

„Voss. Ztg.“ w nr. z 18 bm., omawiając nową ustawę w sprawie pobytu i osiedlenia cudzoziemców w Polsce, stwierdza, że zasadniczo ustawa ta nie różni się od ustaw innych państw, jednakże możliwość zawieszenia mocy uchwały rady ministrów różnych ulg dla cudzoziemców stwarza **niebezpieczny stan prawny dla cudzoziemców.** „Voss. Ztg.“ obawia się, że szczególnie w Poznaniu pod naciskiem nacjonalistycznie usposobionych kół wpływowych cudzoziemcy będą wyjęci z pod prawa.

Niema zbyt wielkich nadziei — pisze znany z swych tendencji wobec Polski wrogich i często nieprawdziwych informacji korespondent „Voss. Ztg.“, aby liberalnie wykonywano ustawę nową, gdyż dotąd daremnie czekano na gest rządu Piłsudskiego (Piłsudski-Regierung), któryby można tłumaczyć jako wyrzeczenie się dotychczasowej tendencji administracji polskiej, wrogiej wobec mniejszości i cudzoziemców.

Na czym to wrogie usposobienie wobec cudzoziemców polegało, tego p. Wilm Stein nie tłumaczy.

Czy na tem, że w Poznaniu pod rządami Seydów mimo oburzenia ludności do kwietnia 1920 r. przetrzymywano niemieckich kolejarzy? Czy na tem, że Polacy z innych dzielnic nie mogą się wydziwić niesłychanej ustępliwości wobec Niemców, jaką na każdym kroku tutaj spotykają?

Trzeba być kiepskim politykiem i lichym korespondentem, aby po „jeńcu z Magdeburga“, który udaremnił Besele-rom i Ludendorffom plan stworzenia „Poinische Wehrmacht“, mającej iść na front pomagać Niemcom, spodziewać się, że wyda Poznańskie na łup Niemcom.

P. Wilm Stein różne nieostrożne powiedzenia i zarzuty, któremi zwykle w polemice partyjnej Polacy się nie liczą, uważał widocznie jako faktyczny stan rzeczy.

A tymczasem zarzut, jakoby istniała w Polsce jakakolwiek partja, gotowa do targu o ziemię polską, jest podobnym fałszem, jak ten, że republikanie i demokraci niemieccy zaprzękali się Francji. W kołach monarchistycznych niemieckich wierzą przecie, że wydawnictwo Ullsteina („Voss. Ztg.“) pobiera subwencję od Francuzów.

Takie doświadczenia na własnej skórze powinny były redakcję „Voss. Ztg.“ nauczyć ostrożności w ocenie stosunków obcych.

Pomawianie nacjonalistów poznańskich o wrogi nastroj wobec Niemców nie da się udowodnić żadnymi faktami, raczej przeciwnie opinja poznańska Seydom i towarzyszym zarzucała zbytnią ustępliwość. W słowach nacjonalistów wprawdzie wobec Niemców nie przebiegają, choć długo jeszcze nie mogą konkurować z „Voss. Ztg.“, która, mieniąc się organem demokratów i popisując się pacyfizmem, zamieszcza artykuły antypolskie, co do wyrazów i zasad ogłoszonych, nie ustępujące „Miessbacher Anzeiger“.

Armja sowiecka jeszcze nieprzygotowana do wojny.

Warszawa, 19. 8. (Tel. wł.) Z Rygi piszą:

„Słowo“ donosi, że w Moskwie odbywa się posiedzenie rewolucyjnej rady wojennej, na którym omawiano kwestję przygotowania armji sowieckiej na wypadek ewentualnego konfliktu zbrojnego. Unslicht i Tuhaczewski wypowiedzieli się za polityką agresywną, oraz jakoby za natychmiastowym wystąpi-

niem Rosji sowieckiej przeciwko jej sąsiadom zachodnim. Bobnow, Kamieniew i Budienny ostro krytykowali to stanowisko, wskazując na nieprzygotowanie armji sowieckiej do wojny. W rezultacie miała się rada rewolucyjna zwrócić do komisarzy ludowych, polecając ze względów wojskowych unikanie wszelkich konfliktów z państwami ościennymi.

Ataki na ministra skarbu.

Warszawa, 19. 8. (Tel. wł.) „Głos Prawdy“ ostro atakuje ministra skarbu, twierdząc, że usiłował on sprawę nadużyć w monopolu spirytusowym zbagatelizować. Komisja, która badała gospodarke monopolu, postawiła wniosek o przekazanie sprawy prokuratorowi. Odpowiedni protokół został przesłany ministrowi Klarnerowi. „Głos Prawdy“ konkluduje: „p. minister Klarner schował go do biurka,

widocznie nie ma czasu na czytanie go. Nie dobiegł jeszcze do zawartego w jego zakończeniu wniosku o powołanie prokuratora. Nie ma czasu... Zajęty jest wyrabianiem 600-miljonowego kredytu Kooperatywie Rolnej, która w zeszłym roku zarwała skarb państwa na 400.000 funtów szterlingów i innych równie moralnie kredytów. Sanacja dla państwa, sanacja.“

Rząd a mniejszości narodowe.

Warszawa, 18. 8. (PAT.) Dziś w Prezydium Rady Ministrów odbyło się pod przewodnictwem pana premiera posiedzenie Rady Ministrów, na którym dyskutowany był projekt ministra spraw wewnętrznych, dotyczący polityki rządu w sprawie mniejszości narodowych. Po dyskusji ogólnej wniosek p. ministra spraw wewnętrznych został przekazany komitetowi politycznemu Rady Ministrów.

„Gazeta Poranna“ warszawska do-wiaduje się, że na tle polityki wobec mniejszości narodowych ujawniła się w łonie rządu różnica zdań. Minister Młodzianowski ma dążyć do całkowitego zaspokojenia aspiracji politycznych żydów, Białorusinów i Niemców, zaś minister Piłsudski kładzie nacisk głównie na załatwienie postulatów ukraińskich i białoruskich.

Delegacja polska do Ligi Narodów.

Warszawa, 18. 8. PAT. Na siódme zgrupowanie Ligi Narodów, rozpoczynające się w dn. 6 września rb., uda się delegacja polska w składzie następującym: delegaci: p. minister spraw zagr. August Zaleski, komisarz generalny Rzplitej Polskiej w Gdańsku p. Henryk Strasburger, delegat Rzplitej Polskiej w Genewie: p. Franciszek Sokal; zastępcy delegatów: poseł polski w Berlinie Modzelewski, dyrektor departamentu

politycznego Tadeusz Jackowski, rektor uniwersytetu Jagiellońskiego prof. Michał Rostworowski. Prócz tego przewidziany jest wyjazd w charakterze zastępcy delegatów kilku wybitnych osobistości ze świata politycznego, m. i. z Sejmu.

(Dziwna rzecz, że Sokal (nie „Sokół“) towarzyszy każdej podobnej delegacji polskiej jak nieprzymierzając rekin okrętowi. — Red.)

W ostatnich dniach właśnie byliśmy zmuszeni zwrócić uwagę na skandaliczny artykuł Rechberga, umieszczony w „Voss. Ztg.“.

Dziś „Voss. Ztg.“ zamieszcza uwagi, o spolszczeniu Tow. Akc. Giesches Erben na G. Śląsku, nazywa to: „Ein Schlag gegen das Deutschland“.

W Berlinie nie mogą czy nie chcą zrozumieć, że celowej polityce antyniemieckiej, która po zbrodniach rozbiorów w Poznaniu, na Pomorzu i G. Śląsku obsadzała wszystkie stanowiska, począwszy od „Königlich Preussischer Eisenbahn-Schranken-Rauf- und Runter-Lasser“ aż do naczelnego prezesa prowincji, Niemcom trzeba przeciwstawić podobną politykę polską, aby im na zawsze odeszły apetyty zaborcze w stosunku do Polski.

Pod tym względem w trzech województwach zachodnich panuje wielkie niezadowolenie. My tu z Niemcami żadnej wojny, a tem mniej jakiejś polemiki czy szykan administracyjnych Niemców nie chcemy. Polak okazał taką zdolność konkurencyjną wobec Niemca, że go się nie obawia w żadnej dziedzinie działalności. Jednakże podobnie jak Anglja czy Stany Zjednoczone patrzy na palce cudzoziemców, mamy i my, naród o najbardziej pokojowych tendencjach, bo pacyfistów mamy nawet w łonie najskrajniejszej prawicy, wśród narodowych demokratów, niezaprzeczone prawo rozporządzania w własnym domu. Goście nieproszeni z Niemiec, gdzie nawet pacyfisci jak Quidde, czy Schücking, organy republikańskie, jak „Voss. Ztg.“, z otwartą brutalnością głoszą hasła zaboru ziem polskich, le-

pej nie wciskaliby nosa do Polski, gdyby mieli nieco taktu.

Taka tu jest nasza opinja powszechna. Mamy pewność, że „b. jeniec z Magdeburga“ lepiej nas zrozumie, niż niejedną dawni nasi „obroncy“ w parlamencie berlińskim, którzy na wiecach w Dolsku, Unisławiu czy Mroczy grozili „palcem w bucie“ Niemcom, jednakże głosowali za kredytami wojennymi, za traktatem w Bukareszcie czy innymi ustawami, których nawet niektóre stronictwa niemieckie zatwierdzić nie chciały i nie zatwierdziły.

Pewność naszą wzmacnia stanowisko nowo założonego organu Piłsudczyków „Głosy Prawdy“, gdzie w tych dniach całkiem prawdziwie scharakteryzowano antypolski nastrój Niemców. Pod tym względem przynajmniej wspomniany dziennik spotkać może się z jednogłośnym uznaniem całej opinji Wielkopolski. Podkreślamy to specjalnie, gdyż „Nowy Kurjer Polski“, dziś oficjalny organ rządu Bartla, dawn. zamieszczał w stosunku do Niemców dla nas niezawsze zrozumiałe artykuły.

Stwierdzamy więc, że w stosunku do Niemiec Polacy mają jeden jedyny program, którego wypełnienia oczekują od rządu z pełnym zaufaniem, iż godność narodowa zostanie zachowana.

Apolonjusz Bański.

X. Arcybiskup Hlond przychodzi do zdrowia.

Warszawa, 19. 8. (Tel. wł.) Stan zdrowia X. Prymasa Hlonda znacznie się ostatnio poprawił do tego stopnia, że chory może na niedługą chwilę opuścić łóżko. Zapalenie płuc, na które zachorował X. Prymas, na szczęście już mija. Jest nadzieja, że rekonwalescent w najbliższych dniach będzie mógł opuścić gościnne progi zakładu Bobolanów w Lublinie. Ojciec święty telegraficznie przesłał rekonwalescentowi wyrazy radości z powodu powrotu do zdrowia, łącząc jednocześnie błogosławieństwo.

Wydalenie opozycjonistów z Rosji.

Lwów, 18. 8. PAT. Dzisiejsza „Gazeta Poranna“ w korespondencji z pogranicza sowieckiego, podaje: Według doniesień z Moskwy 136 czynnych uczestników niedawnych wystąpień opozycji, skazano na wygnanie do Susdala, gdzie będą odsiadywali karę w znanych tamtejszych więzieniach. Wysłano tam również kilkaset osób, uwięzionych w związku z działalnością opozycji w Leningradzie i Kronsztacie. Wśród skazanych znajduje się bardzo wielu dowódców czerezwyczajki.

Mussolini obrażony na Czechów.

„Narodni Listy“ donoszą z Pragi, że Mussolini zwrócił nadane mu przez rząd czechosłowacki odznaczenie orderu Białego Lwa oświadczając, że odznaczenie to przyjmie tylko wówczas, gdy otrzyma zadośćuczynienie za obelgi rzucane pod jego adresem przez prasę czeską.

(Mussoliniemu zdaje się widocznie, że rząd czeski może tak samo prasę „wziąć za morderę“, jak to uczynił Mussolini we Włoszech. — Red.)

Meksyk pokazał, czym jest socjalizm.

Katolicy winni są wdzięczność socjalistom meksykańskim.

W krakowskim „Głosie Narodu“ czytamy:

To nie przesada, choć wygląda nawet na paradoks. My katolicy powinniśmy być wdzięczni meksykańskiemu rządowi za szczerą w postępowaniu wobec katolików.

Rząd ten działa nie jako rząd państwa, ale jako narzędzie socjalizmu, który w Meksyku przyszedł do władzy. Socjalizm zawsze ukrywał przed światem, a nawet przed swoimi szeregowcami dużą część programu. Wysuwał zawsze troskę o proletariata, któremu chciał dać chleb; głosił, że system socjalistyczny nie obejmuje dziedziny przekonań religijnych i wywiesił hasło: „religia jest dla nas rzeczą prywatną“. Hasło to jest parawanem dla katolików, którym zakrywa się prawdziwy stan za kulisami „partji“. I tem hasłem ludzili się katolicy robotnicy, że wolno im być dobrymi katolikami, mimo socjalizmu. Tem hasłem ludzili się nieraz i księża. Socjalizm traktowano jako obronę uciśnionych przeciw możnym wyzyskiwaczom. Zaś wystąpienia przeciw Kościołowi i klerowi traktowano z pobłażliwością jako „chwilowy“ obłęd, z którego się z biegiem czasu wyleczy. Powoływano się na socjalistów chodzących do kościoła, nawet na socjalistów „pobożnych“ i zacnych. Wobec tych „pocziwych ideowców“ zapomniano o 90% reszty socjalistów bezbożnych cyników w nadziei, że te 10% nawróci owe 90%. Nie według 90% bezbożnych, lecz według 10% „pocziwych“ oceniano cały ruch socjalistyczny. Nie pomogły przebiegły ostrzegawcze w postaci mów Bebla i Kautskyego.

Nie otwarło oczu nawet takie powiędzenie apostołów socjalizmu, jak, że „socjalizm jest Antychrystem“, co rzeczywiście najlepiej odpowiada charakterowi socjalizmu. Nawet dziś, kiedy socjalizm już zupełnie nie ukrywa swej bezwzględnej walki z wszelką religią, a już conajmniej z religią katolicką, nawet dziś jeszcze są katolicy, którzy chcieliby pogodzić religię katolicką z socjalizmem. Nawet pewni księża chcieliby socjalizmowi przyznać miejsce w

Kościele, uważać go tylko za system czysto gospodarczy. Tak bardzo zaćmiło katolików hasło: „dla socjalizmu religia jest rzeczą prywatną“.

Praktyka pokazała, że hasło to jest kłamstwem celowym obliczeniem, by zbłaźnić katolików. Życie dało dowody, że socjalizm nie jest systemem gospodarczym, lecz negacją (zaprzeczeniem) religii objawionej, jest sekta. Nazywam socjalizm sektą, bo socjalizm jest systemem religijnym. Tylko religia socjalizmu jest diametralnie przeciwna tej religii, którą dziś religia objawiona nazywamy. Religia objawiona ma za przedmiot kult ciała, nawet nie człowieka, bo kult religijny socjalizmu obniża człowieczeństwo w człowieku i hamuje człowieczeństwo, dając przewagę ciała.

Dzisiaj po wystąpieniu socjalistycznego rządu meksykańskiego, po urzędowych enuncjacjach, dla nas katolików nie powinno być wątpliwym, czym jest socjalizm. Wprawdzie już przedtem bolszewicy z taką samą szczerością wystąpili. Ale socjaliści umieli wykręcić się sianem, tłumacząc światu, że bolszewicy to heretycy, że oni nie wspólnego nie mają ze socjalizmem.

Dziś już nie bolszewicy, lecz socjaliści czystej krwi zrzucili maskę, bo czują się dziś dość silni, by się nie liczyć z katolikami.

Krakowski „Narzędzi“ i cała P. P. 3. zrobi to samo co Meksyk, skoro tylko poczuje się tak silna jak socjaliści w Meksyku. Może to nareszcie otworzy oczy otumanionym katolikom. Gdyby tak było, to my katolicy mamy wszelkie powody do wdzięczności za to szczerą odsłonięcie socjalizmu. Bo więcej niż Daszyński, Perle, Haekery, Czapiński i t. p., zaszkodziła nam ślepotą w stosunku do socjalizmu.

Teraz wiemy, że w myśl socjalizmu do postępu i szczęścia potrzebne jest zamykanie kościołów, zabieranie mienia kościelnego, wyrzucanie krzyżów, obrazów, ołtarzy i nauki religii ze szkół, ba nawet słowa „Bóg“ ze słownika. Dziękujemy! Wiemy z kim sprawa!

Ks. Franciszek Korzonkiewicz.

Kronika telegraficzna.

Nominacje na stanowiska dowódców pułków.

Warszawa, 19. 8. (Tel. wł.) Minister spraw wojskowych, marszałek Piłsudski, podpisał wczoraj następujące nominacje na stanowiska dowódców pułków, które po podpisaniu przez Prezydenta Rzeczypospolitej ukażą się w jednym z najbliższych Dzienników Personalnych. W myśl powyższego zostają mianowani: podpułkownik Nyke d-cą 13 pułku piechoty; pułkownik Juszczacki d-cą 15 pp., pułkownik Dojan-Surówka d-cą 21 pp., pułkownik Hoser d-cą 22 pp., podpułkownik Kostecki d-cą 23 pp., pułkownik Kawzar d-cą 25 p. p., pułkownik Kostek-Biernacki d-cą 38 p. p., pułkownik Iwanowski d-cą 42 p. p., pułkownik Walikowski d-cą 59 p. p., pułkownik Lubicz-Sadowski d-cą 63 p. p., pułkownik Hulewicz d-cą 64 p. p., pułkownik Tarczyński d-cą 67 p. p., pułkownik Borzęcki d-cą 71 p. p.

Generał Składkowski zatwierdzony.

Warszawa, 19. 2. (Tel. wł.) Jak się dowiadujemy, Prezydent Rzeczypospolitej definitywnie podpisze nominację generała Sławoj-Składkowskiego na stanowisko komisarza rządu w Warszawie. Zaznaczyć trzeba, że generał Składkowski pełnił dotychczas ten urząd tymczasowo.

Napad bandycki pod Radomiem.

Warszawa, 19. 8. (AW). Z okolic Radomia donoszą o śmiałym napadzie na szosie na kupca Sruła Białka, któremu zrabowano 1000 złotych. Huk strzałów zwabił znajdujących się w pobliżu myśliwych, którzy rozspawszy się w tyraljerkę, otworzyli na bandytów ogień z dubeltówek. Szajka wycofała się w lasy. Zarządzone natychmiastowo posęgi, który doprowadził oddziały policyjne do wsi Godziembów w województwie lubelskim, gdzie bandyci urządzili sobie formalną warowną twierdzę. Podstępem udało się dwu policjantom dostać się przez dach obleganego domu do wnętrza, gdzie znalezione zabitego herszta, 28-letniego Stefana Tyrdę i dwu innych ciężko rannych bandytów.

Katastrofa lotnicza w Lublinie.

Warszawa, 19. 8. (Tel. wł.) Z lotnicza fabryki Plage i Laśkiewicz wyruszył wczoraj samolot wojskowy, w którym znajdowali się sierżant pilot Karniewski i cywilny pasażer. Dokonywali oni obaj próbnego lotu. Wskutek nieuwagi pilota, który startował w kierunku szosy zarosniętej drzewami, samolot zaczepił o drzewo i runął na ziemię. Aparat został rozbity, obaj lotnicy odnieśli obrażenia.

Most na Wiśle w Toruniu będzie wzmocniony!

Warszawa, 18. 8. (PAT). Szybszy w ostatnich czasach ruch kolejowy wymaga podniesienia przelotności i sprawności całego szeregu linii kolejowych. W związku z tem Ministerstwo Kolei przystąpi w najbliższym czasie do robót przy moście na Wiśle w Toruniu, celem wzmocnienia żelaznych dźwigarów mostowych. Most ten o długości 950 metrów, a więc prawie 1 km. jest jednym z największych mostów kolejowo-drogowych. Z uwagi na jego kształt obecny, przepuszczone są pociągi z parowozami lepszych typów, co w znacznym stopniu zmniejsza przelotność całej linii. Wzmocnienie dźwigarów mostowych umożliwi przepuszczenie tą linią pociągów z parowozami cięższego typu. Roboty te jednak połączone są z wielkimi trudnościami, gdyż muszą być wykonywane bez przerwy ruchu kolejowego.

Nieszczęście lotnicze.

Lwów, 18. 8. PAT. „Kurjer Lwowski“ podaje, że wczoraj około godz. 17-ej niedaleko od stacji kolejowej Lińsko, pow. Żółkiewskiego, samolot 6 pułku lotniczego spadł i uległ zupełnemu zniszczeniu z powodu nagłego defektu motoru. Obsługa samolotu odniosła lekkie rany.

Kredyty dla Gdyni.

Prezes Rady Ministrów Bartel w rozmowie z burmistrzem miasta p. Krauzem, podczas ostatniego tu pobytu, zaznaczył, że sprawa kredytów państwowych dla miasta Gdyni stoi na pierwszym planie i już na początku września zostaną wyasygnowane pierwsze kwoty przeznaczone, tytułem kredytu budowlanego na budowę ratusza, szkoły, oraz portu rybackiego w Gdyni.

Tłumy witają cudownie uzdrowionego młodzieńca.

Warszawa, 19. 8. (Tel. wł.) Cudownie uzdrowiony przed ołtarzem Matki Boskiej Częstochowskiej Michał Michalski powrócił wczoraj z pielgrzymką do swego rodzinnego miasta Grodziska Mazowieckiego. Naprzeciw wracającej kompanji wyruszyły tłumy mieszkańców, chcąc ujrzyć cudownie uzdrowionego. Nie bez bogobojności znacznej patrzone na młodzieńca, który dostąpił łaski cudu, gdyż wszystkim był on znany jako dotknięty kalectwem. Michalski szedł dzierżąc na czele pielgrzymki, niosąc krzyż. Ks. Malewski odprawił modły dziękczynne, w których wzięło udział całe miasto, ośnione widokiem cudu.

Z Rosji Sowieckiej.

Powstanie w Odesie.

Moskwa, 19. 8. Oprócz walk tichonowców (zwolenników starego obrządku cerkiewnego) z „żywą cerkwią“ w dniu 12 b. m., podczas których zginęło — jak donosi urzędowy komunikat — przeszło 400 osób, doszło w tych dniach do walk ulicznych na tle separatyzmu Ukrainy. Separatyści żądają zupełnego oddzielenia Ukrainy od republik sowieckich.

Zastępca Kamieniewa.

Moskwa, 19. 8. Na miejsce zwolnionego z urzędu komisarza bandy Kamieniewa został powołany nie Miakoton — jak donosiły o tem komunikaty agencji telegraficznej, lecz Mikojan, były sekretarz komitetu partji komunistycznej wschodnio-kaukaskiej dzielnicy. Przedtem Mikojan był kandydatem na stanowisko naczelne do Politbiura.

Nowe samobójstwo czekisty.

Moskwa, 19. 8. Pisma bolszewickie donoszą, że w tych dniach popełnił samobójstwo przewodniczący miejscowego G. P. U. w Twerze Bałdyn. Krążyły pogłoski puszczane przez czynniki rządowe, że zastrzelił on się z powodu niesnasek rodzinnych. Tymczasem, jak się okazuje, przyczyną samobójstwa Bałdyna było zarządzenie Mienżyńskiego i Unszlichta, na mocy którego rozstrzelano 8 członków twerskiego G. P. U., którzy okazali się zwolennikami opozycji. Bałdyn należał również do opozycji i w obawie przed rozstrzelaniem popełnił samobójstwo.

Aresztowanie Arakomcewa.

Moskwa, 19. 8. Donoszą pisma, że w Rostowie nad Donem został aresztowany były członek cesarskiej dumy Arakomcew, który pod przybranym nazwiskiem pracował w jednym z sowieckich urzędowych biur.

Cziczerin poróżnił się ze Stalinem.

Moskwa, 18. 8. (AW). W zdrowiu Cziczerina nastąpiła pewna poprawa. Cziczerin dotychczas jeszcze nie objął jednak z powrotem Komisarjatu Ludowego do spraw zagranicznych, który prowadził Litwinow. W kołach politycznych mówią poważnie o różnicy zdań i wynikłych na tym tle konfliktach pomiędzy Cziczerinem i Stalinem. Podawana jako powód zatargu różnica zdań pomiędzy obu politykami bolszewickimi, różnica w zapatrywaniach na zagadnienia polityki zagranicznej, nie wydaje się prawdopodobną ze względu na stale ujawniającą się dotąd rozbieżność linii polityki zagranicznej. Stalin jak i Cziczerina, przyczem Stalin naogół akceptował wszystkie posunięcia polityczne obecnego Komisarza Ludowego do spraw zagranicznych. Znacznie prawdopodobniejszą jest druga wersja, iż konflikt wynikał na tle oporu Cziczerina przeciwko wygrzywaniu go przez Stalina i rządzącą większość Politbiura przeciwko opozycji, co było sprzeczne z dotychczasową taktyką Cziczerina nie mieszania się do konfliktów wewnętrznych W. K. P. W każdym razie wiadomości o związanej z temi konfliktami bliskiej dymisji Cziczerina, należy uważać za przedwczesne.

Niemcy chcą nadal wojny celnej z Polską.

Berlin, 18. 8. PAT. „Börsen-Ztg.“ rozpisuje się na temat niepomysłnego — zdaniem tego pisma — stanu polsko-niemieckich rokowań handlowych. Polacy — według „Börsen-Ztg.“ — poczynili dotychczas ustępstwa jedynie w sprawach celnych, jakkolwiek trwają oni jeszcze przy żądaniu wysokich stawek, zwłaszcza na przewóz tak ważnych dla Niemiec artykułów, jak skóra, obuwie i farby, a ze swej strony wysuwają

Sojusz grecko-jugosłowiański. Układ o linję kolejową do Salonik.

Włodeń, 18. 8. (PAT) Według doniesień pism tutejszych z Aten, układ komunikacyjny pomiędzy Grecją a Jugosławią zawarty został na przeciąg lat 50, a traktat przyjaźni na lat 3 z możliwością przedłużenia go na dalsze trzy miesiące. Jugosłowiańska strefa wolna w Salonikach została rozszerzona z 8 do 10 km. W wypadku nieporozumień sędzią rozjemczym będzie fachowiec francuski, mianowany przez Ligę Narodów. Uregulowana została również sprawa mniejszości narodowych w Grecji i Jugosławi.

Grecja zabiega o traktat z Rumunją.

Ateny, 18. 8. (A) Z kół dyplomatycznych donoszą, że rząd grecki przystąpi niebawem do rokowań z Rumunją, celem zawarcia paktu pokoju i przyjaźni. Traktat ma w zarysach odpowiadać podpisanemu onegdaj paktowi grecko-jugosłowiańskiemu.

Były premier grecki aresztowany.

Ateny, 18. 8. (A) Wczoraj został tu aresztowany b. premier Papanastajus, przywódca unji republikańskiej.

Syndykat polskich dziennikarzy w Berlinie.

Berlin, 19. 8. (AW) Ukonstytuował się tutaj syndykat dziennikarzy polskich w Berlinie, do którego przystąpili wszyscy przebywający w Berlinie korespondenci pism polskich.

Niemiecka kolonizacja wewnętrzna.

Berlin, 18. 8. (PAT) Wczoraj obradowała specjalna komisja parlamentu dla spraw osiedlenia. Plan osiedleńczy ma być wykonany w ciągu lat 5. Pomocy finansowej udzieli rząd Rzeszy w porozumieniu z krajami, na których terenach ma być przeprowadzone osadnictwo.

Magistrat berliński na głodujących artystów.

Berlin, 18. 8. (PAT) Magistrat miasta Berlina uchwalił wyasygnować jako doraźną pomoc na głodujących artystów kwotę 50.000 marek.

Zbliża się koniec strajku angielskiego.

Londyn, 18. 8. PAT. Dziś odbyło się posiedzenie gabinetu, na którym obecny był również przybyły do Londynu premier Baldwin. Tematem narad było przedewszystkiem położenie w przemyśle węglowym, wytworzone przez wczorajsze uchwały konferencji górników. Ostatnie wypadki sprawiły widoczną ulgę. Pozwalają one sądzić, że koniec strajku zbliża się szybkim krokiem. Zdaje się jednak, że sprawa długości dnia pracy będzie główną trudnością w porozumieniu. Najprawdopodobniej górnicy będą dążyć do utrzymania tego dnia pracy. Właściciele kopalń opracowali w szczegółach plan godzin i płac, które zostaną przyznane poszczególnym kategorjom górników, zatrudnionych w szybach.

Przed Zgromadzeniem Ligi Narodów.

Sprawa zmiany statutu.

Genewa, 18. 8. PAT. Termin zebrań się drugiej sesji komisji do spraw reorganizacji Rady Ligi został oficjalnie wyznaczony na dzień 30 bm.

Niemcy głową muru nie przebiją.

Berlin, 18. 8. PAT. „Nachtausgabe“ donosi, że w sprawie reorganizacji Ligi Narodów toczą się bardzo ożywione rokowania dyplomatyczne między Londynem, Paryżem, Rzymem, Madrytem, Warszawą i Berlinem. O przebiegu tych rokowań dyplomacja zachowuje

najściślejszą tajemnicę. Minister spraw zagr. dr. Stresemann od kilku dni prowadzi rozmowy z ambasadorem angielskim lordem d'Abernonem. W najbliższym otoczeniu kanclerza Rzeszy panuje według pisma pogląd, że Niemcy mogłyby ostatecznie zgodzić się na przyznanie Hiszpanji miejsca stałego w Radzie. Również i Polsce mogłaby Liga Narodów okazać daleko idące względy. „Nachtausgabe“ dopatruje się w tej rzekomej skłonności rządu niemieckiego do kompromisu sprzeczność z dotychczas zajmowanym stanowiskiem i domaga się kategorycznie wyjaśnień.

F. SKOWROŃSKI.

Konieczność państwowa.

Najważniejszą rolę w dotychczasowym życiu państwowym oraz w pracy politycznej wewnątrz kraju odgrywały niestety walki poszczególnych grup społecznych i politycznych, uniemożliwiając konsolidację sił organicznych kraju. Interesy państwa stawiano na oderwanym miejscu i zapomniano zupełnie o czynnikach państwowo-twórczych, które przecież w różnych zatargach a nawet w czasie walk, najlepszą dają ręką do rozwoju.

Mamy u nas za wielu ludzi, którzy uchodzą chęć za polityków, chociaż z jednością życia społecznego nie mają nic wspólnego i przyczyniają się wyłącznie do rozbijania społeczeństwa polskiego.

Zyjemy w dziwnej sprzeczności. Jakkolwiek wyznajemy religię i tradycję ojców naszych, konieczność reform społecznych, to w razie walk politycznych zapominamy szybko o zasadach etycznych i o interesach ogólnopństwowych. Patrzymy na żądania klas a nie na prawo i zasady sprawiedliwości.

Ruch społeczny i walki dowodzą zaniku w pewnej mierze poczucia odpowiedzialności i odwagi, tudzież niezbędności przestrzegania w polityce względów moralnych. Procesowi powszechnego rozluźnienia muszą zapobiec siły charakterów. Nie wystarczają wobec państwa ogólne uczucia patriotyczne i tradycje lojalności, które doprowadzały do absurdu, zwłaszcza w okresach tworzenia naszych rządów i panowania potęgi jednego stronnictwa nad drugim.

I doszło do tego, że władze rządzące musiały uznać władze ustawodawcze względnie ich reprezentantów za wrogów pracy sprawiedliwej i praworządnego państwa. Są to skutki demagogii i warcholstwa, skutki działania abstrakcyjnego odpychającego etykę państwowego współżycia.

Musimy rozpocząć z zdobywaniem sumienia i od pierwiastkowych form obywatelskiego umoralnienia, na co poważnie obywatele i mężowie stronnictw coraz większą zwracają uwagę.

Ważniejszą ponad wszystko jest **jedność państwowa**, na której możemy oprzeć naszą siłę polityczną, i **świadomość narodową**, która wprowadza ład i porządek do organizmu państwowego.

Nie czas na czcze hasła, na krytykę niezdrową i lekceważenie ludzi, porzucić należy walkę, jaką się trudnią jeszcze niejedne obozy polityczne i zaniechać należy raz na zawsze skrajnego subiektywizmu w traktowaniu spraw społecznych i państwowych. Wyzwalając się z subiektywizmu i okazując przeciwnikowi zrozumienie najświętszych naszych spraw i obowiązków narodowych, dać możemy dobry początek do urzeczywist-

nienia wielkiego programu sanacyjnego i odrodzenia rzeczywistego.

Objektywność pracy, którą mamy na myśli, szczególnie potrzebna jest wtenczas, jeśli chodzi o walki opozycji przeciw niedomaganiu lub **ogólnej pracy rządu**. Wyłączna krytyka i uogólnianie błędów nietylko utrudniają współpracę wśród poszczególnych grup społecznych, ale jako sprzeczności, wywołują uczucia wzajemnego rozgoryczenia, ubezwładniają siły twórcze w walce o usunięcie zła i pchają społeczeństwo ku największym utopjom. Dla całej przyszłości naszej kultury i rozwoju państwowego, przy dzisiejszych warunkach i odpowiedzialności, jest wskazaniem, aby kierownicy i pracownicy polityczni przyzwyczaili się więcej do pewnej delikatności, pietyzmu i taktu w rozprawianiu się i w walce z istniejącym stanem rzeczy i z przeszłością.

Nie możemy zezwolić na dalszy rozkład naszego organizmu, natomiast mamy prawo żądać od wszystkich obywateli, realnej i pozytywnej pracy, która jedynie zdoła przełamać odporne przywiązanie do swego stanowiska i poglądu oraz uleczy nieufność do drugich. Ten pietyzm, oszczędzający przeciwników, takt, odwaga i rycerskość winna obowiązywać wszystkich obywateli, zarówno mężów stanu, jak i parlamentarzystów. **Brak elementarnej kultury politycznej**, która swoją bezwzględnością tak dużo sprowadziła złego i pogrążyła kraj i naród w ciężkiem położeniu politycznym i gospodarczym, mści się strasznie, i zastąpioną być musi **jednymyślnym zbiorowym wysiłkiem całego narodu**.

Uwierzyć winniśmy we własne siły i je obudzić ku urzeczywistnieniu najszlachetniejszych wysiłków i zamierzeń dla dobra obywateli i Ojczyzny.

Reorganizacja „Strzelca“ lwowskiego.

Lwów, 18. 8. (Tel. wł.) „Gaz. Por.“ donosi: Zarząd i Komenda Okręgu lwowskiego „Strzelca“ zawiadamia, że nastąpiła całkowita reorganizacja obwodu we Lwowie.

W terminie od 1 do 15 września Zarząd i Komenda obwodu przeprowadza nowe wpisy na członków Związku, uniczywia całkowicie wszelkie dotychczas wydane dla członków Związku we Lwowie legitymacje strzeleckie i zakazuje noszenia w m. Lwowie mundurów Zw. strzeleckiego aż do odwołania. Po przeprowadzeniu nowych wpisów wydane zostaną nowe legitymacje strzeleckie.

(Ciekawe elementy musiały się zakraść do tej organizacji i ładne zapanały w niej stosunki, skoro Strzelec samorzutnie uznał konieczność tak gruntownej sanacji! — Red.)

Dziwna filantropja.

„Rzeczpospolita“ donosi:

W związku z zamierzoną budową okrętów dla polskiej floty handlowej szereg przedsiębiorstw złożyło rządowi swe oferty ubiegając się o zamówienia. Powszechne zdziwienie wywołał fakt, że najtańszą okazała się oferta niemieckiej stoczni Schichau, mającej centralne zakłady w Prusiech Wschodnich. Zdytansowana została przytem również Stocznia Gdańska, przedsiębiorstwo, w którym rząd Polski posiada znaczny udział.

Teraz dopiero wyszła na jaw przyczyna tej niespodzianki. Nasz korespondent gdański donosi nam, że zakłady Schichau otrzymały subwencję od rządu Rzeszy w wysokości 12 000 000 marek złotych. Widocznie Niemcom bardzo zależy na utrzymaniu swoich wpływów w Gdańsku, skoro nie zawahali się oni rzucić tak poważnej kwoty, mając na względzie tanią budowę okrętów dla Polski.

Rząd polski przyjmując ofertę stoczni Schichau, korzystałby w ten sposób pośrednio z subwencji rządu niemieckiego.

Organizacja urzędów śledczych.

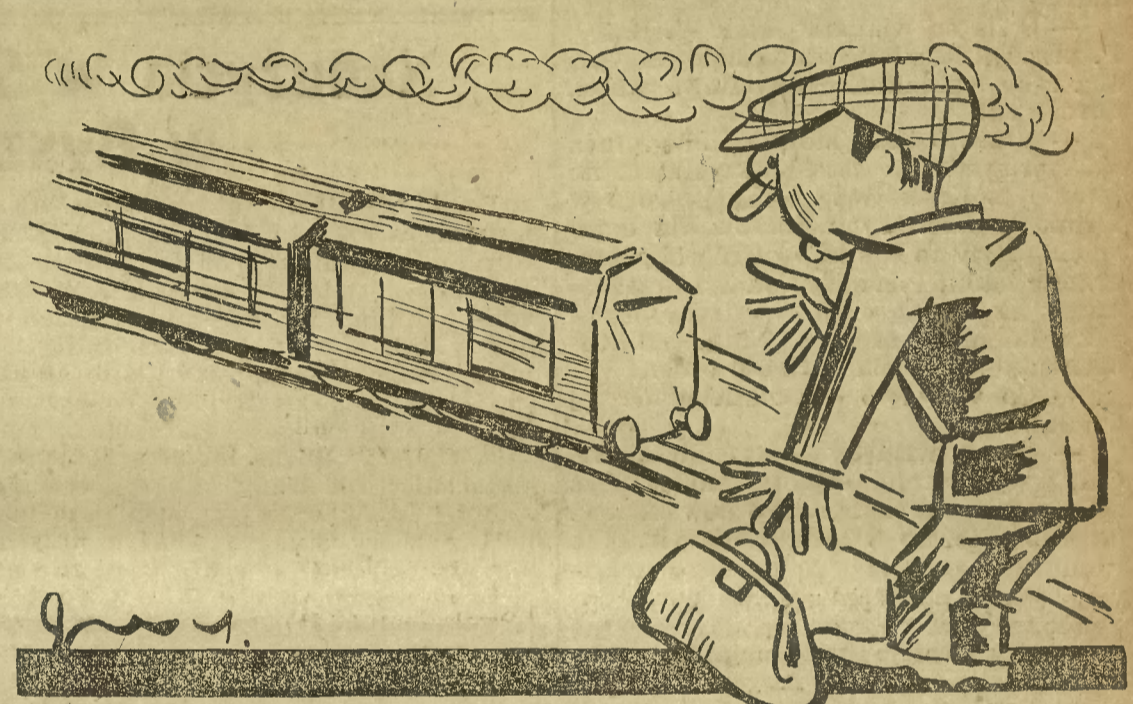
W „Dzienniku Ustaw“ z dnia 13 bm. ogłoszono rozporządzenie min. Młodzianowskiego o organizacji urzędów śledczych.

Na mocy tego rozporządzenia przy komendach powiatowych, komendach policji państwowej w miastach, komisariatach i innych jednostkach wykonawczych policji państwowej mają być w miarę potrzeby utworzone urzędy śledcze, których zadania polegają specjalnie na zapobieganiu przestępstwom karnym, ich ujawnianiu i ściganiu.

O utworzeniu nowych, oraz kasowaniu i przenoszeniu istniejących urzędów śledczych decyduje każdorazowo minister spraw wewnętrznych.

Urzędy śledcze podporządkowane są jednostkom policji ogólnej, przy których istnieją; stosunek urzędów śledczych do innych jednostek policji ogólnej, oraz wzajemny stosunek urzędów śledczych określi instrukcja, wydana przez Komendanta Głównego Policji Państwowej.

W czynnościach dochodzenia przestępstw urzędy śledcze są w bezpośredniej zależności od urzędów wymiaru sprawiedliwości.



Sociąg nie czeka

listowy nie czeka... Zatem, kto do 25-go nie odnowi przedpłaty, będzie zmuszony sam udać się na pocztę... Bo trudno żyć bez „Dziennika Bydgoskiego“ tym, którzy się do niego przyzwyczaili. Prosimy o jednanie nam nowych abonentów.

Dr. Antoni Marczyński.

32

ROK 1947.

(Ciąg dalszy).

Więc podczas uczy wieczornej w pałacu Tomasza Reja nie podano ani kropli alkoholu. Ustawy należy przestrzegać... podczas oficjalnych występów. Ale zato czarodziejski park obfite zgotował niespodzianki.

Koło każdego namiotu, w każdej altanie i z pod każdej ławki wychylały się dyskretnie sympatyczne szyjki omszanych gasiorków i posiwiałe łebki flaszek wszelakiego kalibru. Z każdej gondoli zwiślały do wody złotawe sznurki, naprężone skutkiem ciągnięcia jakichś zanurzonych ciężarków. A kiedy zacięka-wione ręce płynących par pochwyciły te sznurki, by wydobyć tajemnicze kotwice, wówczas wychylną na zwierciadło jeziora główka flaszki szampa. Tam się zamrażał napój musujący; tam się chował dyskretnie przed okiem ustawy.

Stąd humor był powszechnie szampański. Stąd strzaly Władkowie wzięto za wesoły wyryk podchmielonego zupełnie biesiadnika.

Władek powrócił do przerwanych poszukiwań za Mary. Lecz napróżno arzebiał po raz drugi i trzeci wszystkie zakamarki olbrzymiego parku. Nawaremnie zbadał „mieszkańców“ wszystkich namiotów i altan. Wszystko napróżno. — Miss Teacher znikła bez śladu.

ROZDZIAŁ VI.

Porwanie w biały dzień, przy Piątej Ulicy.

— Niech pan poprosi — rzekł dyrektor policji do dyżurnego urzędnika i raz jeszcze odczytał przyniesiony sobie bilet interesanta. Potem swoim zwyczajem mruknął półgłosem do siebie:

— Zobaczmy, co sprowadza pana sekretarza Prezydenta Stanów do mojej kancelarii. Mr. Alfred Fogg... Hm... Słyszałem już gdzieś to nazwisko.

— Dalszy monolog przerwało mu wejście sekretarza. Mr. Fogg był czterdzielkiem lat trzydziestu dwóch najwyżej, ale wyglądał starzej. Przynajmniej w tej chwili. Znać było po nim wielkie zdenerwowanie, jakie wywołuje zazwyczaj niezwykle zdarzenie u osób, nawykłych do spokojnego, jednostajnego trybu życia. Z roztańczeniem przywitał się z dyrektorem policji i usiadł we wskazanym sobie fotelu. Silne zakłopotanie odbiło się w jego twarzy. Było widocznym, że nie wie, od czego ma zacząć rozmowę. Więc dyrektor Blossom przyszedł mu z pomocą:

— Domyślam się, że pana sekretarza spotkał jakiś niezwykły wypadek.

— Tak, Mr. Blossom. Bardzo niezwykły, tylko nie wiem, czy...

— Czy co?

— Widzi pan, sprawa jest bardzo... — znów się zaczął bezradnie.

— Bardzo delikatna i wymaga dyskrekcji. Czy tak? — dopomógł dyrektor.

— Yes, sir. O to właśnie chodzi. Więc mogą liczyć?..

Dyrektor ruszył ramionami, jakby

dziwić się naiwności gościa, piastującego tak wysokie i zaszczytne stanowisko. Rzekł krótko:

— Sir, proszę mówić śmiało. I know my duty...

— Well, powiem wszystko za porządkiem.

Mr. Fogg poprawił się we fotelu jakby się przygotowywał do dłuższej przemowy. Słowa rzucił krótkimi zdaniem, gorączkowo. Czasami przerywał i patrzył pytająco w twarz starego urzędnika policyjnego. Ale Sfinx by pozdrościł w tej chwili dyrektorowi Blossom. Maska jego oblicza pozostała nieruchoma, obojętna, nieprzenikniona. Słuchał tylko z uwagą opowiadania gościa:

— Ostatnią noc, Mr. Blossom, byłem na przyjęciu u Mr. Raya. Wspaniałe przyjęcie, wspaniałe kobiety. Zwłaszcza jedna. Klasyczny typ urody. Yes, Wonderful! Zgodziła się pójść do mnie, na resztę nocy. Zgodziła się po długich naleganiach. Przeżyłem chwile piękne. O she was charming! Tak czarująca była, jak żadna kobieta. Muszę dodać, że noc z nią spędziłem w hotelu. Kiedy przyjeżdżam z Washington do New-Yorku, nocuję zazwyczaj u brata. Tym razem przewidywałem, iż zabawa zakończy się weselej. Więc wziąłem pokój w hotelu. Wszystko ślicznie, lecz o jedenastej się budzę, a jej niema. Znikła i zabrała mój portfel i notatnik. To straszne!.. Nie rozumiem zupełnie. Przecież Ray, przyjmuje u siebie kwiat towarzystwa! Kontrola jaknajbardziej ści-

śla. Nigdybym nie był przypuścił, że to złodziejka i to jaka złodziejka... — Urwał i znów wpatrzył się pytająco w oblicze dyrektora. Nareszcie Mr. Blossom przemówił. Rzucił szereg pytań:

— Nazwisko tej damy pan zna?

— Nie. Któżby się pytał w takich okolicznościach.

— Gdzie to się stało? Który hotel?

— W hotelu „Halley“ przy Washington Square.

— O której godzinie przybył pan z nią do hotelu?

— Coś koło trzeciej lub trochę później. Nie patrzałem na zegarek.

— I spał pan tak twardo, że nie pan nie słyszał. Hm... Nie boli pana głowa? Żle pan wygląda...

— Owszem, sir. Szumi mi w głowie od samego rana...

— Aha. Pokaż mi pan język.

Mr. Fogg zdziwił się trochę tem żądaniem, lecz posłusznie je spełnił. Dyrektor pokijał głową. Zapisał:

— Nie częstowała pana papircosami? Niech sobie pan przypomni.

— Tak, częstowała. Prawda, nawet dwie pomadki mi dała z torebki...

— Domyśliłem się zaraz. Spał pan jak w narkozie. Dziwię się bardzo, że się pan obudził o jedenastej rano po tej dawce...

— Zbudził mnie służący hotelowy, który przyniósł śniadanie. Takie polecenie dałem dnia poprzedniego.

— Teraz rozumiem. Czy nie mógłby mi pan powiedzieć coś bliższego, jak wyglądała ta dama?

(Ciąg dalszy nastąpi).

Walka z analfabetyzmem a oświata pozaszkolna.

(Korespondencja własna „Dzien. Bydg.“)

Warszawa, 16 sierpnia 1926 r.

Wasz korespondent z miarodajnych źródeł otrzymuje poniższe informacje, dotyczące się oświaty pozaszkolnej.

Rząd rozumie pod mianem oświaty pozaszkolnej — rozpoczyna nasz informator — walkę z analfabetyzmem wśród dorosłych. Budżet jednak wydatków na ten cel prelimitowanych jest tak ograniczony, że nie pozwala na prowadzenie szerszej akcji oświatowej przy pomocy własnych placówek. Wydział oświaty pozaszkolnej Min. W. R. i O. P. redukuje swą działalność do rozdania subsydjów rządowych między społeczne towarzystwa o charakterze oświatowym. Do takich towarzystw zalicza się na Pomorzu i w Wielkopolsce Towarzystwo Czytelni Ludowych, Towarzystwo Szkoły Ludowej na Małopolsce, Polska Macierz Szkolna na b. Królestwo Kongresowe. Także w tym kierunku współdziała Związek kół młodzieży wiejskiej, T-wo uniwersytetów robotniczych, Polski Biały Krzyż i cały szereg pomniejszych instytucji. Prowadzą one kursy dla dorosłych, biblioteki, jak i wogóle wszelką pracę kulturalną.

O ile mi wiadomo, Min. W. R. i O. P. przed kilku laty prowadziło na własną rękę działalność oświatową wśród dorosłych?

Przez 3 lata istotnie taka praca była prowadzona przedewszystkiem na terenie b. Królestwa Kongresowego w formie wieczorowych kursów dla dorosłych. Były to kursy o dwuletnim programie nauk. Pierwszy rok był przeznaczony na naukę czytania, drugi dawał już wiadomości szersze. Naukę na kursach ukończyło około 30 000 osób.

Co wpłynęło na zaniechanie tej działalności?

Tylko względy oszczędnościowe. Cały wysiłek materialny musiał być skierowany na szkolnictwo powszechne, dlatego należało w braku odpowiednich funduszy odwołać się do społeczeństwa, by ono nauczanie wśród dorosłych objęło.

Czy istnieje tendencja, by prace kursów wieczorowych, zorganizowanych przez Rząd, wznowić?

Prace te będą wznawiane, jeśli sytuacja finansowa państwa na to pozwoli. Mam nadzieję, że już w roku

1927 w tym charakterze będzie można szerszą akcją poprowadzić.

Jeśli chodzi o kuratoria poznańskie i pomorskie, to one jeszcze dziś prowadzą zblizną działalność na kursach o rzeczach ojczyściach.

W czym się wyraża pomoc rządu dla towarzystw oświatowo-kulturalnych?

Towarzystwa te otrzymują przedewszystkiem zasiłki pieniężne, a następnie otrzymują pomoce szkolne po niższej cenie.

Instruktorzy oświatowi mogą się kształcić w naszej pracowni oświaty pozaszkolnej. Przy tej pracowni mamy skompletowanych kilkanaście tysięcy dzieł li tylko z zakresu pracy oświatowej z dorosłymi. Z tej biblioteki mogą korzystać osoby prywatne i organizacje.

Jakie są potrzeby, zdaniem pana, w dziedzinie oświaty pozaszkolnej?

Potrzeby te są zbyt duże, aby je można wszystkie wyliczyć. Rozporządzając zbyt skromnymi funduszami, wydział oświaty pozaszkolnej nie może zbyt wydatnie zwalczać analfabetyzmu. Praca ta musi być obliczona na dłuższe lata i wymaga znacznie większych funduszy.

Kraje zachodnio-europejskie prowadzą pracę oświatową pozaszkolną w kierunku zwalczania, że się tak wyrażę, analfabetyzmu duchownego. My mamy

analfabetyzm merytoryczny i duchowy zbyt wielki, bez żadnego porównania większy od zagranicy, a nie możemy rozporządzać tak wielkimi kapitałami, jakie zagranica przeznacza na walkę z analfabetyzmem duchowym.

Licząc się z faktycznym stanem rzeczy, Wydział oświaty pozaszkolnej musi powodować się odpowiednią taktyką zaspakajania najbardziej pilnych potrzeb. To skłania do prowadzenia pewnej polityki dośrodkowej w tym zakresie. Na rubieżu, na kresy wschodnie jest skierowana nasza najwydatniejsza działalność, by zyskiwać najwięcej ludzi dla kultury polskiej i rozszerzać element obywatelski, element państwowo-uświadamionych. Nauka o Polsce współczesnej jest głównym przedmiotem wykładowym.

Jak już zaznaczyłem, ośrodki wschodnie najbardziej potrzebują takiej pracy. Nie trzeba tańc, że walka z analfabetyzmem jest zbyt aktualną i pilną, aby można ją sobie lekceważyć. Niestety środki państwowe na tę pracę nie pozwalają. Te luki musi wypełnić inicjatywa społeczeństwa i oby powstał ten zdrowy rozmach wśród uświadomionego obywatelstwa dla stworzenia rozległego frontu walki z analfabetyzmem. To hasło powinno zakolać do wszystkich serc polskich. (W.)

Nadużycia w Szkole Rolniczej w Byszwałdzie.

Dzięki wysiłkom tut. społeczeństwa powstała w roku 1922 na pograniczu naszym w Byszwałdzie pod Lubawą Szkoła Rolnicza, należąca do P. I. R. w Toruniu. Rolnicy jakoteż kupcy i przemysłowcy tut. powiatu opodatkowali się dobrowolnie swego czasu bądź to na zakup potrzebnego materiału, do przebudowy budynków gospodarczych b. majętności Byszwałd na lokale szkolne, na zapłacenie robocizny i wyposażenie szkoły i bursy w najpotrzebniejsze meble i przybory naukowe, bądź to na zaopatrzenie kuchni internatu w niezbędne sprzęty kuchenne i t. d.

Kierownikiem tejże szkoły jest od czasu jej istnienia prawie niejaki p. Michał Panasij (dawniej Panaschij), Ukraińiec, za jakiego sam się przyznaje — który walczył swego czasu po stronie ukraińskiej przeciw Polakom. Nie posiadając widocznie odpowiednich na

stanowisko kierownika Szkoły kwalifikacji, wyjechał za wiedzą i zgodą P. I. R. wzgl. jej naczelnika wydziału oświatowego p. Fronia, do Pragi (w Czechosłowacji), by tamże złożyć odnośnie egzamin i uzyskać potrzebne świadectwo, jakgdyby w Polsce w 1924 roku nie było ludzi, mogących odebrać odeń egzamin. Tenże pan, pobierający mimo 5-cio letniej zaledwie pracy i służby w szkołach rolniczych — a nie posiadający nawet wykształcenia średniej szkoły rolniczej, bo tylko szkoły ogrodniczej w Eisgrubie w Czechosłowacji — pobory kl. VIII szezebla d pragmatyki urzędniczej wraz z wolnym mieszkaniem, prawem używania ogrodu warzywnego i owocowego o dość pokaźnych rozmiarach, z wolnym światłem, opałem etc., wraz z małżonką swą, Niemką z Czechosłowacji pochodzącą a mimo kilkuletniego w niepodległej naszej Polsce

Alina Prus-Krzemińska.

Z cyklu: fotografie bez retuszu.

Żaba w truskawkach.

W łące — tam gdzie jaskry i smółki pierzaste co rok w czerwcu na sejm się zbierają, istnieje od wielu lat okrągła sadzawka, nosząca nazwę „żabi kałek“.

Zwykle przy koszeniu łąki, pozostawia się dookoła tej sadzawki szeroki wał trawy, ażeby woda nie wyschła, więc pas ochronny „żabiego kałku“, jest prawdziwym rajem dla najrozmaitszych kwiatów łącznych, które tu plenią się i mrą nietknięte ostrzem kosy.

Najbliżej wody stoi gaj żółtych lilij na podłożu z kaczeńców, dalej panoszą się niezapominki o dużych błękitnych oczach, i reszta kwietnej braci, już z łąką skonsolidowana, aczkolwiek zawsze o całą rozkosz zapewnionego bezpieczeństwa wyżej stojąca i dostojniejsza.

Kilka rozmaitego kształtu kamieni, oblepionych porostami, tworzy miniaturowe wysepki wśród tego maleńkiego jeziora o wodzie zielonawej na brzegu, a na środku błękitnej, różowej, albo innej, zależnie od humoru nieba.

Kiedyś, okrągłą szybę wody, przysłał na wiosnę drobnutki zielony skrzep w zbitej masie po wierzchu pływający, „kasza“ albo „rzęsa“ nazywany. Aż pewnego lata, kiedy „żabi kałek“ formalnie dusił się już z braku tchu, i co w nim żyło zaczęło emigrować w dalsze strony łąki, przyszło zmiłowanie Boże, w osobie dzierżawcy sadów dominjalnych. Zjawił się w nocy, zagrabił do ździebka całą „rzęsę“, wpakował w miech, i zaniósł żonie dla kaczek. Od tego czasu w żabim kanałku jakby ręką przewrócił — woda oddech ma zdrowy i żaby głos odzyskały.

Już sama nazwa wskazuje czyje to osiedle, ale o tem nie wspominam, że znajduje się tam jedyne na całą okolicę konserwatorium muzyczne.

Tak przynajmniej dowodzi pani Dana.

Pani Danuta Sielska jest typem doskonałym z przyrodą zbrataną istoty, więc nic dziwnego, że stosunki w tej żabiej republice, są jej dobrze znane. Fantazja, oczywiście — (pani Danuta ma sławę nałogowej marzycielki) gra tu rolę niepoślednią, ale — mógłby tylko wspomnieć kto, że świat wyobraźni nie ma nic wspólnego z rzeczywistością.

Wchodząca w łąkę część sadu i warzywnika, posiada od kilku lat ten miły przywilej, że na czas wielkich wakacji, pomiędzy jednym a drugim drzewem czereśniowem rozwiesza się tam hamak pani Dany.

Pani Dana żywi się wtenczas przeważnie owocem, a specjalnie jagodami truskawek b. poprawnego gatunku „Record d'Italie“.

Zanim wyszła zamaż, miała tu swój ogródek — rodzaj stacji doświadczalnej dla hodowli warzywa, i bywało, że wyprodukowane przez panienkę okazy, budziły zazdrość imci pana Łopatkiewicza — inwalidy z r. 63 — ogrodnika, tetrzącego zawsze jeszcze na starą modę.

Pani Dana po wyjściu zamaż do jednego z miast na wschodnich kresach Polski, spędzając corocznie letowe miesiące w rodzinnym domu, panięskie zagonki swoje zasadziła truskawkami, i sama je zjada.

Zacisny kąt ogrodu nad łąką, stał się ulubionym miejscem pani Dany, dla siesty w hamaku. Tem tłumaczy się, że pani Sielska o życiu łąki i żabim konserwatorium lepiej jest poinformowana, jak ktokolwiek w domu pełnym gości, rozbawionych i flirtem zajętych. Mąż pani Danuty np. grun-

townie „sielskim“ się być mieni, a interesują go chyba czworonogi w oborze i stajniach — przyroda pól, łąk i lasu, widzi go tylko w fuzji na ramieniu.

Pani Dana zatem — nieraz od wczesnego ranku, z małemi przerwami do późnego wieczora, kołysze się w hamaku pod czereśniami, wsluchana w odgłosy napływające do sadu z pobliskiej łąki.

Dowodzi, że leżąc w hamaku, doskonale można obserwować kamień, na którym zwykł umieszczać się podczas lekcji, profesor żabiego konserwatorium, i te wysepki, gdzie siedzą soliści. Nauczyła się nawet odróżniać głosy kilku członków żabiego chóru.

Pani Dana wyobraż sobie, że towarzystwo w żabim kanałku, składa się z Polaków i Niemców.

Niemcy — jak w Warszawie tak i tutaj, żądając dla siebie przywilejów. Bowiem kiedy chóry już stoją w ordynku, czekając aż dyrygent rozda nuty, energiczny, tubalny głos jakiś, natarczywie domaga się pieśni „Frühjahr“.

Früh-jahr — Früh-jahr — przytakuja inne głosy, a jeszcze inne wołają spolem: recht! recht!..

To jednakże mniej gniewa panią Danę, jak ta okoliczność, że pieśń na melodję „kto się w opiekę“, mruzcando wciąż rozpoczynana przez najlepsze solistki, kończy się stale na kilku akordach, w miejscu gdzie przypadają słowa „panu swemu“.

Nieuki, czy co?

O mankament ten nie tylko pani Danuta jest rozżalona. Wyraźnie słycać wtenczas z najdalszych stron łąki dochodzące tony smętnego ubolewania: uuu... szkodę — szkodę!

Jedną z mieszkank żabiego kanałku, pani Sielska zeszej wiosny poznała osobiście.

pobytu nie tylko b. słabo władająca językiem polskim, lecz wogóle nie starająca się o poprawne tegoż nauczanie się, widocznie uważają stanowisko swe jako źródło jaknajrychlejszego wzbogacenia się na szkodę P. I. R. oraz wszystkich płacących dosyć nawet wysokie podatki w porównaniu do składek przedwojennych na rzecz wspomnianej instytucji, jakoteż do odgrywania roli filantropa cudzym kosztem:

Poniżej na dowód prawdy kilka faktów, których nie tylko sam byłem naocznym świadkiem, lecz które udowodnić mogą licznymi świadkami. Zarzucam p. P. mianowicie:

1) świadome krzywdzenie Szkoły skutkiem zbierania z mleka śmietanki w roku 1925 i odsyłania mleka chudego do mleczarni, która płaciła za procenta tłuszczu;

2) hodowanie kur, kaczek, gęsi na ziarnie szkolnem, za które P. do kasy szkolnej nie wpłacił (w roku ub. gęsi obskubały stertę owsa u dołu na wysokość pół metra wokoło), hodowanie w r. 1924 jednej, a w 1925 drugiej świni (tuczniaka) na własny użytek na ziemniakach, ospię i śrucie z zapasów Szkoły, również branych bez wagi i zapłaty;

3) hodowanie gołębi na swój użytek na pszenicy, wyce i t. p. z zapasów Szkoły, dalej owcy z 2 jagniętami na burakach, ziemniakach, sianie, koniczyńie i ospię, przyczem powyższy inwentarz obsługiwany był przez ludzi, opłacanych z kasy szkolnej;

4) zatrudnianie w warzywniku, przydzielonym na użytek prywatny, praktykantów, ludzi na dniówkę i służbę szkolną, tak w roku 1925, jak w bież. roku, opłacanych przez Szkołę Rolniczą; zrywanie owoców z drzew i sprzedawanie tychże częściowo w Lubawie na rynku także przez ludzi przez Szkołę Roln. wynagradzanych na jego korzyść, jakoteż zatrudnianie stale zaciężnika ze służby szkolnej dla własnej wygody (n. p. do piastowania dziecka, prania bielizny i prasowania, gotowania potraw, pomywania podłóg i t. d.) począwszy od dnia objęcia kierownictwa szkoły aż do chwili bieżącej. Mimo to jeszcze zatrudniał p. P. niejaka Duszównę Gertrudę i Zawadzką Wandę do prania i prasowania bielizny żony swej oraz do bawienia dziecka;

5) wprowadzenie w błąd swą władzę przełożoną, jak również uszczuplenie dochodów Państwa przez pobranie ulgowego paszportu tak dla siebie jak dla swej żony na wyjazd (miał 4-tygodniowy urlop wypoczynkowy w roku 1925, na który wyjechał przed otrzymaniem zezwole-

Żaba ta, dziwnie prązkowana, przynosiła w truskawki chore dziecko swoje. Przydzwigała je na grzbiecie, uczczyła jagodami, i wracała na łąkę. Tak dwa razy dziennie.

Pani Dana obserwowała ją nieraz w drodze z łąki do zagonka, rozczulając się poświęceniem żabiej matki dla małego żabiątka.

Kto pani Danuśce mówił to wszystko co się tyczyło „biednej żaby“ i „chorego“ żabiątka, niewiedomo. Brała w opiekę wszystkie matki nieszczęśliwe, i wszystkie dzieci chore, począwszy od pączka róży, któremu zagrażały niszczycielskie mszyce.

W tym roku znajoma żaba nie pokazała się. Aż niedawno — gdy pani Dana przegarniała liście truskawek, wybierając na talerz największe jagody, coś zielonawo-brunatnego uskokczyło nagle w bok, i przysiadło pod kępą chrzanu.

Aaa... tuś mi kochaneczko — tu? pokaz się jeno tak ty wyglądasz?...

Aha... Masz tak samo prązkowany grzbiet, jak to żabiątko, które matka przyniosła tu na plecach — więc to ty?! No, a cóż matka — co się z nią dzieje? pewno ją bocian połknął — pewno! Szkoda! A ty'co? W chórach jesteś, czy jako solistka?... Nie masz głosu? no, no — to jedz truskawki. Ale nie z tego zagonka. Można stamtęgo, ale tu broń Boże! Jeżeli zamaż wyszłaś i masz dzieci, to je przyprowadź, przyprowadź... A tylko innym drogi nie pokazuj!

Następnego rana, po ścieżce wiodącej do zagonka, wyznaczonego przez panią Danę, chycała, szeroko uśmiechnięta, protegowana pani Sielskiej, za nią, w uciesznych lansadach, dwie młode żabki...

nia P. I. R. i z którego wrócił z parodniowym opóźnieniem do Czechosłowacji, rzekomo na wystawę do Pragi, gdyż — jak sam się do świadków przyznał — wogóle w Pradze nie byli, tylko u swej teściowej w Brnie (Brünn);

6) używanie przez żonę swą za jego wiedzą naczyń i t. p. sprzętów, nawet kuchennych, należących do internatu Szkoły Rol., skutkiem czego one się zużywają i psują i na miejsce których zakupuje nowe na rachunek Szkoły;

7) bezprawne używanie furmanki szkoły dojazd prywatnych, n. p. nawet kilkakrotnie do dworca Lidzbark, by za tańszym kosztem móżdż jechać do Skierniewic, Warszawy, Pragi etc. (droga do Lidzbarka wynosi przeszło 30 km. w jedną stronę, zaś do dworca Lubawy 4 km.);

8) wypożyczanie na ten cel od okolicznych rolników bryk — a nawet mebli, gdy spodziewano się gości — za które to przysługi odwzajemnił się, pożyczając im maszyny rolnicze (siewnik, szerokomłóckę etc.), własnością szkoły będące, od innych rolników zaś żądał i otrzymał za wypożyczenie wspomnianych maszyn dziennie wartość 50 kg żyta.

By stać się popularnym i „okrzyczanym“ dobrodziejem hojnie darowywał on bezprawnie ks. ks. Pallotynom w b. roku 100 kg żyta celnego, uczniom seminarjum naucz. w Lubawie 25 kg. żyta celn., rozmaitym ludziom słomy żytniej, owsianej, wyczanej, szezki itp. Nie zaspominając przy tym „obdarowywania“ o sobie, pobrał ze śpichlerza Szkoły w r. ub. 200 kg. żyta celnego dla siebie (na zapłatę wódki, piwa, kielbasy, cukru, papierosów itp. dla ludzi na okolicy) bez zezwolenia i wbrew nakazowi P. I. R. Wydał p. P. w roku ub. 2 koguty (rasy zielono-nózek) p. Zielińskiemu z Omula, za które do tej pory żadnej kwoty nie wpłacono do kasy Szkoły; pożyczł nawet temuż owies siewny, specjalnie dlań na ten cel przez Szkołę zakupiony i zapłacony i t. p. Nie pilnował p. P. spraw szkolnych, lecz zaniedbywał swe obowiązki, wskutek czego powstały dla Szkoły straty np. przez niedotrzymanie terminu zapłaty podatków płacić musiał za zwłokę, niedopilnowania ludzi, pracujących w Szkole etc. Podległych mu nauczycieli namawiał nawet — by zamknąć im usta na swoje nadużycia — do okradania Szkoły, drąc kwity, kiedy placili do kasy szkolnej za pobrany mak (10 kg), mówiąc: „Tych kilka złotych weźcie sobie na papierosy; ja wam mak ten daruję!“, chociaż mak był własnością Szkoły. — Gdy potrącono temu panu w związku z sanacją Skarbu dodatek za kierownictwo i prowadzenie internatu, wyraził się tak: „Ja sobie te 32 zł. na czem innym odbiję!“.

Żona tegoż pana posługuje się nawet w obecności uczniów, służby i robotników przeważnie językiem niemieckim i wychowuje swe dziecko również w tymże języku, wyrażając się w obecności świadków tak: „Wie kann ich mein Kind in der poln. Muttersprache er-

ziehen, wenn meine Muttersprache deutsch ist“. (Jakim sposobem mogę wychować dziecko w języku polskim, skoro język niem. jest mym językiem ojczystym). Nawet 16-letni bratanek kierownika szkoły P., uczęszczający do Szkoły Rolniczej i zamieszkujący u stryja swego, a nie znający języka niem. wogóle, musi na swój sposób „mit dem kleinen Stefko deutsch sprechen“.

Codziennie zwykle spóźniał się p. Panaszi na lekcje, przychodząc czasem na nie po godz. 9-ej (zamiast o 8-ej), operując w lekcjach swych wyrażeniami brzydkimi, zrażając sobie w zrozumiałym sposób przez nieodpowiednie postępowanie swe uczniów tak, że np. uczniowie Warmiacy kilkakrotnie wyrazili się, że stamtąd nikt do tut. Szkoły Rolniczej nie przyjedzie, dopóki kierownikiem jej pozostawać będzie p. Panaszi.

Do pewnej osoby wyraził się p. P. w

liście, oczywiście w języku niem, tak: „Man muss vorsichtig sein; die Schweinhunde (Polacy) verlangen sehr viel“. (Trza być ostrożnym, te świnię b. dużo wymagają), zaś poprzedni nauczyciele, pracujący w tut. Szkole Rolniczej, wyrażali się wskutek postępowania a przedewszystkiem używania języka niemieckiego przez kierownika Szkoły P. wraz z jego żoną, że „nie wiedzą, czy znajdują się w Polsce, czy w Niemczech albo w jakiejś szkole międzynarodowej“.

Ciekawa również sprawa, w jaki sposób obliczał sobie ów pan swe dety za podróże na Kóika Rolnicze (np. do Miłkolej w pow. lubawskim, do Koszelew w pow. działdowskim), gdyż na nie jechał furmanką szkoły, a podobno likwidował sobie tytułem kosztów podróży bilet II klasy z Lubawy na miejsce przeznaczenia i z powrotem.

200 milj. dolarów na rozbudowę Polski!

Propozycja „Włoskiego Stowarzyszenia Kredytowego“.

Warszawa, 19. 8. Włoska firma „Corporationa Italiana di Credita“ w Medjolanie, łącząca szereg przedsiębiorstw budowlanych, która między innymi wykonała wielkie zamówienia z zakresu robót budowlanych i nawigacyjnych we Francji i Szwecji, przedstawiła rządowi polskiemu projekt przeprowadzenia szeregu robót budowlanych oraz regulacji rzek. Przedsiębiorstwo to rozporządza kapitałem zakładowym w wysokości 200 milionów dolarów.

Rząd polski w zasadzie zgodził się na propozycję tego przedsiębiorstwa zastrzegając się, że roboty przeprowadzone będą do dyspozycji, oraz rodzinnymi siłami technicznymi i roboczymi.

Firma ta ma udzielić Polsce dogodnego i długoletniego kredytu na ten cel. Obecnie wyjechał z Polski do Medjolanu delegaci tej firmy w celu omówienia tam z kompetentnymi czynnikami warunków rządowych sfer polskich.

Korpus ochrony pogranicza wolny od zgrai pośredników.

Doniosły rozkaz gen. Minkiewicza.

Wilno, 17 sierpnia.

Dowódca korpusu ochrony pogranicza, gen. Minkiewicz organizuje na nowych zasadach dostawę dla swych oddziałów.

Plan niezwykle rozsądny i godny jaknajdalej idącego poparcia. Pragnąc aby pieniądze przeznaczone na wyżywienie K. O. P. nie tonęły w kieszeniach pośredników, gen. Minkiewicz wydał

rozkaz, aby całe zapotrzebowanie żywności pokrywane było u miejscowych producentów. Każdy dowódca baonu otrzymał prawo zaprowiantowywania swego oddziału. Poczyniono przytem cały szereg ulg przy dostawach, ograniczając formalności do minimum.

W ten sposób gen. Minkiewicz ma nadzieję wyrwać źródło ogromnych zysków z rąk zgrai pośredników, ku zadowoleniu żołnierzy i ludności.

Dzień oszczędności w Polsce.

31 października b. r. obchodzi cały świat święto oszczędności. Dzień ten jest poświęcony wyteżonej pracy w kierunku propagandy i należytego rozpowszechnienia gospodarczego i moralnego znaczenia oszczędności dla społeczeństwa.

Staraniem P. K. O., która jako największa w państwie instytucja oszczędnościowa uważała za swój obowiązek

podjęcie inicjatywy w tej sprawie, odbyła się onegdaj w min. skarbu konferencja przedwstępna, która zaaprobowała wnioski co do obchodu w roku bieżącym święta oszczędności w Polsce. W najbliższych dniach min. skarbu powoła ściślejszy komitet obchodowy, który zaprosi do akcji wszystkie interesowane zrzeczenia i instytucje.

Pani Owsieńska.

Powieść humorystyczna.

Z różnych wspomnień skleit St. Brandowski.

(Ciąg dalszy)

Kiściń uznał sytuację za bardzo poważną i postanowił znaleźć zreczne z niej wyjście, bez interwencji władzy i mistrzów wytrycha.

— Kto się tam dobija? — zawołał z udanym gniewem.

— Proszę pana wpuścić nas na chwilę — rozległo się energiczne żądanie ze sieni.

— Nie mogę, mam w tej chwili bardzo pilną robotę.

— Na sekundę tylko!

— Proszę przyjść za godzinę.

— To dla nas za późno. Niechże pan kobiet z towarzystwa nie trzyma jak psów za drzwiami.

— Mam gości u siebie.

— No, no... właśnie!

— Nie może to być jutro?

— Nie targuj się pan jak przekupka. Ja muszę zaraz o coś pana zapytać. Na jedno słówko tylko!

W trakcie tej rozmowy Kiściń Glapę i Frackę posadził za stołem, pierwszemu wsadził na kark świński, a tej drugiej cielecy leb, zapiął jeszcze Glapie staran-

nie szlafrok pod szyję, i szepnąwszy im surpowo: nie ruszajcie się i nie odzywajcie się! — poszedł otworzyć drzwi natargowym i nieustępliwym gościom.

Świński leb na głowie Glapę trząsał się i drżał jak zatknięta na fiszbinie galareta. Gdy prezesowa z córką ukazały się na progu, biedny Glapa doznawał wrażenia, jakby czarna zaraza na trąbie powietrznej wpadła do pracowni.

— Panie profesorze — rzuciła się prezesowa na Kiściń — nie było tu mego męża? Miał się dać sportretować i wrócić o siódmej, aby pójść z nami do teatru. Teraz ósma dochodzi a jego niema. Albo jakie nieszczęście spotkało biedaka, albo ten stary Sardanapal...

— Przepraszam panią — rzekł Kiściń, udając bezgranicznie zdumionego — z kim mam przyjemność rozmawiać?

— Magdalena Glapa, a to moja córka. Ja pana przepraszam za ten napad, ale mąż mówił, że idzie do pana i dotychczas nie wrócił.

— U mnie nie był żaden pan Glapa — wycedził z naciskiem artysta. — Zapowiedział się wprawdzie na trzecią po południu, ale potem przysłał list zawiadomieniem, że zaskoczyło go pilne posiedzenie w związku kotów i że przyjdzie do portretowania jutro dopiero.

Świński leb za stołem kiwał się z uciechą i z potakiwaniem.

— Bodaj to prawda, że go posiedzenie zaskoczyło — westchnęła złowrogo pre-

zesowa. — Ujrzał pewnie jakie pomiotło pod bramą i bądź zdrów holenderski śledziu! Bo trzeba panu wiedzieć, że mój mąż jest anormalny...

— Nie wiem, nie mam przyjemności znać...

Na twarzy prezesowej malowały się desperacja i niezdecydowanie. Artysta, aby odciągnąć uwagę prezesowej od stołu, ustawił się w przeciwnym kącie pracowni, tak że prezesowa świnie i cielecy miała dotychczas za plecami. Ale wodząc niezdecydowanym wzrokiem po ścianach i po kątach pracowni, ujrzała z kolei i tę niezwykłą parę zwierząt, siedzącą za całą baterią próżnych już butelek.

— W imię Ojca i Syna!.. A to co za potwory?

— To są modele. Pozują mi do karawalowego obrazu, przeznaczonego do pierwszej nagrody na monachijskiej wystawie. Ponieważ za każdą minutę pozowania muszę płacić honorarium, więc pani dobrodziejka zrozumie...

— Rozumiem i nie zabieram panu więcej czasu. Ale gdyby przypadkiem mój mąż dziś jeszcze u pana się zjawił, to proszę mu powiedzieć, że my bez niego poszły do teatru, bo szkoda żeby bilety przepadły. Niech przyjdzie po nas... koniecznie! Przecież same nie będziemy po dziesiątej wracać do domu. Ciekawam, gdzie ten łajdaczyzna się awanturuje. Bo z tem posiedzeniem to blaga-

Listy lwowskie.

III.

VI. Targi Wschodnie. Daremnie straszą je pesymiści bolszewickim wulkanem. Rzut oka na targi zeszłoroczne. Uczestniczyło w nich 23 państw zagranicznych. Tryumf przemysłu włókienniczego i metalurgicznego. Rolnictwo Wielkopolski i Pomorza zdobyło złote ostrogi. Pierwszy pokaz polskiego lotnictwa. Transakcje.

Wulkan rosyjski poczyna znowu dymić... Mimo oficjalnych zaprzeczeń sowieckiego-rządu i chytrego jego posta w Warszawie. Daleki grzmot, kotłujący w bolszewickiej otchłani, dociera do Polski — na razie bez większego wrażenia. Bo nie można chyba kłaść na karb nastroju całego narodu wojennych nadziei garski polskich zapaleńców, zakochanych w rycerskim rzemiośle.

Rosyjskie wrzenie schodzi się z żywiołowymi przygotowaniem do VI. Targów Wschodnich we Lwowie i nasuwa obawy, czy niepokoje u najbliższego sąsiada, z którym radzilibyśmy umacniać i rozszerzać solidne węzły handlowe, nie odbiją się ujemnie na przebiegu i wyniku targów lwowskich? Obawy więcej może urojone, niż uzasadnione z dwóch przyczyn. Rosja była i pozostała krajem niespodzianek. Stąd trudno odgadnąć, jak skończy się wzbierająca w tej chwili nawałnica? Może zakończyć się potopem, ale równie dobrze może ograniczyć się do krwawego, deszczowego strumienia, który wsiąknie, bez większego przewrotu, w męcną słowiańską ziemię. Przedewszystkiem jednak same Targi Wschodnie zdobyły przez pięć lat istnienia tak silne podstawy, że pierwsza z brzegu wichura nie wiele im zaszkodzi. Toż dopiero w zeszłym roku wystąpiły sowiety po raz pierwszy oficjalnie na naszych Targach, które przez cztery poprzednie lata radziły sobie i wzrastały bez rosyjskiego udziału. Oczywiście, że rynek rosyjski i dalekosiejący, rosyjski traktat handlowy — to główny cel targów lwowskich, które jednak mają wytyczona przed sobą na lata całe udoskonalenia organizacyjne, jak i rozszerzenie sfery handlowej na inne państwa, politycznie i gospodarczo skonsolidowane. Nie wolno przytem zapominać, że Targi Wschodnie, obok handlu z zagranicą, zbliżają polskiego producenta do polskiego konsumenta, odkrywają potrzeby krajowego rynku i uczą zaspakajać je ojczystym towarem.

Najpierw parę słów o obrazie i wyniku zeszłorocznych targów we Lwowie. Na podstawie treściwego biuletynu, wydanego przez rząd. Ogólna liczba firm, reprezentowanych w roku 1925 na Targach Wschodnich, wynosiła 1410, w czem 357 firm zagranicznych. Firmy te przedstawiały aż 23 państw, przytem pierwszy raz zawitali na targi wystawcy z Rosji, Estonji, Łotwy, Bułgarii i Grecji. Rosja zaprezentowała, obok innych

Ja panu mówiłam, że on jest anormalny?

— Słyszałam.

— Plaga egipska z takim mężem, mówię panu. Nieraz wróci nad ranem do domu, to trzeba go od stóp do głowy desygnkować... Trzy razy wnosila podanie o rozwód i trzy razy je cofnęłam. Bo pan zrozumie, że mając córki na wydaniu...

— Mamo — pisknęła teraz Glapówna żalośliwym głosem — my w ten sposób ani na drugi akt nie zdążymy.

— Zaraz, moje dziecko. Już idziemy. Pan profesor nie gniewa się za nasz napad, nieprawda? Po mężu będę i ja się portretować z córkami. A gdyby przyszedł, proszę mu powiedzieć...

— Ależ z pewnością, że mu powiem.

— Dobranoc panu. Jeszcze raz przepraszam.

Niebawem obie panie zniknęły w głębi schodów. Kiściń zamknął drzwi na klucz i stanął przed prezesem z miną zwycięzcy i tryumfatora.

Glapa wylaż z za stołu i rzucił się artyście, z uniesieniem na szyję.

— Bismark z pana, Mussolini, jak Boga mego Kocham! Pijemy za pańskie zdrowie! Fracka, chrym!

Napełnione winem szklanki wychylono duszkiem. Prezes pił jak zóraw, aby ściągnąć znowu duszę do ciała, którą miał już na ramieniu.

(Ciąg dalszy nastąpi).

towarów, przysłowiowy swój kawior, ryby, futra, kalosze i samowary. Wszystko oczywiście tonące w czerwieni kółków. Estonja zaprodukowała pianina i fortepiany, Lotwa przybory gospodarskie i aparaty do ostrzenia nożów, Bułgaria wyroby tytoniowe, Grecja tytoń, wina i koniak.

O ile idzie o całość, wyróżnił się przede wszystkim — jak podaje biuletyn: „imponującą kolekcją fabrykatów dział przemysłu włókienniczego i metalurgicznego“. Nie potrzebuję dodawać, że w dziale włókienniczym świeciła tryumf Łódź. W dziale metalurgicznym przodował przemysł górnośląski, również nader okazałe przedstawiał się Wasz słynny Blumwe i poznański Cegielski. Łódź motorowa Stoczni Gdańskiej, jak i parowóz Chrzanowskiej Fabryki Lokomotyw, były oglądane z największym uznaniem. To samo można powiedzieć o naszych wagonach kolejowych, obrabiarkach metalu i drzewa, maszynach młynarskich, pompach i t. p. Słabiej natomiast przedstawiał się dział maszyn rolniczych (poza lokomobilami), ustępując — jak znowu pisze biuletyn: „pola wyrobom fabryk czechosłowackich, austriackich i węgierskich, które też na braku krajowej konkurencji doskonale wyszły“.

Równie doskonale wypadł dział rolniczy, głównie dzięki poparciu Izby Rolniczej Wielkopolski i Pomorza. Wysoka kultura rolna ziem zachodnich objawiła się przedewszystkiem w grupie nasieniactwa, nieustępującej wystawcom austriackim, holenderskim i węgierskim. Na tem polu stał się polski Zachód wzorem i szkoła dla wschodniego naszego rolnictwa. To samo można powiedzieć o zawodowych waszych chlewniach i owczarniach.

Tęgo przedstawił się przemysł spożywczy, galanteryjny, zabawkarski, papierniczy, graficzny, ceramiczny i szklarski. Licho wypadł natomiast przemysł chemiczny, kosmetyczny i elektrotechniczny. Miał także miejsce pierwszy pokaz budzący się polskiego przemysłu lotniczego. W szranki powietrzne wystąpiła fabryka „Somolot“ z Poznania i „Podlaska Fabryka Samolotów“ Lubelska wylegarnia latających trumien nie zaryzykowała podróży do Lwowa w służnej obawie przed zlynczowaniem.

Biuletyn zarządu Targów Wschodnich ma poważną lukę. Nie umie zapodać ilości i wartości zawartych transakcji. Nawet we względnie dokładnem przybliżeniu. Tłumaczy to trudnością uchwycenia zawieranych umów, krytych tajemnicą kupców i wystawców. Nie mniej konstatuje znaczny pokup na: maszyny rolnicze, gazy młynarskie, obrabiarki, chłodnie, fortepiany i gramofony. Ostatnie angielskiego pochodzenia. Nasz przemysł włókienniczy zainteresował silnie Szwedów i naogół niema powodu utyskiwać na brak zbytu. Polskie kilimy i makaty były wprost rozchwytywane przez zagranicę. Grupa nasienna wyszła na targach o wiele lepiej niż w poprzednich latach. Jedno tylko Okręgowe Towarzystwo Gospodarcze w Czarkowie zdobyło zamówienie na 200 wagonów zboża przemysłowego i przemysłowego. Grecy porobili doskonale interesy na winach. Poszukiwaniem cieszyła się czekolada, tak nasza jak i zagraniczna. Zamówienie za 3 000 000 guldów holenderskich (około 7 000 000 zł) słupów telegraficznych do Holandji oby było prognostykiem lepszych czasów dla polskiego przemysłu drzewnego, obok węgla i nafty, walnego narodowego naszego bogactwa.

Oto wrywkowe zaledwie fakta i cyfry z V. Targów Wschodnich. Przedsiębiorcza dusza handlowa dośpięwa sobie na ich podstawie reszty w odniesieniu do VI. Targów, zapowiedzianych od 5 do 15 września we Lwowie.

Dr. A. B.

Ruch w Gdyni.

Gdynia. Z powodu panującej ładnej pogody, jaką szczególnie wczesna jesień się tutaj odznacza, sezon kuracyjny został przedłużony do 30-go września. Za interesowanie zdrojowiskiem bez przerwy wzrasta. Obecnie bawi tutaj na wyczasach z całej Polski przeszło 3000 osób, a stale przybywają nowe partje, żadne wypoczynku nad polskiem morzem.

Gen. Józef Haller.

Dnia 16 b. m. przybył do Gdyni i zamieszkał w hotelu kaszubskim generał Józef Haller.

Z KRAJU.

Nagrobek ś. p. Słońskiego.

Legjoniści postanowili na Zjeździe kieleckim ufundować nagrobek swemu natchnionemu, przedwcześnie zgasłemu poecie, Edwardowi Słońskiemu. Rezolucja Zjazdu wzywa wszystkie oddziały związku do przeprowadzenia wśród swoich członków i przyjaciół zbiórki pieniężnej na ten cel. Akcja ta musi być zakończona do dnia 15 września, gdyż w tym mniej więcej czasie nastąpi przeniesienie zwłok poety z katakumb cmentarza powązkowskiego do stałego grobu.

Oplakana gospodarka miejska w Białymstoku.

Wskutek wadliwej gospodarki miejskiej w Białymstoku, zwłaszcza w wydziale budowlanym, kasa miejska świeci obecnie pustkami. Pracownikom miejskim nie wypłacono poborów z braku gotówki. Również nie wypłacono władzom skarbowym ostatnio zainkasowanych dla skarbu pieniędzy podatkowych. W związku z tym prezydent miasta udał się do Warszawy celem uzyskania pożyczki w ministerstwie skarbu.

Co wykryła rewizja w magistracie kowelskim.

Z Kowla donoszą: Inspekcja działalności p. Waligórskiego, b. Prezydenta m. Kowla wykryła kilka bardzo poważnych niedokładności. Między innymi poruszono śpiące dotąd prokuratorskie dochodzenie przeciwko p. W., który roztrwonił 50 tysięcy złotych, wypłacone Magistratowi kowelskiemu przez Ministra Skarbu na budowę 7-mio kl. szkoły powszechnej w Kowlu.

O pałac arcybiskupi w Wilnie.

Kurja biskupia w Wilnie zażądała od komitetu litewskiego opróżnienia budynku Trynapolu, gdzie znajduje się obecnie ochronka dzieci litewskich. Budynek, który był rezydencją biskupa, ma być ponownie zajęty ze względu na przyjazd nowego arcybiskupa ks. Jałbrzykowskiego.

Napad bandytów na pociąg Warszawa—Lwów.

W nocy z soboty na niedzielę pociąg osobowy, zdążający z Warszawy do Lwowa, został w kilka minut po północy w pobliżu Lublina nagle zatrzymany w czystym polu. Wśród obudzonych pasażerów wywołało to łatwo zrozumiałą popłoch. Przyczyna nagłego zatrzymania pociągu została niebawem wyjaśniona.

Oto do jednego z wagonów II-iej klasy wtargnęli niespodzianie dwaj bandyci.

W przedziale tym jechał pogrążony w półśnie urzędnik kolejowy, naczelnik stacji Nieklań w towarzystwie żony i dwojga dzieci. Tuż obok, w drugiej części przedziału jechali: agent handlowy Abraham Pelt ze Lwowa i lekarz warszawski dr. T. Ten ostatni, obudzony

Międzynarodowa wystawa sanitarno-hygieniczna w Warszawie.

Polskę i Warszawę spotyka wielki zaszczyt. Po Brukseli, Rzymie i Paryżu stolica Rzeczypospolitej będzie w czerwcu roku przyszłego miejscem obrad IV. Międzynarodowego Kongresu Medycyny i Farmacji Wojskowej.

Z tego powodu urządzona będzie w Warszawie Międzynarodowa Wystawa Sanitarno-hygieniczna, która ma trwać od dnia 30 maja do dnia 30 czerwca 1927 r.

Wystawa ta ma być obrazem naszej nauki i pokazem naszego przemysłu, ma być popisem przed zagranicą. Pod względem propagandowym ma to niezmierne znaczenie.

P. Minister Spraw Wojskowych powołał Komitet Wystawy i wyznaczył na nią gmach Szkoły Podchorążych wraz z przyległymi placami.

Zapowiedziany jest zjazd oficjalny delegatów około 40 państw.

Zjazd tak licznego grona wybitnych przedstawicieli Medycyny i Farmacji Wojskowej przyczyni się niewątpliwie do lepszego poznania Polski przez cudzoziemców i wpłynie naleyście na opinię europejską tak mylnie a często złośliwie o nas informowaną.

Wystawę ze względu na charakter międzynarodowy musimy zorganizować jaknajstaranniej; powinniśmy tu dowiedzieć, że staramy się nie ustępować innym państwom europejskim.

Ucieczka więźniów z więzienia w Rybniku.

W nocy z soboty na niedzielę 15 sierpnia b. r. z więzienia w Rybniku udało się zbiec czterem zbrodniarzom, odsiadującym kilkuletnie kary.

Jeden z uciekinierów zatrudniony był w warsztatach więziennych, gdzie musiał się zaopatrzyć w pilnik, którym uciekinierzy przepikowali kraty, poczem po linie skręconej z prześcieradeł — o-

„Dilo“ o ostatniej aferze szpiegowskiej na terenie m. Lwowa.

„Dilo“ donosi, że afery szpiegowska, wykryta swego czasu, maleje z każdym dniem od czasu przekazania całej sprawy władzom sądowym. Z więzienia śledczego w Krakowie wypuszczonych zostało kilku podeirzanych o udział w tej aferze. W najbliższych dniach ma być zwolnionych jeszcze 6 osób.

Powtórna defraudacja w magistracie m. Wilna.

W magistracie wileńskim wykryto znów defraudację. Bohaterem tej afery jest sekwestратор niejaki Śmigiel-ski. Sprawa wydała się wobec tego, że Śmigielski zatrzymał sobie 1500 złotych z pieniędzy podatkowych.

Jest to już drugi fakt defraudacji w ciągu tygodnia, stwierdzonej w magistracie wileńskim.

Wymiana jeńców.

Dnia 15 b. m. bawił w Grodnie delegat międzynarodowego Czerwonego Krzyża, p. Dernenfe u polskiego Czerwonego Krzyża w sprawie wymiany jeńców z Litwą. Delegat Czerwonego Krzyża zwiedził więzienia grodzieńskie, poczem udał się do Wilna, skąd przez Rygę przyjeżdża do Kowna dla przeprowadzenia pertraktacji o wymianę jeńców.

Przedhistoryczne cmentarzysko.

Z Warszawy donoszą:

We wsi Zieniec, województwa łódzkiego, znaleziono przedhistoryczne cmentarzysko. Stwierdzono, że w okolicy tej znajduje się przeszło 200 kurhanów, pochodzących z epoki brązowej, należącej do t. zw. kultury łużyckiej. W grobach znaleziono różne przedmioty brązowe, jak pierścienie, branzolety i t. p. W kurhanach znajdują się trzy rodzaje grobów, a to: szkieletowe, następnie takie, w których znajdują się kości zmarłych, grzebane w środku kurhanu, oraz groby, zawierające kości palone w urnach.

Świątokrądzstwo w kościele w Głzycach, w powiecie kaliskim.

(Od własnego koresp. Dz. Bydg.)

Dnia 13. sierpnia br. jacyś nieznani sprawcy dostali się za pomocą wylamania zamka u drzwi do wnętrza kościoła parafialnego we wsi Głzyce, gminy Ostrów Kaliski, powiatu Kaliskiego, gdzie następnie po wyłamaniu drzwiczek do tabernakulum, skradli trzy puszki do komunikantów. Ci sami sprawcy, po wylamaniu drzwi prowadzących z kościoła, dostali się do zakrytych gdzie znów po wylamaniu drzwiczek w szafce, znajdującej się tam, skradli różne przedmioty kościelne, a mianowicie: jeden kielich srebrny, gładki, wagi około 250—300 gr., wysokości 25 cm., jeden kielich srebrny, gładki, wagi około 300—350 gr., wysokości 27 cm., na którym na postumencie wryty był napis: Ofiara Antoniego i Wirginji Sadowskich — rok 1880 i jedną monstrancję srebrną. Energiczne śledztwo prowadzi Ekspozytura Śledcza w Kaliszu. Sądzić należy, że zbrodniarze nie ujdą ręki sprawiedliwości.

Nowe nadużycia i sprzeniewierzenie.

„Głos Narodu“ donosi z Piotrkowa iż tamtejszy sędzia śledczy postawił w stan oskarżenia byłego starostę piotrkowskiego Fijałkowskiego, zwolnionego już przedtem ze służby, oraz referenta tegoż starostwa Manieckiego.

Na skutek wykrycia skandalicznych nadużyć, popełnianych przez szereg wyższych funkcjonariuszy policyjnych w Lublinie, zostali pociągnięci komisarz Pisarski, kierownik urzędu śledczego Wojakowski, oraz nadkom. Galas do odpowiedzialności karnej, natomiast kierownik I. komisariatu Skalski, oraz dwóch komisarzy, Idczakowski i Szpala, zostali przeniesieni w drodze dyscyplinarnej do województw wschodnich.

Na warszawskiej karuzeli.

(Zjadliwa, ale trafna satyra.)

Spotkałem kilka tygodni temu Kazia, o którym powiadają ogólnie, że jest to najlepszy danser w Warszawie i mistrz bluesu. (Proszę pana zecera nie opuścić przypadkiem litery „b“!).

Otóż piękny Kazio, jak go też ogólnie nazywają, był chwilowo bezrobotny, gdyż wskutek intryg obecnego rządu sanacji moralnej, został zredukowany z posady referenta w Komisarjacie Spraw Niepotrzebnych.

Wiedząc o tem, że Kazio żyje narazie z dochodów małej Lusi, tańczącej w dancingu, ucieszyłem się niezmiernie, gdy spotkałem go na ulicy, aby mu zakomunikować radosną wiadomość.

— Wiesz, jest wolna posada w departamencie meljoracyjnym, którego szefem jest przyjaciel twojej Lusi... Radzę ci poszturmować, a pobory VI rangi, jak w kieszeni.

Kazio chwilkę pomyślał nad moją propozycją i wydał pogardliwie usta.

— Pewnie regularne obłożenie petentów centkowych z Galicji? — zapytał.

— Naturalnie, że kilkadziesiąt osób stara się o tą posadę, ale sądzę, że ty przy swoich wpływach dasz sobie radę.

— No, no! Coś się pomyśli! — powiedział Kazio. — W każdym razie mam jeszcze czas, aby się ubiegać o tą posadę...

— Właśnie, że nie masz czasu! — odparłem. — Ubiegnie cię kto inny, bo petentów cała hurma...

— A ja ci powiadam, mój kochany, że mam czas...

Niedawno temu spotkałem znowu Kazia.

— I cóż tam z moją posadą przy departamencie meljoracyjnym? — zapytał obojętnie.

— Safandula jesteś! — odparłem oburzony. — Posada ta została wczoraj właśnie nadana zupełnie tu nieznanemu centusiowi galicyjskiemu, który, jak to u nich w zwyczaju, ma jakiś doktorat i dyplom inżyniera meljoracyjnego. Spóźniłeś się mój kochany!

— Spóźniłem się, powiadasz?... A ja ci powiadam, że teraz dopiero będę się starał o tę posadę! — rzekł Kazio, strzeplawszy spokojnie popiół z wonnego cygara.

— Jaktó będziesz się starał? — zapytałem zdziwiony. — Teraz, kiedy posada jest ostatecznie zajęta?...

— Właśnie teraz! Byłbym przed kilku tygodniami miał kilkudziesięciu kontrkandydatów, a teraz mam tylko jednego. Trochę cierpliwości, a przy moich i Lusi plecach... kogo to człowiek nie wysadzi!...

Wczoraj został Kazio mianowany referentem VI kategorii plac w departamencie meljoracyjnym, a dzienniki doniosły o dymisji niedawno mianowanego referenta.

Floret.

Delegacja przedstawicieli Polskiego Związku Kolejowców u min. Romockiego.

Pod przewodnictwem wiceprezesa p. Budniaka w dniu 13/VIII r. b. Wydział Wykonawczy Zarządu Głównego P. Z. K. z udziałem prezesów Okręgów Poznańskiego i Gdańskiego odbył dłuższą konferencję z p. Ministrem Kolei, poruszając następujące sprawy:

- 1) Przynaglenia wydania ustawy emerytalnej dla prac. nieetatowców;
- 2) sprawę poborów prac. kol. w związku ze sprawą podwyższenia poborów oficerom;
- 3) zniesienie zakazu awansów;
- 4) sprawę redukcji prac. kol. na podstawie badań lekarskich;
- 5) urlopów wypoczynkowych;
- 6) sprawę naprawy taboru;
- 7) sprawę umundurowania, ryczałtów, wynagrodzenia za pracę w porze nocnej;
- 8) przywrócenie dawniejszych norm premii warsztatowej;

9) przemianowania prac. próbnych na stałodziennie płatnych;

10) podwyższenie kredytu na zaliczki i rozszerzenie prawa wydawania zaliczek również i na nieetatowców;

11) sprawę kasy chorych na kolejkach dojazdowych w Warszawie;

12) sprawę reorganizacji Ministerstwa Kolei.

* * *

P. minister po wysłuchaniu wyżej przytoczonych spraw w obecności p. dyrektora I Departamentu d-ra Gałęckiego dał konkretne wyjaśnienia co do niektórych spraw, jak ustawa emerytalna, umundurowanie, ryczałty, wynagrodzenie za służbę nocną, kasa chorych. Co się tyczy pozostałych spraw wyraził przypuszczenie rychłego rozpatrzenia i w miarę możliwości przychylnego traktowania.

Szczegóły zabójstwa w Oborze w pow. gnieźnieńskim.

Posterunkowy P. P. zastrzelił mieszkańca wioski.

(Od wł. korespondenta Dzien. Bydg.)

Nawiązując do umieszczonej we wczorajszym numerze Dz. Bydg. krótkiej notatki o powyższym wymienionym zabójstwie, podajemy poniżej bliższe szczegóły:

Posterunkowy P. P. Gabała z Pow. Komendy w Gnieźnie w ub. sobotę pełnił służbę patrolową w okolicy Obory, pow. gnieźnieńskiego. Około godz. 12. w nocy, strzelił on w wymienionym wiosce do zamieszkałego w niej robotnika Jana Matuszkiewicza, lat 49, żonatego, ojca 5-cioro dzieci nieletnich, trafiając go w brzuch. Kula karabinowa wychodząc przez plecy, ugrzęzła w ścianie budynku Matuszkiewicza, po przywiezieniu go do szpitala w Gnieźnie, zmarł tam po kilku godzinach.

Celem osiągnięcia bliższych szczegółów, udał się Wasz korespondent do przełożonego post. Gabały p. nadkomisarza Trojanowskiego w ub. wtorek przed poł. z prośbą o informacje, lecz dygnitarz policyjny odmówił wszelkich danych.

Chcąc jednakowoż być pierwszym w posiadaniu szczegółów, udał się Wasz korespondent osobiście do Obory, na miejsce wypadku i podług informacji zasięgniętych tam od świadków zajścia, wzgl. osób najlepiej poinformowanych, do zabójstwa przyszło w nast. sposób:

Posterunkowego Gabałę widziano w Oborze od południa. Dłuższy czas spędził w domu za jeżdżym który opuścił około godz. 21. po wypiciu jednej szklanki piwa.

Będąc około 200 m. za wioską na szosie, prowadzącej do Gniezna, zatrzymał udającego się do domu — w Oborze — robotnika Jana Matuszkiewicza, żądając od niego wykazu osobiste go, którym się M. wykazać nie mógł. Głośna sprzeczka która na tem tle pomiędzy nimi powstała, zwała do nich trzech robotników z Obory. Zbliżywszy się, zapytał jeden z robotników Gabałę, co się właściwie tu stało? W odpowiedzi Gabała rozkazał trzem wymienionym wieństwo Kapituły Metropolitarnej. Po uroczystości „Te Deum” i udzieleniu błogosławieństwa odbyła się uroczystość jubileuszowa w szkole, gdzie imieniem kolegium nauczycielskiego składł życzenia p. nauczyciel Ciesiołka, z ramienia Kuratorjum Szkolnego przemawiał p. inspektor Kocot, a Magistratu i Rady Miejskiej, p. burmistrz Stachowiak. Obchód urozmaicono pieknymi śpiewami, i deklamacjami dźwięki szkolnej.

Zlot Sokołów w Śremie.

Dnia 8. bm. odbył się w Śremie zlot Sokołów okręgu jarocińskiego. W zlocie tym brały udział nast. gniazda: Bezdziejów, Brodnica, Jarocin, Krotoszyn, Koźmin, Pleszew, Zduny i Zaniemyśl. Oprócz wyżej wymienionych gniazd, przybyli także Sokoli z Poznań-Śródmieścia, oraz młodzież sokoła z Poznania, która wraz ze swoim przodownikiem przybyła pieszo.

Ponieważ większa część druhów i druhen stawiła się już 7. bm. wieczorem, odbył się z tej okazji capstrzyk z orkiestrą Towarzystwa Muzycznego na czele.

Dnia 8. bm. urządzono z rana generalne ćwiczenia. O godz. 11. podał cały pochód na nabożeństwo. Miasto w dniu tym przybrało szatańską odświętną. O godz. 15. udał się cały zastęp Sokoła na boisko, gdzie odbyło się otwarcie zlotu. Ponieważ w dniu tym pogoda dopisała, można było zauważyć tłumy publiczności tak w ogrodzie nowej Strzelnicy, jak i na boisku samem. Trybuna była przepelniona.

Zlot zagał przez okręgowy p. prof. Laskowski, z Pleszewa. Dał on w przemówieniu swoim poglądy na to, czem był sokół polski za czasów zaborskich, i jaką rolę odgrywa w odrodzonej Polsce. Nastąpiły wreszcie różne ćwiczenia, które wypadły zadawalająco.

Nagrody w zawodach przypadły w udziale druhom z Jarocina, Pleszewa i Zdun. Jednym słowem powiedziawszy, Okręg Jarociński stanął na wysokości swojego zadania. Wieczorem po powrocie z boiska odbyła się zabawa tanceczna, gdzie bawiono się ochoczo do rana. W zlocie brało udział 150 druhów ćwiczących i około 80 druhen.

KROTOSZYN. (Niebezpieczny most.) Most na drodze z Kobyłina do Berdychowa był uszkodzony tak, że zagrażał bezpieczeństwu publicznemu. Obecnie władze bezpieczeństwa zarządziły jego zamknięcie dla ruchu kołowego.

CZACZA, pow. Śmigiel. (Napad zbójcki.) W ub. piątek wieczorem, krótko przed godz. 8-mą, napadło dwóch braci Adamczaków na rządzącego tutejszego majątku p. U., uzbrojeni w grube pałki, chcąc go widać dotkliwie poturbować. We własnej obronie, po trzykrotnem uderzeniu go, wyjął p. U. browning i postrzelił jednego z napastników w rękę.

Napad miał podłoże następujące: Na usilne prośby kobiet w majątku pracujących, zarezerwował p. U. jedno pole po pszenicy właśnie dla tych kobiet, celem zbierania kłosów. Dla niepracujących w majątku, pole to było zakazane, do czego się wszyscy zastosowali, za wyjątkiem Adamczaków.

Za spędzenie Adamczakowej z tego pola, przez p. U., nastąpił właśnie napad na niego, przez synów Adamczakowej.

robotnikom ustawić się w szeregu, i trzymając w lewej ręce karabin — lufą skierowaną na nich, zrewidował ich, polecając wreszcie w tonie rozkazującym udać się im do domu. — W Oborze stanęli wszyscy trzej obok domu Matuszkiewicza, który po jakimś czasie przyszedł w towarzystwie posterunkowego Gabały. Przed wejściem do domu wywoływał Matuszkiewicza nazwiska współmieszkańców: Kubiaka, Jajoszyńskiej i t. d. Chodziło mu widocznie o to, aby ludzie ci, w razie potrzeby, świadczyli o zajściu.

Matuszkiewicz, wszedłszy sam do swego mieszkania położył na stole swe sprawunki, kupione za pieniądze, wypłacone mu w dniu tragicznym za wykonaną pracę. Gabała w tym czasie, patrząc przez okno do mieszkania, miał jak powiedział Waszemu korespondentowi świadek zajścia Kozybiński, rozkazał Matuszkiewiczowi, aby położył się do łóżka, co M. jednakowoż nie uczynił. Natomiast przycałił się rzekomo z siewką w rękę w drzwiach domostwa swego.

Po wypowiedzeniu przez posterunkowego Gabałę słów: „No, chodź bliżej” skierowanych do Matuszkiewicza — Gabała przyłożył karabin do ręki i... strzelił, trafiając go jak na wstępie wymieniono, (z odległości 2 kroków.)

Trzej powyższe wymienieni robotnicy, stojący opodal miejsca wypadku, twierdzą, że Gabała nie działał we własnej obronie, bowiem s. p. Matuszkiewicz nie rzucił się na niego. — Gabałę, aresztowanego w ub. wtorek o godz. 16. zwolniono po trzech godzinach na skutek decyzji sędziego śledczego. G. jest żonatym i ojcem kilkorga dzieci. Został on zawieszony w urzędowaniu.

Nadmienić wypada, że s. p. Matuszkiewicz uchodził w wiosce za spokojnego i pilnego robotnika.

NOWY TOMYŚL. (O rozbój.) Władysław Kaffler, 18-letni robotnik z Prądówki, w pow. nowotomyskim oraz godny jego kompan i rówieśnik Józef Sarbok z Trzciela, stanęli przed sądem za napad bandycki na gospodarstwo Henryka Hirschefelda. Sarbok, który grał rolę herszta, polecił Kafflerowi pomalować twarz sędziemu nóż rzeźniczy, i posłał go do mieszkania Hirschefelda, sam zaś został przed drzwiami na czatach. Hirschefeld przebudził się i widząc straszliwego murzyna z błyszczącymi oczyma i długim nożem w rękę, przerażony wydał mu całą swoją gotówkę, w kwocie 30. zł. Bandyci podzielili się łupem natychmiast. Sarbokowi wydawał się łup za mały i raz jeszcze polecił Kafflerowi odwiedzić Hirschefelda. Hirschefeld jeszcze nie ochłonął, gdy znów stanął przed nim bandyta Keffler. Jeszcze wydusił od Hirschefeldera około 30 zł. poczem obaj zbiegli. Sprawa jednak się wydała i obaj stanęli przed sądem. Trybunał zasądził Kefflera na 1 rok więzienia, a Sarboka jako podżegacza, na rok i 3 miesiące więzienia. Rozprawie przewodniczył dyr. S. O. Pałeczki, oskarżał prokurator dr. Jaja.

Z POMORZA.

KAMIEN POMORSKI. (Ożywiony ruch przyjezdnych z Niemiec.) Mimo wojny celnej z Niemcami, panuje jednak w tutejszych urzędach celnych granicznych ożywiony ruch przyjezdnych z Niemiec, tak na przepustki graniczne jak i paszporty zagraniczne. Tłómaczy się to tem, iż w porze letniej wiele osób korzysta z wakacji, jakie niejednokrotnie spędzają w Polsce tylko dla tego, że utrzymanie przeciętnie jest 100 proc. tańsze niż w Niemczech.

DRZYCIM, pow. świecki. (Mili goście.) W niedzielę, dnia 15. bm. przechodziło przez tutejszą wieś Tow. Młodzieży Katolickiej z Osia, pod przewodnictwem tamtejszego Wiel. ks. wikarego, który odprawił w tuł kościele Mszę św. Po Mszy św. udało się Towarzystwo do sali p. Schramkiego, gdzie koncertowała orkiestra towarzysząca. O godz. 11.30 opuściła Tow. tutejszą wieś udając się do Gródka, celem zwiedzenia elektrowni.

O naprawienie drogi. Droga polna, prowadząca z Drzycimia do Gacok wymaga koniecznej naprawy, gdyż jest w stanie takim, że przejazd jest zupełnie utrudniony.

GNIEW. (Powitanie króla okręgowego Bractwa Strzeleckiego.) Dn. 11. bm. tutejsze Bractwo Strzeleckie obchodziło piękną uroczystość z okazji przywitania brata Antoniego Małolepszego, dyrektora Pow. Kasy Oszczędności, wracającego ze strzelania okręgowego Związku Bractw Strzeleckich w Chelmie, jako zdobywcę godności króla okręgowego. W czasie istnienia tutejszego Bractwa, jeszcze nie miano zaszczytu zaliczać w swoim gronie członków, zdobywających taką godność, to też z tej okazji wszyscy bracia z bronią, sztandarem i muzyką wyruszyli o godz. 20.15 na dworzec, gdzie przy dźwiękach orkiestry, blasku pochodni straży ogniowej z prezentowaną bronią, przywitano brata Małolepszego, jako króla okręgowego, drugiego mistrza z tarczy Rzeczypospolitej Polskiej i drugiego mistrza Zjednoczonych Bractw Strzeleckich. W pochodzie odprowadzono zdobywcę do jego mieszkania a następnie uczczono przez wydany na jego cześć raut w hotelu Centralnym.

Z PROWINCJI.

Celem uniknięcia przerwy w odbiorze „Dziennika“, upraszamy wszystkich Szan. Prenumeratorów o bezzwłoczne uregulowanie przedpłaty.

MAKOWARSK. (Pożar) W ub. sobotę wieczorem około godziny 10 wieczorem powstał u p. Jana Płotki pożar prawdopodobnie od pioruna. Dom mieszkalny spalił się. Dzięki zabiegom ogień zlokalizowano. Straty są poważne, ponieważ p. Płotka był stosunkowo nisko ubezpieczony.

Kradzieże. W ostatnim czasie zakradli się wyrafinowani złodzieje do pp. L. Rybki, Müllera i tutejszej kasy stacji kolejowej, wyrządzając dwóm pierwszym poważne straty. Na stacji spotkał ich niemiły zawód, gdyż w kasie znajdowało się tylko kilka złotych. Nieproszonych gości dotąd nie ujęto.

Z polowania na dziki. Dn. 16 bm pp. J. Kemer i St. Rybka ubili na polach proboszczowskich dwa dziki, które w ostatnim czasie wyrządzały na tutejszych polach poważne straty.

Rzemieślnicy przy pracy. W ostatnim czasie osiedlili się tutaj tak potrzebni mistrz stolarski p. Kujawa i mistrz kołodziejski p. Żmich wykonujący bardzo solidnie swą pracę; zatem zasługują na szersze poparcie tutejszego i okolicznego obywatelstwa.

Z Nakla.

Ruch budowlany. — „Strzelec“. — Fabryka mydła. — Kino. — Kwiatek.

W jednej ze swych poprzednich korespondencji, wypowiedziałem zdanie, że „Nakło, to nie Pipidówka” i że „coraz więcej nabiera cech wielkomięjskich”. Ponieważ byli tacy, którzy się inaczej zapatrywali na tę kwestję, postaram się w niniejszej korespondencji udowodnić i obronić swą tezę faktami. Są miasta, które raz na lat 50 wybudują jakiś dom i nie mają wcale t. zw. ruchu budowlanego. Tymczasem u nas daleko jeszcze do czasu 50-cio lecia, jak ostatni dom został wybudowany a „już” magistrat pierwszy rozpoczął wystawiając zupełnie „nowiułenki” dom o 4-ch mieszkaniach 2-pokojowych dla swych funkcjonariuszów miejskich.

Albo też z założeniem w Nakle „Strzelca” ubiegliśmy „wszystkie” miasta w naszym powiecie i Nakło znowu jest „pierwsze”. Czy to nie po wielkomięjsku? Przecież mamy tu już pięć organizacji przysposobienia wojskowego.

Albo czyż to nie jest cechą wielkomięjską, że w dobre zastój przemysłu w całym państwie, u nas w Nakle otwartą jest fabryka mydła. Tym, który się odważył w dzisiejszych czasach na stworzenie nowej placówki przemysłowej jest znany obywatel p. Łęgowski. Mydło wyrobione w mydlarni p. Ł. jest podobno pierwszorzędnej jakości. Dziwimy się tylko, że p. Ł. tak zupełnie cicho bez zareklamowania swego przedniego towaru chce sprzedawać swój wyrób. Czy p. Ł. w myśl starego słowa chce postępować że „siedź w kącie, a znajdą cię”? Ale to nie jest po wielkomięjsku.

Chodzilibyśmy w sławie wielkomięjskiej jak w słońcu, gdyby nie pech z przybytkiem X Muzy — czyli z kinem. Był czas, gdy w naszym Nakle mieliśmy aż dwa kina, dziś na razie nie ma żadnego. Czemu tak jest? Ano ogólna bołaczka, za wysokie opodatkowanie. Najgorzej jest jak jeden „niechce” a drugi „niemoże”. Magistrat niechce zniżyć podatku a p. B. niemoże w tych warunkach wyświetlać. I to jest ta plama na naszym rozwijającym się życiu wielkomięjskiem. Ale miejmy nadzieję, że i ta „plama” zniknie a wówczas miasto nasze będzie „city of Naklo” jakby powiedział anglik z nad. Noteci. **Embe.**

Święto robotnicze w Szubinie.

23 lata minęło od czasu, kiedy wówczas w pełnej sile, a obecnie sędziwy ks. radca Soltyskiński założył w Szubinie Katolickie Tow. Robotników Polskich. Czas miniony poświęcony był pracy bardzo pozytywnej, a wyniki jej są doniosłe. Z początku cieszyło się ono wielkim powodzeniem. Robotnicy polscy, stojący twardo przy kościele i wierze świętej, garnęli się pod sztandar i tworzyli przez dłuższy czas bardzo liczny zastęp członków, dzięki staraniom opiekującego się Towarzystwem ks. radcy.

Z czasem, gdy los naszego kraju się zmienił, następowały etapy zmian wewnętrznych w organizacji. W każdym razie, działalność wychowawcza tego Towarzystwa, dostarczała ludzi wyszkolonych organizacyjnie, i zdrowych duchowo.

Towarzystwo to jest trzecim towarzystwem i organizacją na terenie miasta i okolicy. Czasu upłynęło dużo, ale znaleźli się i tacy, którzy od wstąpienia w szeregi członków wytrwali do dziś dnia. Ci właśnie, starali się, by urządzić zabawę letnią dla swych członków. Była to uroczystością zaapelowała do wszystkich robotników i całego społeczeństwa, by wstępowali w szeregi tak pożytecznej organizacji.

Z racji tej uroczystości, ks. proboszcz Soltyskiński, który jest od samego początku założenia Patronem Tow., odprawił uroczystą mszę św., po której wygłosił podniosłe kazanie, nawołując małą garstkę członków do jedności i wytrwałej pracy. Po południu wyruszył pochód Towarzystwa do lasu miejskiego „Wesołka”, zabierając do pochodu sędziwego Patrona oraz księdza wikariusza. Od Magistratu przyłączył się do pochodu zaproszony przez Tow. p. burmistrz Grus, który we wszystkich uroczystościach bierze udział. W lasku odbyły się różne gry i zabawy, oraz strzelanie premjowe.

O zmierzchu, pochód przy świetle lampionów ruszył wesoło do Domu Polskiego, gdzie odbyły się tańce do samego rana.

INOWROCLAW. (Kto wygrał?) W tutejszej kolekturze padły wygrane w Państwowej Loterii Klasowej na następujące numery: 1196; 1200; 7196; 16594; 16595; 20415; 26634; 35035; 41491; 41495; 46988.

WĄGROWIEC. (Kradzież.) W dniu 17. bm. dokonano kradzieży części od lokomobil, która stała na polu, własności Piotra Jankowskiego zamieszkałego w Mokronosach, powiatu wągrowieckiego. Wartość skradzionych obiektów, wynosi około 2000 zł. Śledztwo w toku.

POZNAŃ. Wybuchł strajk w wielkiej fabryce mebli pod firmą Nowakowski i Synowie. Robotnicy zażądali podwyżki płac dalekiej wypłacenia zaległych zarobków, oraz uznania komisji robotniczej. Dotychczasowe portraktacje nie doprowadziły do wyniku i robotnicy w liczbie 300 porzucili pracę. Wogóle, w przemyśle drzewnym w Poznaniu, grożą poważne zatargi na tle zarobkowym, ponieważ Związek pracodawców odrzucił żądania robotników, w sprawie podpisania nowej taryfy cennikowej i podwyższenia płac.

Złodziej dworcowy. Wyrokiem Sądu Okręgowego, zasądzony został rzeźnik Jan Drzewiecki, lat 36 za kradzież podróżnemu kuferek na 6 miesięcy więzienia. Drzewiecki kilkakrotnie już był karany. Na rozprawie bronił się tem, że walizkę kupił od bliżej mu nieznaney osoby, która rzekomo uciekła w chwili, gdy ujęto Drzewieckiego. Sąd jednak nie uwierzył temu oczywistemu wykretowi.

ŚREM. (Uczczenie jubilat.) W sobotę 14. bm., p. rektor Janiszewski, obchodził 50-letnie jubileusz pracy nauczycielskiej. Na intencję sędziwego jubilata, odprawił ks. proboszcz Nowak uroczystą wotywę, poczem w serdecznych słowach uczcił zasługi jego długoletniej pracy wychowawczej, i odczytał życzenia, oraz błogosła-

ŚWIECIE. (Dzień podoficera rezerwy). Na rzecz nanewrów Związku Podoficerów Rezerwy Ziemi Zachodnich, jakie mają się odbyć w dniach 11 i 12 września br. zgodnie z życzeniem p. Wojewody Pomorskiego, zezwalającego na kwestę uliczną w dniu 15 bm. odbyła się u nas nietylko kwesta uliczna, lecz i zabawa ogrodowa, połączona z koncertem orkiestry Kadry Marynarki Wojennej. Społeczeństwo miejscowe, darząc tutaj Kółko Podoficerów Rezerwy żywą sympatią popieściło chętnie z datkami.

DABROWA CHELMIŃSKA. (Kradzież). Do tartaku E. Fiessela włamali się niewysłędzeni osobnicy i skradli dwa pasy zapędowe.

BRUSY. (Pożar. Zgorzała stodoła). W ub. poniedziałek, 16 bm. z rana wybuchł pożar w stodołę polnej p. Wróblewskiego która w kilka chwil spłonęła doszczętnie. Na szczęście nie znajdowało się w stodole oprócz słomy żadne zboże. Stodoła była ubezpieczona. Przyczyna na razie nieznana. Prawdopodobnie zachodzi tutaj podpalenie stodoły przez rękę zbrodniczą.

Śmierć skutkiem postrzału. Przed kilku dniami pisaliśmy o strasznym wypadku, który wydarzył się w wiosce Kosobudy, gdzie postrzelony został w nocy przez p. Trzebiatowskiego gospodarz Miętki z Kienic. Dowiadujemy się, iż M. skutkiem odniesionych śmiertelnych ran zmarł w szpitalu w Chojnicach.

RADUŃ, pow. kościerski. (Kradzież konia). W ub. niedzielę w nocy skradziono gospodarzowi p. Skwierawskiemu wysokowartościowego konia wraz z uprzężą. Kradzieży tej prawdopodobnie mieli dokonać cyganie. Wszczęto natychmiast za złodziejem energiczne śledztwo jednakże bez skutku. Jak wtajemniczeni w tej sprawie twierdzą, została kradzież ta za pomocą innych osób dokonana. Dlatego sprawa ta zupełnie zamilkła.

TCZEW. (Z głodu i wycieńczenia). Dnia 12. bm. popoł. na ul. Krótkiej przed domem nr. 3. upadł na chodnik i stracił przytomność 32-letni Walenty Michalak, bez zajęcia, przybyły z Chojnic. Zawezwany lekarz stwierdził, że przyczyną załamania było silne wycieńczenie z głodu, i ogólne przedenerowanie.

Michalak, b. urzędnik państwowy, zwolniony na jesień ub. roku z posady z powodu redukcji dotychczas nie mógł znaleźć sobie zajęcia. Tułał się w wielu miastach, ostatnio przybył do Tczewa.

PUCK. (Nieszczęśliwy wypadek motocyklowy). W dn. 16 bm. w godzinach popołudniowych zdarzył się na szosie Puck — Żarnowiec, koło miejscowości Starzyno, nieszczęśliwy wypadek motocyklowy. Motorem kierował Bruno Hoenke, wioząc w przyczepce ojca swego Pawła Hoenkego, mistrza reżnickiego, z Pucka. W czasie jazdy, spuścił się nagle hamulec, powodując wywrócenie się motoru. Paweł Hoenke, który siedział w przyczepce, wyszedł bez szwanku, syn zaś jego Bruno doznał ciężkich obrażeń cieleśnych. Dr. Zieleziński, lekarz powiatowy, który udzielił nieszczęśliwemu pierwszej pomocy lekarskiej, stwierdził po ztatem złamanie i wywichnięcie prawej ręki.

Toruń.

Jabikiem niezgody pomiędzy czynnikami, propagującymi udogodnienie komunikacji na najgłówniejszej miejscowej arterji dla ruchu kołowego, łączącej śródmieście z przedmieściem Bydgoskim, a istniejącymi w mieście konserwatorami zabytków, prócz szeregu innych kwestyj spornych w tej sprawie, było jedno ze starych drzew, rosnących na terenie, na którym magistrat buduje nową ulicę. W zacięcie prowadzonej polemiki, za i przeciwko usunięciu starej akacji, brały udział wszelkie powagi lokalne.

Magistrat przestraszył się duchami zazdrośnie strzegącymi pamiątek krzyżackich i odwołał robotników, zamierzających usunąć akcję. I stróż zabytków zatrzymowali, aż tu kilka dni temu, powstał silny wicher i powalił spruchniałego już olbrzyma.

Całe szczęście, że minęły czasy pogańskie, i naczaj bowiem, czynnik pracujący nad zmodernizowaniem zaśniedziałego śródmieścia w Toruniu, musiałyby niezawodnie wdzięcznemu żywiołowi złożyć ofiarę.

Otwarcie odnowionego kina Palace (obecnie „Pan“) przy ul. Mickiewicza, nastąpiło w ub. środę. Niewiadomo, czemu przypisać to olbrzymie wprost zainteresowanie się nowo otwartym kinem, czy prostą ciekawością, czy też bezpłatnym wejściem w dniu otwarcia. Do przybytku najmłodszej muzy zjeżdżali się bowiem toruńscy nawet luksusowemi powózkami, no, i samochodami, niczem na otwarcie sezonu w Wielkiej Opery paryskiej. Przed budynkiem, mięszcącymi kino, stały do późnej godziny całe tłumy publiczności, czekającej na nowy seans.

Teatr Miejski w nadchożącym sezonie. Jak się dowiadujemy, sprawa naszego teatru nie została jeszcze dotychczas dostatecznie rozstrzygnięta. Krąży po mieście wersje, jakoby rząd udzielił subwencji, wzgl. podwyższenie jej uzależniał od wystawienia w przyszłości li tylko dramatu i komedji na scenie toruńskiej, są całkiem zmyślone. Delegacja, jaka w dniach ostatnich bawiła w Warszawie, uzyskała zapewnienie otrzymania subwencji w najbliższym czasie, jednakże na razie nie w tej wysokości w jakiej czynnik rządowe w zrozumieniu doniosłości misji tej placówki, udzielić pragną.

W myśl przedstawionego przez delegację planu, całkowicie zaoprobowanego przez kompetentne czynniki rządowe, dyrektor opery p. Bojanowski, operę prowadzić będzie nadal w teatrze toruńskim, przyczem wystawiany będzie również i dramat.

Jest to co prawda prowizorium, jednakże należy przypuszczać, że plan opracowany obecnie przez dyr. Bojanowskiego, zostanie zatwierdzony.

Dziwić się trzeba, że losem teatru toruńskiego nie zainteresowali się wcale posłowie pomorscy. Przy ich poparciu w tej sprawie bezwzględnie koniecznym, teatr toruński ze swym repertuarem operowym i dramatycznym, mógłby stanowczo z większym powodzeniem kontynuować swą wzniosłą misję kulturalno-narodową.

Największa kawiarnia toruńska w nowej szacie. Miejsowa kawiarnia „Pomorzanka“ która od lat dwóch pod przężystym zarządem p. Gracjana Dąbrowskiego stała się ulubionym miejscem schadzek miejscowej inteligencji, otrzymała nową szatę i to naprawdę artystyczną. Sala parterowa, dawniej wskutek zastosowania kolorów ciemnych, nieco ponura, obecnie zyskała dużo światła dzięki bardzo harmonijnemu dostosowaniu kolorów ciepłych, jasnych. Sala koncertowa na piętrze natomiast pod pędzlem artysty malarza Kuhna zamieniła się w prawdziwe cacko.

Malowidła dekoracyjne wogóle przeprowadziła firma toruńska Kozielecki.

Maszyna do zamiatania ulic wyrobu fabryki maszyn Kujawskiej w Toruniu. W tych dniach opuściły warsztaty fabryczne dwie maszyny do zamiatania ulic zamówione przez magistrat miasta Torunia w miejscowej fabryce maszyn i odlewni żelaza p. Kujawskiego w Toruniu przy ul. Grudziądzkiej. Komisja wydelegowana z ramienia magistratu, w ub. piątek wypróbowała obie maszyny na rozmaitych terenach przyczem okazało się, że fabryka p. Kujawskiego nietylko zdołała skonstruować owe mechaniczne zamiatacze ulic, dotychczas wyrabiane i dostarczane gminom polskim przez fabryki w Niemczech, ale poważnie je ulepszyła. Nowe maszyny bowiem dzięki zastosowaniu przez inżyniera tej fabryki p. Wantulę zapędowi na obydwie koła, uchronione zostały przed bardzo częstym przy maszynach wyrobu niemieckiego ukręcaniem osi.

Z Chojnic.

Święto Żołnierza Polskiego. — Zbiórka uliczna na fundusz manewrów podof. rezerwy. — Zawody pływackie w Charzykowie. — Zabawa Koła Związku Inwalidów Wojennych. — Zabawa Drużyn Konduktorskich.

W niedzielę, dnia 15. bm. odbył się w naszym mieście uroczysty obchód rocznicy wielkopomnego „Cudu nad Wisłą“. Do powyższej uroczystości przyczyniło się również w wielkiej mierze i Harcerstwo, które po zlikwidowaniu obozu w Ubogiej, przybyło licznie do Chojnic, by wziąć udział w mających się odbyć uroczystościach święta Żołnierza Polskiego.

Rano, o godz. 9.30 wyruszył wspaniały i imponujący oddział harcerzy (około 120) z sztandarem i kapelą na czele, z koszar miejscowego garnizonu na nabożeństwo do kościoła gimnazjalnego, zaś baon 61. pp. z Bydgoszczy, stacjonowany chwilowo w Chojnicach, do kościoła farnego.

Wkościele garnizonowym odprawił nabożeństwo dla harcerzy, kapelan Pomorskiej Chorągwi harcerskiej ks. Głowczeski, który również wypowiedział piękne i doniosłe kazanie, związane z uroczystością dnia, oraz żegnając obóz, życzył harcerstwu najlepszego rozwoju i pomysłnej pracy na chwałę Bogu i Ojczyźnie.

O godz. 12. zebrały się na rynku przed ratuszem oddziały wojska, harcerzy, oraz wielkie rzesze publiczności, gdzie z balkonu przemówił p. burmistrz dr. Sobierajczyk. Przemówienie p. burmistrza było piękne i rzeczowe: „Poto, tutaj zebrałiśmy się, aby oddać wielki hołd bohaterom i obrońcom naszej stolicy Warszawy — Cześć Ich popiołom“. Na zakończenie wznosił p. dr. Sobierajczyk trzykrotny okrzyk na cześć Najjaśniejszej Rzplitej.

Następnie odbyło się zaprzysiężenie nowych harcerzy, do których przemówił komendant obozu druż potaremistrz Truszczyński z Torunia; nakazując nowozaprzysiężonym harcerzom stać wiernie przy sztandarze harcerskim, a hasło Czujmy! powinno być zdwojone tutaj na zachodnich krańcach Rzplitej. Następnie została ożona przepisana przysięga. Na zakończenie uroczystości odbyła się deflada, która wypadła doskonale.

W ub. niedzielę odbyła się zbiórka uliczna podoficerów rezerwy. Osięgniętą kwotę ze zbiórki przeznaczono na zasilenie funduszu manewrów Związku Podoficerów Rezerwy pod Bydgoszczą. Wynik zbiórka zadowalający.

Zawody pływackie w Charzykowie, które tak zainteresowały publiczność Chojnic, jak i okolicy, nie odbyły się z powodu silnego wiatru. Zawody odbędą się w przyszłą niedzielę.

W niedzielę popoł. odbyła się na Wilhelmince zabawa ogrodowa miejscowego Związku Inwalidów Wojennych. Mimo najlepszych zabiegów Komitetu, i doskonałej organizacji, zabawa nie zainteresowała się szerszy ogół tuł. społeczeństwa. Szkoda! A cel był pożyteczny. Czysty zysk z zabawy przeznaczono na przyjęcie dzieci biednych Wojaków do pierwszej Komunii św. Godne pożalowania!

Z okazji drugiej rocznicy poświęcenia sztandaru Koła Związku Drużyn Konduktorskich, odbyła się w niedzielę 15. bm. o godz. 15. w nowej Ameryce w ogrodzie p. Czarnieckiego zabawa, przy znacznym udziale gości. Zabawa wypadła doskonale, urozmaicona różnymi niespodziankami jak: strzelanie do tarczy, koło szczęścia, wyścigi itp. Wieczorem odbyła się zabawa tańeczna w hotelu p. Januszewskiego. Wśród miłego nastroju bawiono się do wczesnego rana.

Puck.

Uroczystość poświęcenia sztandaru Tow. b. Powstańców i Wojaków. Współudział p. gen. Józefa Hallera.

Ub. niedziela 15. bm. była dla Pucka świętem narodowym bowiem Tow. b. Powstańców i Wojaków im. Jana III. Sobieskiego, na parafję pucką obchodziło uroczystość poświęcenia własnego sztandaru.

Rannym pociąg zjeżdżała się brać wojska z sąsiednich miast jak z Gdańska, Wejherowa, Chojnic, Starogardu i t. d. z sztandarami. Po przywitaniu na dworcu przy dźwiękach orkiestry Marynarki Wojennej odprowadzono przybyłych przed gmach Sokoła. Wszystkie towarzysztwa Wojaków powiatu puckiego, przysłały na te uroczystości swe delegacje ze sztandarami z Polczyna, pow. puckiego, przybył oddział konny wojaków, pod dowództwem komendanta p. Dettlaiffa. Niezależnie od tego ustawiły się wszystkie Tow. Cechy miasta Pucka, m. i. Tow. śpiewu Moniuszko, Tow. Bałtyk straż pożarna, Tow. robotnicze, Cech kowalski i inne. Ogółem brało udział 16 towarzystw ze sztandarami.

Sformowano wielki pochód, który ruszył przy dźwiękach orkiestry na rynek, gdzie już ustawione były dwie kompanie lotników z Morskiego Dyonu Lotniczego, i jedna kompanja marynarzy z tut. garnizonu.

Raport towarzystw odebrał p. płk hr. Mielżyński, poczem po odegraniu hymnu narodowego, wywieszono banderę.

Z rynku wyruszył barwny pochód do kościoła parafjalnego Nabożeństwo odprawił ks. prob. Fittkau, który następnie dokonał aktu poświęcenia sztandaru. Patrijotyczne kazanie wygłosił ks. kapelan Miegóń.

Po nabożeństwie ustawiły się towarzystwa z wojskiem garnizonu puckiego na rynku w poprzednim szyku, gdzie ks. proboszcz Fittkau odebrał od członków puckiego Tow. Powst. i Woj. uroczystą przysięgę. Po przysiędze wręczył p. płk. hr. Mielżyński sztandar Towarzystwu, poczem orkiestra Marynarki Wojennej odegrała hymn narodowy. Była to chwila bardzo wzruszająca. Następnie odbyła się deflada wojaków i wojska tut. garnizonu przed nowo poświęconym sztandarem, p. gen. Hallerem płk hr. Mielżyńskim, płk. Brzezińskim, płk. Leonkowem, i władzami tow. Powstańców i Wojaków.

Po defladowi odmaszerowały towarzystwa przed gmach Sokoła, gdzie w imieniu wojska dziękował m'odzieży wojskiej p. kpt Wandtke za utrzymywanie ducha wojskowego i porządku w czasie defilady.

P. kapitan zaznaczył, że nie widzi żadnej różnicy pod względem dyscypliny wojskowej między wojskiem zawodowym, a towarzystwami Powst. i Woj.

Od godz. 13. do 14.30 odbył się wspólny obiad w gmachu Sokoła, ze współudziałem pp. gen. Hallerem, pułkownikami hr. Mielżyńskim, Brzezińskim, i Leonkowem, oraz przedstawicielami władz miejscowych.

Podczas obiadu, składali życzenia puckiemu Tow. Powst. i Woj. p. gen. Haller, wyżej wspomniany pułkownik, oraz przedstawiciele pozamiejscowych towarzystw wojskowych.

Bardzo pięknie przemówił delegat gdańskiego Tow. Powst. i Woj., witając zebranych i zaznaczając, że gdańskie Tow. Powst. i Woj. pomimo tego, iż żyje i rozwija się wśród wrogiego żywiołu, to jednak duchowo związane jest z macierzą i gotowe jest w razie potrzeby stanąć jak jeden mąż i bronić praw Najjaśniejszej Rzeczypospolitej.

W tej myśli i nadziei, że w niedługim czasie zostanie Gdańsk wcielony do Rzeczypospolitej Polskiej, wniósł toast na cześć Rzplitej i p. gen. Hallera, do którego zwrócił się z tą myślą w imieniu gdańskiej „Polonii“.

Przemowę delegata gdańskiego Tow. Powst. i Woj. przyjęły tutaj towarzystwa kaszubskie z wielkim entuzjazmem.

Bardzo serdecznie przemówił w języku kaszubskim rodowity Kaszuba, sekretarz tut. Magistratu, ppor. rez. 62 pp. p. Paweł Trybula, w którym to przemówieniu dziękował wszystkim poprzednim mówcom a w szczególności p. gen. Hallerowi za przemówienia, oraz za wzięcie udziału w uroczystości.

O godz. 15. odmaszerowały Tow. w szyku jak poprzednio z orkiestrą na czele na rynek, gdzie odbyło się uroczyste wbijanie gwoździ pamiątkowych. W czasie wbijania gwoździ składali w dalszym ciągu życzenia towarzystwu, w im. miasta burmistrz p. Kamski w imieniu DOK. VIII. i 16. dywizji piech. p. pułk Brzeziński, w imieniu dowódcy Floty i Morskiego Dyonu Lotniczego p. płk. Leonków, w imieniu p. starosty puckiego p. aplikant Kowalski, redaktor Gazety Kaszubskiej, oraz delegaci pozostałych towarzystw.

Bardzo rzeczowo przemówił p. płk. Brzeziński o postępach armji i wogóle Polski, od czasu wyzwolenia się z pod jarzma zaborezego. Wspominał tu w krótkich słowach historję przeszłości polskiej.

Chrzestnymi sztandaru byli: p. starosta Lipski, burmistrz Kamski, pani burmistrzowa Kamska, pani drowa Fittkauowa, matka tut. proboszcza i radca zdrowia Dr. Zynda.

O godz. 16. udały się towarzystwa, aby zwieźć tut. port wojenny, koszary Lotnictwa i hangary lotnicze. W międzyczasie koncertowała orkiestra Marynarki Wojennej nad morzem.

Wieczorem udały się towarzystwa na pięknie udekorowane sale, i to do Domu Kuracyjnego, Sokoła i p. Zientza, gdzie odbyły się zabawy tańeczne wśród serdecznego nastroju do samego rana. W czasie zabawy występowało Tow. śpiewu „Moniuszko“.

Nadmienić wypada, że miasto nasze przybrało charakter narodowy u wylotu ulic wybudowano bramy powitalne z różnymi napisami jak: „Nigdy do zguby nie przyjdą Kaszuby“, „Wolność“, i różne inne napisy.

W rynku, prawie że na wszystkich domach powiewały chorągwie o barwach narodowych, za wyjątkiem domów pani Freimannowej, właścicielki Pultzer Hetzblattu, p. Hermanna Brösego, Dittmerów i innych, którzy chętnie widzieliby, gdyby na bruku puckim ceremonję taką odprawił Stalhelm, Jungdeutscher Orden, Wandervogel i t. p.

Tuchola.

Sprostowanie. Od pana Gaydy, otrzymujemy nast. sprostowanie:

Na wyjaśnienie p. Spittera, umieszczone w „Dzienniku Bydgoskim“ z dnia 6 sierpnia br., nr. 173. a insynuujące mi, jakoby z szkodą dla Skarbu Państwa zamienił dla siebie na marki polskie 1000 mk. niem. w złocie, przeznaczonych przez Bank Ludowy w Tucholi dla PKKP, oddziału w Bydgoszczy, odpowiadam co następuje:

Prawdą jest, że dnia 23. III. 1926 r. odwoziłem z Banku Ludowego w Tucholi do PKKP w Bydgoszczy, w celu zamiany na marki polskie złoto i srebro, i walutę niemiecką. Prawdą jest, że odwoziłem pieniądze w towarzystwie dwóch ludzi.

Nieprawdą jest natomiast jakoby zamienił dla siebie jeden tysiąc marek z tego złota na marki polskie, oraz nieprawdą jest, jakoby w tymże dniu otrzymał od kasjera Banku Ludowego prócz srebra i waluty niemieckiej 2520 mk złota. Suma otrzymanego przezemnie złota, wynosiła bowiem tylko 1520 mk., którą to sumę też odstawiłem do PKKP, co stwierdzić mogą 2 poważni świadkowie przysięga, co już do protokołu sądowego zapodałi.

Nieprawdą jest, jakoby zostałem z urzędu członka zarządu Banku Ludowego w Tucholi zwolniony. Prawdą natomiast jest, że sam z tego stanowiska ustąpiłem Rezygnacją swą wręczyłem bowiem ówczesnemu sekretarzowi Rady Nadzorczej p. Janeczowskiemu, celem przedłożenia jej przezewi Rady Nadzorczej jeszcze przed posiedzeniem.

Ze sumiennym przez lat 18 w Banku Ludowym i w innych Spółkach w Tucholi pracowałem, dowody: ks. patrona Wawrzyńca, ks. patrona Adamskiego, ks. senatora Bolta i innych rewizorów, którzy o mej pracy zawsze dobrze się wyrażali.

Zjazd Dziennikarzy Pomorskich w Gdańsku.

W sobotę, dnia 4 września, odbędzie się w Gdańsku nadzwyczajne walne zebranie Syndykatu Dziennikarzy Pomorskich, na którym Syndykat poweźmie cały szereg uchwał, dotyczących dziennikarstwa pomorskiego i prasy pomorskiej. — Po zjeździe odbędzie się wycieczka parowcem do Pucka, Wejherowa, Kościerzyny. Rozwiązanie Zjazdu nastąpi w poniedziałek. Udział swój w zjeździe jak i w wycieczce przyobiecał p. wojewoda pomorski, Dr. Wachowiak. Obecność wszystkich członków obowiązkowa.

Szczegóły zjazdu, jakoteż i wycieczki poda się osobno.

Zarząd Syndykatu Dziennikarzy Pomorskich.

Najmłodsze czytelniczki naszego pisma donoszą „Dzien. Bydg.“

Zołędowo, dnia 16. 8. 1926 r.

Otrzymałyśmy nową serję listów od naszych miłusińskich z kolonii letniej w Zołędowie.

E. Morawska kokietuje redaktora R., który ich odwiedził pisząc, że tęskni za nim i prosi o czekoladę.

C. Sirzelecka dziękuje za naszym pośrednictwem firmie „Mazgaj“ za ofiarowane kolonii słodczyce. Zdradza siebie i swoje koleżanki, które przepędają za słodczycą i prosi „o odwiedzenie redakcji samochodem“.

M. Wiewiórna dziwi się, jak wogóle wszystko co dobre szybko się kończy, i czas wakacyjny też jest na ukończeniu. Zaprasza kochaną redakcję „Dziennika“ na przedstawienie teatralne, które urządzają w bież. czwartek.

Jozia i Bronia Kanikówny dziękują imieniem wszystkich dziewczynek pp. Chmielewskim i Guzdowskim za troskliwą opiekę.

M. Kosmalówna pisze dosłownie: „Dziewczynki wszystkie piszą do Pana Redaktora, że są zdrowe, szczęśliwe i wesołe, i ja też chcę napisać coś o sobie. Mam lat 9, jeszcze nigdy nie wyjeżdżałam z domu od mamusi i tatusia. Nie spodziewałam się, że mi tak będzie dobrze na kolonii przez czas pobytu nie było za domem mi tęskno, bo mi tu jest bardzo dobrze.“

J. Rusiecka rozpisuje się w ten sposób: O, jak miłe i przyjemnie tu spędzamy czas, bo jak tylko dzionek sprzyja, już biegniemy w las; a w tym lesie cud widziemy — tyle grzybów jest wszędzie, a co więcej mnie rozczuła, to ptaszynki miły śpiew!

I idziemy po tych łąkach, zbieramy kwiatków moc i wiemy wianków tyle, aż zapadnie letnia noc — przyniesiemy je do domu, ustroimy ołtarz nasz i zmówimy wspólnym głosem na dobranoc „Ojciec nasz“.

KINO „CORSO“ EXPRESS ARIZONA

18632) Niebywała zapierająca dech arcy-sensacja.

KRONIKA.

Bydgoszcz, dnia 19 sierpnia 1926 roku.

KALENDARZYK.

Dziś w czwartek Ludwika, Urbana.
Jutro w piątek Bernarda.
Wschód słońca o godzinie 4.49.
Zachód słońca o godzinie 7.17.

DYŻUR NOCNY W APTEKACH.

Od poniedziałku 16 bm. do poniedziałku 23 bm. dyżurują następująco apteki:
1) Apteka Centralna, ul. Gdańska;
2) Apteka pod Lwem, Okole.

26908) Wypożyczalnia Książek Lektora ul. Gdańska 141, otwarta codziennie od 8 do 6.

Muzeum Miejskie przy Starym Rynku, gmach dawnej Kasy Oszczędności, otwarte codziennie od godz. 9-iej do 3-iej po południu.

Biblioteka Ludowa, (ul. Jana Kazimierza 9). Wypożyczalnia otwarta codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godz. 12—13 i 17—19, nadto dla dzieci i młodzieży we wtoreki i soboty od godz. 15—17.

Biblioteka Miejska (Stary Rynek 1) otwarta codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 9—14 i od 17—20. Pracownia naukowa i czytelnia pism codzienne od 10—13 i od 17—20. Wypożyczalnia codziennie od 11—13.30 po poł. tylko w poniedziałki, środy i soboty od 17—18.45.

TEATR MIEJSKI.

Wydział techniczny ukończył już szereg przeróbek i udoskonaleń na scenie i widowni Teatru Miejskiego. Oprócz częściowo nowej instalacji świetlnej przystąpiono do wykonania nowego horyzontu na wzór najnowszych konstrukcji. Inauguracyjne przedstawienie „Lilji“ L. H. Morstina, oprócz doskonałej obsady pod reżyserją p. A. Kwiatkowskiego wyposażona będzie w zupełnie nowe dekoracje, ujmujące przepięknie barw rozsypanych artystyczną dłońią Stanisława Węgrzyna. Nowe, oryginalne kostiumy wykonują pracownice własne pod kierunkiem p. Hoheisela. Praca przygotowawcza dzięki ofiarnej pomocy Magistratu i zainteresowaniu mianodajnych czynników wre w całej pełni. Dyrekcja Teatru dokłada wszelkich starań, żeby wszystkie przedstawienia stały na odpowiednim poziomie, ulepszać rażąco i elementarne braki zarówno w dziale technicznym jak też i gospodarczym. Między innymi zamierzaniem, dyr. Dybizański w chwalebnyemu celu uczenia zasług **śp. Kasprowicza** pragnie w najbliższym czasie urządzić **uroczystą akademję**, na którą się złoży wyjątki z dzieł wielkiego poety. Bliższe szczegóły podamy niebawem.

Kancelarja Teatru Miejskiego czynna jest codziennie od godz. 10—1 i od 6—8 wiecz.

TEATR POPULARNY.

(w ogrodzie Patzera).

W sobotę 21 i w niedzielę 22 bm. zespół Teatru Popularnego daje dwa ostatnie pożegnalne przedstawienia, które wypełni głośna komedia Hermana Baha „Mistrz koncertuje“ z pp. Bogdanowicz, Karbowską, Massówną, Borkowskim, Karbowskim, Cornobisem, w rolach głównych. Sympatyczny zespół Teatru Popularnego, dźwigający z godnością sztandar sztuki na krańcach miasta, cieszył się zawsze zasłużonym powodzeniem. To też dwa ostatnie przedstawienia pożegnalne obudziły zrozumiałe zainteresowanie. Bilety sprzedaje księgarnia Gieryna, Plac Teatralny, tel. 345.

— **Dyrekcja Francuskich Kursów Rządowych**, w gimn. Kopernika podaje do wiadomości, że nowy rok szkolny rozpocznie się z dniem 6 września. Zapisy, od 1 września począwszy, w sekretarjacie kursów, codziennie od godz. 6—8 wiecz. Opiata 6 zł. miesięcznie.

Nauka według programu lat ubiegłych: kurs I-szy przygotowawczy i II-gi elementarny (Metoda Berlitz); III-ci średni (gramat. i pisownia); IV-ty wyższy (literatura francuska) oraz kurs przygotowawczy dla młodzieży od lat 10—12 (program II-giej klasy gimn.) Na żądanie osobne kursy dla młodzieży szkolnej, jak również dla wojskowych. Oprócz powyższych kursów zorganizowany zostanie cykl odczytów niedzielnych, na temat geografii, historii cywilizacji sztuki i literatury francuskiej, ze współudziałem wybitnych prelegentów. Uroczyste wręczenie dyplomów i nagród odbędzie się w październiku.

— **Zwinięcie sądów pokoju**. Minister sprawiedliwości Makowski zarządził zwinięcie sądów pokoju w Śremie i Wągrowcu.

„Strzelec“ nie ma powodzenia.

Od pewnego czasu zauważono, że kilku członków Towarzystwa Powstańców i Wojaków na Szwedzowie bardzo często na zebraniach miejscowych agituje za „Strzelcem“. Rozpoczęli nawet namawiać niektórych członków, aby wstępowali ze swej dotychczasowej organizacji, a natomiast — aby wstępowali do „Strzelca“, który ma taką piękną ideę, jak „zastąpienie w przyszłości wojska i policji i zrobienie raz nareszcie porządku w naszym państwie...“

Jaki porządek mają zaprowadzić, dać odpowiedź dokładną i wielce charakterystyczną jeden z czynnych strzelców, chodzący w nowym ubraniu wojskowym, gdy żołnierze w służbie chodzą w podartych spodniach i dziurawych butach. — „Burzujom odbierzemy wszystko i tem się podzielimy...“

Całe szczęście jeszcze, że nie dał Pan Bóg świni rogów...

Otóż wobec tego, że członkowie ci wydali się, iż są członkami takiego „Strzelca“, więc zarząd Towarzystwa Powstańców i Wojaków na Szwedzowie zwołał w dniu 18 bm. wieczorem nadzwyczajne walne zebranie w lokalu p. Beckera przy ul. św. Trójcy, na którym postanowiono zająć odpowiednie stanowisko w stosunku do tych członków, którzy — jak się okazało — **wyłamali się z pod dyscypliny organizacyjnej i samowolnie wstąpili do takiej organizacji, którą pogardza całe tutejsze społeczeństwo**.

Na zebraniu obecnych było około 150 członków oraz przedstawiciele zarządu obwodowego (p. Wita) i obwodowego (p. Lewicki). Powód zwołania tego nadzwyczajnego walnego zebrania wyłuszczył dokładnie prezes p. Mazurek, poczem rozwinęła się długa dyskusja. W niej zabierali głos członkowie, **potępiający działalność „Strzelca“ i zarazem krok tych** (słowa padały — zdrąców) **szwederowiaków**, członków czynnych Towarzystwa Powstańców i Wojaków Szwedzowo, którzy zostali członkami organizacji socjalistycznej „Strzelca“, walczącej przeciwko wszelkimi związkom i stowarzyszeniom sportowym o zasadach narodowych. Dano również możność wypowiedzenia się tym strzelcom, dawniejszym powstańcom i wojakom, należącym formalnie do koła Szwedzowo. Wystąpienie swoje z dotychczasowej organizacji, tłumaczyli oni tem, że Towarzystwu Powstańców i Wojaków są rzekomo organizacjami politycznymi, a nie apolitycznymi. Oni sami to stwierdzili, gdy rozchodziło się o podpisywanie deklaracji przesłanych przez DOK. Toruń. Na to odpowiedział członek zarządu obwodowego p. Wita tak jasno, że zamknął im usta. Długo jeszcze toczyła się dyskusja, podczas której potępiano „Strzelca“ i jego przywódców bydgoskich. Były również głosy, aby zebranie to odłożyć, ponieważ do ogrodu Patzera zwałiła się cała falanga strzelców. Uważano — całkiem słusznie — że obrady odbywać się będą pod presją ze strony tych socjalistycznych „myśliwych“. Obrady jednak prowadzono dalej. Zgromadzeni swoją postawą zapewnili zarząd, że

— **Zabawa Powstańców i Wojaków!** Zarząd Obwodowy Tow. Powstańców i Wojaków Bydgoszcz, urządził w niedzielę, dnia 22 bm. zabawę taneczną w salach p. Beckera, dawniej Patzera przy ul. św. Trójcy, na którą jaknajprzejmiej zaprasza Szanowne Obywatelstwo.

— **„Powrót taty“**. W niedzielę, 22 bm. odbędzie się przedstawienie pięknej ballady „Powrót Taty“ w Domu Katolickim na Wilczaku (ul. Miedza 2), urządzona przez młodzież z Czyżkówka. Czysty zysk przeznaczają na zakup monstrancji. Początek o godz. 5 po poł. Ze względu na tak wzniosły cel, komitet organizacyjny zaprasza wszystkich obywateli m. Bydgoszczy i prosi o wydajne poparcie.

— **Wieczory obywatelskie**, które odbywają się co czwartek w Barze Angielskim, cieszą się wielkim powodzeniem. Znany humorysta p. Rassek swemi monologami rozwesela nawet dysponowanych na śmierć. Lokal otwarty do rana i kuchnia obfitująca we wszelkiego rodzaju smaczne potrawy oraz extra orkiestra daje gwarancję, że wszyscy mogą się ubawić do syta.

— **Podziękowanie**. Zarząd Tow. śpiewu „Lira“ Bydgoszcz — Szwedzowo składa miejscowym kołom śpiewu „Kolejarzy“, „Drukarzy“, „Harmonji“, „św. Wojciech“, „Odrodzenie“, „Dzwon“ i „Chopinowi“ za współudział w koncercie urządzonym na rzecz budowy nowego kościoła na Szwedzowie serdeczne „Bóg zapłać“.

— **Ujęto** wczoraj 1 osobnika za sprzeniewierzenie, 1 za czynny nierząd, 1 pijaka, 1 awanturnika i 8 kobiet za przekroczenie przepisów policyjno-obyczajowych.

— **Samobójstwo przez powieszenie**. Wczoraj w godzinach przedpołudniowych pozbawił się życia przez powieszenie 72-letni stolarz Karol Karpiński, zam. przy ul. Nowodworskiej 28. Przyczyną tego rozpaczliwego kroku była starość i niezdolność do pracy.

— **Podrzucone niemowlę**. We wtorek ub. w lesie prowadzącym do Nowej Wsi Wielkiej znaleziono podrzuconego noworodka płci żeńskiej, owinięte w szmaty. Dziecko to odstawiłono chwilowo do sołtysa wsi Dębionka, a za pomocą wszczęto poszukiwania.

gdyby ci „śpiący rycerze“ zakłócili spokój w obradach, to dadzą im taką odprawę, jaką otrzymał Grenzschtup pod Szubinem...

Po wyczerpaniu dyskusji zarząd poddał swój wniosek o wyrzucenie tych członków-strzelców z Towarzystwa Powstańców i Wojaków pod głosowanie przez aklamację. Prezes odczytał wolno ich nazwiska, aby wszyscy wiedzieli, którzy członkowie są dzisiaj strzelcami. Na wieczną pamiątkę podajemy ich nazwiska. A więc: Zakowicz, Grabski, Michalak, Kowalski, Feliks Nowak, Śmigielski (dotychczasowy komendant Towarzystwa Powstańców i Wojaków), Bąkowski Łuczak (referent oświatowy), Bronikowski i Marcelli Wikowiecki. Razem dziesięć. Dobrali się jak w korcu maku. Większością głosów zapada uchwała, **aby ich dłużej w szeregach powstańców i wojaków nie było i aby nie psuli swą obecnością atmosfery...**

Zaraz też postanowiono usunąć ich z sali obrad. Z krzykami i złorzeczeniami wyszli, przyrzekając, że długów, jakie zaciągnęli od Towarzystwa, nie zwrócą. Wobec tych pogroźek, poleceno zarządowi drogą sądowąściągnąć te wszystkie należności od wyżej wymienionych. Jak się okazało, to nieomal każdy z nich zaciągnął od Towarzystwa dług i teraz korzystając z tego, że ich wyrzucono — nie chce go zwrócić. A to ci „ptaszka“!... Tam oni pójdą, gdzie będą mogli korzystać. Wśród uczciwych ludzi niema dla nich miejsca. Piana zawsze znajduje się na powierzchni wody, a za silniejszym podmuchem wiatru spłynie dokądś... byle tylko nie do naszej Bydgoszczy.

W końcu prezes zawiadomił zebranych, że nowym prezesem obwodowym został p. Lewicki z Jachcic, który na pewno lepiej będzie pamiętał o Szwedzowie, niż poprzedni. Odpisaniem jednej zwrotki „Choć burza huczy wkoło nas...“ zebranie zamknięto.

Wobec zarzutów, podnoszonych przez b. powstańców i wojaków, wydalonych na tem zebraniu, a obecnie strzelców, że Towarzystwa Powstańców i Wojaków nie chcą się podporządkować władzom wojskowym, chociaż są organizacjami Przystosowania Wojskowego, należy wyjaśnić, o co właściwie się rozchodziło tym panom. Otóż władze wojskowe, pomijając porządek dyscypliny, panującej w organizacjach wogóle, a tem więcej w organizacjach Przystosowania Wojskowego, zwróciły się do poszczególnych placówek Towarzystwa Powstańców i Wojaków, jak i „Sokoła“ o wypełnienie pewnego rodzaju deklaracji, chcąc niemi bezpośrednio kierować. Temu sprzeciwiły się zarządy obwodowe i zarząd główny, które jako naczelnne władze związkowe pragną utrzymać dyscyplinę organizacyjną. One właśnie mają pracować w ścisłej łączności z władzami wojskowymi, które przeciw powinny dbać o subordynację i karność wojskową w organizacjach Przystosowania Wojskowego.

Z dnia.

Z. d. z.

Aby przeniknąć, gdzie jest prawda szczerą. Po konferencji raz podczas śniadania, Ktoś rzucił okiem w notes Kemmerera, Pragnąc dowiedzieć się o Polsce zdania.

Wśród cyfer gęstej i czarnej ulicy Zaopatrzonych przeróżnym nagłówkiem, Z. d. z. ujrzał na każdej stronicy Wpisane w notes czerwonym ówkiem

Ten ktoś już tydzień domysłami goni I kombinacje rozmaite kleji, A prawda leży jasno jak na dłoni: Z. d. z. znaczy: za dużo złodzieji.

Henryk Zbierchowski.

Droga urzędowa dla podań w sprawach wojskowych.

Do M. Spr. Wojsk. należy pisać przez D. O. K. i P. K. U. W ostatnich czasach zwiększyła się znacznie ilość podań i prośb w sprawach wojskowych, nadsyłanych bezpośrednio na ręce pana Ministra Spraw Wojskowych względnie M. S. Wojsk. z pominięciem przepisanej drogi przez Powiatową Komendę Uzupelnień i Dowództwo Okręgu Korpusu. Powoduje to zbyt dużą korespondencją i opóźnia rozpatrzenie sprawy, nie przyczyniając się bynajmniej do przędszego i przychylniejszego ich załatwienia. M. Spraw Wojskowych zmuszone jest kierować wpływające podania do właściwych P. K. U. względnie D. O. K. celem kompetentnego załatwienia lub stwierdzenia podanych motywów i uzupełnienia dokumentów w myśl rozporządzenia wykonawczego do Ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej, względnie zwracać petentom celem wniesienia do odnośnej władzy administracyjnej I instancji lub do komendantów P. K. U. Wobec tego podaje się do publicznej wiadomości, że wszelkie podania w sprawach wojskowych należy wnosić zasadniczo do Powiatowej Komendy

Uzupelnień właściwej dla faktycznego miejsca zamieszkania petenta, lub do władzy administracyjnej I instancji, a w szczególności: 1) odwołanie (rekursy) przeciwko odmownemu załatwieniu przez władze wojskowe wszelkiego rodzaju prośb; 2) podania o przyjęcie do wojska stałego w charakterze ochotników; 3) o przyjęcie do wojska w charakterze szeregowych zawodowych i nadterminowych; 4) o wstąpienie do Legji Cudzoziemskiej; 5) o przyspieszenie wcielenia do szeregów; 6) o przedstawienie na komisję lekarską celem stwierdzenia zdolności do służby wojskowej; 7) o udzielenie zwolnień na zawarcie związku małżeńskiego; 8) o odroczenie względnie przesunięcie terminu odbycia ćwiczeń wojskowych; 9) o udzielenie urlopów rolnych, które wogóle nie są przewidziane i nie będą udzielane; 10) o odroczenie służby wojskowej; 11) o zwolnienie z wojska; 12) o zaliczenie poprzednio odbytej służby wojskowej lub w organizacjach wojskowych.

Podaniem wszelkich informacji w sprawach dotyczących służby wojskowej, udzielają również właściwe P. K. U. ustnie i piśmennie.

Podania o wyszczególnionych wyżej sprawach, nieważniwie skierowane do M. S. Wojsk. będą przesyłane do właściwych władz, które po odpowiednim załatwieniu sprawy udzielają petentom bezpośredniej odpowiedzi.

Strzelcy chcieli rozbić zebranie Ch. Z. Z.

Zastępca komendanta „Strzelca“ p. Dzierżkowski, zamierzał wtargnąć z bojówką p. Rybczyńskiego na zebranie filijne pracowników tramwajowych i elektrowni Chrzęśc. Zjednoczenia Zawodowego, które się odbyło we wtorek, 17 bm. w „Ognisku“. Dzięki spokojnej postawie zebranych licznie członków i interwencji gospodarza lokalu p. Fiolki nie udało się „bohaterowi“ strzelcekiemu zakłócić spokoju zebrania i z kwitkiem był zmuszony lokal opuścić.

Ów p. Dzierżkowski, jest ten sam sam, który na ostatnim zebraniu Ch. Z. Z. w dniu 30 lipca spowodował burdy i odgrażał się tym, którzy przeszli ze związku klasowego do Ch. Z. Z. a nawet wyraził wtenczas zdziwienie, że sekretarz związkowy p. Sosnowski ma jeszcze plecy całe.

Przy innej sposobności (podczas strajku) wypowiedział znamienne słowa „muszę iść do koszar i przynieść ręcznych granatów i puścić trochę w ruch“.

Wśród pracowników i kolegów stracił „strzelec“ p. Dzierżkowski zupełne zaufanie, to też masowo pracownicy tramwaju i elektrowni uciekają ze związku klasowego, wstępując do Ch. Z. Z. nie chcąc mieć nic do czynienia z podobnymi obrońcami robotników.

Na razie nie będziemy poruszali innych „bohaterskich czynów“ p. zastępcy komendanta „Strzelca“ w Bydgoszczy.

Z sali sądowej.

Za krzywoprzysięstwo 6 miesięcy więzienia.

W dniu wczorajszym Trybunał ogłosił wyrok w sprawie karnej przeciwko Waclawowi Klezikowi, naczelnikowi parowozowni w Nakle, oskarżonemu o krzywoprzysięstwo. Sprawa ta była rozpatrywana w ubiegłą środę. Wyrok ogłoszony opiewa, że **Waclaw Klezik winien jest zbrodni krzywoprzysięstwa** i za to przy uwzględnieniu okoliczności łagodzących zostaje **skazany na 6 miesięcy zwykłego więzienia**.

Oszustka mieszkaniowa.

Miast pilnować domu, zajmować się wychowywaniem dzieci i dziękować Bogu, że dał jej możność założenia szczęśliwie ogniska domowego, Rozalja Krauze, żona urzędnika kolejowego miała na celu inne wytyczne, a mianowicie — oszustwa.

Krauzowa oskarżona została przez Prokuratorę o występek z § 163 i 74 kodeksu karnego (oszustwo) popełnione w 19-tu wypadkach, na ile mieszkaniowem i to w ten sposób, że pobierała ona od reflektantów na mieszkania zaliczki po 100, 150 i 350 zł. na poczet komornego i tytułem kaucji za mające być dostarczone mieszkania. Suma wyłudzona przez Rozalję Krauzową dochodzi do 2600 złotych.

Zeznania świadków w liczbie 20 — w zupełności potwierdziły słuszność aktu oskarżenia. Oszustka bardzo wyrafinowana, w sposób wprost artystyczny wyłudzała od ofiar swoich pieniądze, podając między innymi, że pochodzi z rodziny bardzo religijnej, gdyż ma aż 4 siostry zakonnice. Tym sposobem pozyskała ona zaufanie osób łatwowiernych. Wykorzystała ona też i wypadki majowe, gdyż jeśli się rozchodziło o oglądanie mieszkań „wynajętych“ przez Krauzową, ona klientom swym mówiła, że to jest niemożliwe, ponieważ lokatorzy chwilowo wyjechali.

Prokurator Stefanicki w oskarżeniu swem wnosil o karę 3 lat więzienia dla Krauzowej.

Obrońca z urzędu aplikant sądowy Zygfryd Bethke, miał bardzo utrudnioną obronę z racji ciężkich zarzutów stwierdzonych przez cały szereg świadków. Jednakże wykazał on okoliczności łagodzące tak, że **Trybunał po naradzie skazał Krauzową na 1 rok więzienia**. Przewodniczył rozprawom radca Stefański.

PROGRAM W KINACH.

— „Corso“ wyświetla film pt. „Express Arizona“. Obraz ten jest najnowszej produkcji Foxa na rok 1926/27. Na scenie występy taneczki i akrobaticki Tanity Bilward.

— Tajemnica starej panny, pomimo cieszącego się powodzenia zjedzie dziś z ekranu. Kto nie widział tego obrazu, winien dziś pośpieszyć do Krystalu, gdyż jest on doskonałym pod każdym względem. Nadprogram również ulegnie zmianie, a jest obfity i ciekawy.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

St. A. Rogoźno. 1) Pretensji swych może Pań dochodzić jedynie na drodze sądowej, do czego należy mieć pełnomocnictwo plenipotentów, potwierdzone przez notariusza. 2) Jeżeli w księdze hipotecznej niema zagwarantowania kwoty zapisowej, to sprawa ta jest bardzo zagmatwana. Najlepiej, niech się Pan zwróci w tej sprawie do adwokata.

St. L. Opławiec. Widać z paskich wywodów, że od niedawna czytuje Pan nasze pismo, Radzimy zaabonować na cały rok. Wtedy zmieni Pan swoje uwagi na naszą korzyść.

Kto może zostać mianowany nauczycielem szkół powszechnych?

W roku 1926/7, ze względu na ograniczenia budżetowe w szkolnictwie powszechnym, ministerstwo oświaty zarządziło:

1. Mianowanie na nauczycieli tymczasowych i kontraktowych osób bez przepisanych kwalifikacji, nie może być dokonywane.
2. W razie zbyt dużej liczby zgłoszeń kandydatów na posady nauczycielskie i w razie ustalania pierwszeństwa kandydatów, należy zachować kolejność następującą: a) absolwenci seminarjów naucz. państw., b) eksterniści, posiadający maturę szkoły średniej i nadto maturę seminaryjną, c) absolwenci seminarjów naucz. prywatnych, z prawami seminarjów państw., d) absolwenci seminarjów naucz. prywatnych z niepełnymi prawami, e) eksterniści seminarjów naucz. z maturą seminaryjną. Przy obsadzaniu posad nauczycielskich w szkołach męskich i koadukacyjnych, należy dawać pierwszeństwo mężczyznom.
3. W okręgach szkolnych, gdzie zgłoszenia kandydatów wykwalifikowanych nie wystarczą do obsadzenia stanowisk naucz., a z innych okręgów ich nie nadesłano, mogą być mianowani kandydaci, posiadający maturę szkoły średniej, ogólnokształcącej, z warunkiem złożenia egzaminu na maturę seminaryjną w ciągu dwóch lat. Zwolnieni mają być ci nauczyciele, którzy nie dają gwarancji, aby w terminie do sierpnia 1927 uzupełnili swoje studia i tacy, którzy nie zdali żadnej grupy egzaminu dla nauczycieli niewykwalifikowanych, lub zdali tylko jeden, a nie zasługują z racji swej dotychczasowej pracy na uwolnienie od egzaminów.

List do redakcji.

Napisy w obcym języku na wyrobach polskich.

W ostatnim czasie — szczególnie po rozpoczęciu wojny celnej z Rzeszą Niemiecką — jesteśmy świadkami, że fabryki polskie na swoich wyrobach umieszczają napisy w obcych językach, aby w ten sposób wywołać wrażenia, że są to wytwory zagraniczne. W ten sposób podrywa się zaufanie do własnej wytwórczości, gdyż mimo niskich cen, i doskonałego gatunku konsumenci widzą w tych towarach produkt zagraniczny, i tak podtrzymuje się w społeczeństwie zamiłowanie do wyrobów obcych ze szkoda dla krajowego przemysłu.

Ze złem tem, które nie zależy wyłącznie od przemysłu, walczą kupiectwo polskie bezskutecznie. Gdy jedna z większych polskich firm w Bydgoszczy zwróciła się do fabryki łódzkiej z żądaniem, aby na dostarczonych pończochach napisy były w języku polskim zamiast niemieckim, jak „Prima Seidenflor“, „Doppelsohle“ itd., firma ta otrzymała odpowiedź, która ze względu na podane w tymże liście powody fabryki w całości przytaczamy:

„Otrzymałmy list W.Panów z dnia 31 ub. m. i przykro nam rzeczywiście, że aczkolwiek pragnęlibyśmy utrzymać wszystkie napisy w języku ojczystym, zniwolaeni jesteśmy przez całą klientelę naszą do złamania tej zasady, bowiem napisy te wymagane są od nas w języku niemieckim. — Przepuszczamy, że stoi to w związku z ostatnią wojną celną z Niemcami, kiedy to przywóz towaru niemieckiego został uniemożliwiony i klientela nasza przybiega do tego środka, ażeby stworzyć pozory towaru zagranicznego, do którego niestety klient w sprzedaży detalicznej ma więcej zaufania. — Jak już nadmieniliśmy, stoi to w zupełnej sprzeczności do osobistych zapatrywań naszych, jest jednak poddyktowane koniecznością konkurencyjną i zmianę w tym względzie musimy z koniecznością uzależnić od odpowiednich zmian, przeprowadzonych przez konkurencję naszą. — Spodziewamy się, że ten mały incydent nie zaważy na utrzymaniu przyjemnych stosunków handlowych z W. Panami i pozostajemy

Z poważaniem

(—)

* * *

List ten nie wymaga żadnych komentarzy. Konsumenci sami chcą być wprowadzeni w błąd. Odrzucmy wreszcie tą część bałwochwalczą dla wszystkiego co obce, naucmy się szanować wytwór polskiej myśli i polskiej pracy.

Wdzięczne zadanie pod tym względem czeka liczne rzesze konsumentów.



Bydgoszcz bronić będzie barw naszej Rzeczypospolitej na regatach ogólnoeuropejskich w Szwajcarii.

W niedzielę, dnia 5 września rb. odbędą się w Lucernie na jeziorze „Czterech Kantonów“ tegoroczne międzynarodowe regaty o mistrzostwo Europy. Stosownie do uchwały Polskiego Związku Towarzystw Wioślarskich w biegu czwórek o mistrzostwo Europy bronić będzie barw Rzeczypospolitej Polskiej Bydgoskie Towarzystwo Wioślarskie, które ostatnio na wszechpolskich regatach, odbytych w Bydgoszczy, zdobyło mistrzostwo Polski. Poza to wyjeżdża do Szwajcarii mistrzowska ósemka Akademickiego Związku Sportowego w Warszawie, oraz

mistrz na jedykach Wł. Długoszewski z Krakowa. Ponieważ Polski Związek Towarzystw Wioślarskich nie posiada dostatecznych funduszy, aby wyprawę sfinansować, obowiązek spada na poszczególne zainteresowane towarzystwa wioślarskie, które poczyniły już starania w kierunku uzyskania niezbędnych do wyjazdu środków. Co do załogi bydgoskiej istnieje nadzieja że miarodajne czynniki nie odmówią swego poparcia, tem więcej, że jest to pierwsza osada wielkopolska, które uczestniczyć będzie w regatach ogólnoeuropejskich.

Zawody pływackie w Brzozie o mistrzostwo miasta Bydgoszczy.

Pierwsze zawody pływackie o mistrzostwo m. Bydgoszczy, urządzone staraniem Komitetu Wychowania Fizycznego odbędą się w dniu 22 bm. o godz. 15.30 w Brzozie (a nie na kanale bydgoskim). Program zawodów jest następujący:

I. Biegi:

- 1) 100 m. dla pań i panów (styl dowolny na piersiach).
- 2) 100 m. dla młodzieży od lat 16—18 (styl dowolny na piersiach).
- 3) 50 m. dla chłopców od lat 10—15 (styl dowolny na piersiach).
- 4) Bieg 400 m. dla pań i panów (mieszany) (styl dowolny na piersiach).

5) Bieg 1000 m. panów (styl dowolny na piersiach).

II. Sztafeta:

4x50 m. dla pań i panów.

III. Skoki trampolinowe z 1 i 3 m.

salto w tył i 2 dowolne wieżowe z 9 m., jaskółka i 1 skok dowolny.

IV. Konkurs rozbierania się we wodzie.

Stronę techniczną zawodów Komitet oddał kierownictwu Szkoły Pływania w Brzozie, zaś organizacyjną Bydg. Tow. Wiośl. Zgłoszenia do zawodów przyjmuje do soboty p. Papiński (księgarnia Idzikowskiego, ul. Gdańska 16-17), zaś w niedzielę kierownik Szkoły Pływania do godz. 12-tej w Brzozie. Wpisowe wynosi 2 zł.

Kronika gospodarcza.

Zwyżka złotej w Gdańsku.

Gdańsk, 18. 8. PAT. Kurs złotej doznał dziś dalszej podwyżki, dochodząc na dzisiejszej giełdzie urzędowej w gotówce do 57,10 guldenów za 100 zł.

Tegoroczne zbiory gorsze od zeszłorocznych.

Warszawa, 17. 8. (tel. wł.) Według obliczenia Głównego Urzędu Statystycznego tegoroczne zbiory będą mniejsze od ubiegłorocznych i cyfrowo przedstawiają się gorzej: pszenica o 4%, żyto o 15,7%, jęczmień o 2,1% i owies o 3,3%.

O polski przemysł chemiczno-gazowy.

W ostatnim czasie przemysł Górnego Śląska żywo zainteresował się kwestją rozwoju polskiego przemysłu chemiczno-gazowego. Zarówno przemysł węglowy jak i przemysł hutniczy są żywo zainteresowane w całej akcji, albowiem przy koksowaniu węgla, jakoteż w piecach hutniczych marnuje się bezproduktywnie olbrzymie odsetki różnych gazów i odpadków, które stanowią mogą najważniejszy składnik wyrobów chemiczno-gazowych. W związku z tem w poniedziałek udaje się do Warszawy z ramienia przemysłu węglowego dyr. Williger, celem odbycia w tej sprawie ważnych narad w Min. P. i H. Również przemysł hutniczy wysłał swego przedstawiciela.

W sprawie przewozu węgla.

Warszawa, 18. 8. (PAT). W dniu 16 bm. odbyła się w Ministerstwie Kolei konferencja z udziałem delegatów dyrekcji warszawskiej, katowickiej, krakowskiej, poznańskiej, gdańskiej, radomskiej i wileńskiej, w sprawie opracowania planu przewozu węgla eksportowego do Łotwy, do Z. S. S. S. R. drogą lądową, do Prus Wschodnich oraz przez Dworski Młyn do Szczecina. Konferencja na podstawie posiadanych w Ministerstwie Kolei i dyrekcjach, ładujących węgiel, danych ustaliła liczbę pociągów węglowych, które winny być uruchomione codziennie na dany okres czasu w pewnych ustalonych kierunkach oraz ustaliła obciążenie tych pociągów na całej drodze przebiegu P. K. P. Poza to zostały omówione i uregulowane różne inne nastroczające się przy przewozach węglowych kwestje.

PROGRAMY RADJOFONICZNE.

Warszawa M. i. 480.

- PIĄTEK**
- 12.00—15.15. Komunikat gospodarczy.
- 17.00—17.25. Odczyt z cyklu „Najnowsza historia Polski“ wygłosi prof. Henryk Moscicki.
- 17.30—17.45. Komunikat harcerski.
- 18.00—18.25. Odczyt „Kobieta dzisiejsza“ wygłosi p. Wanda Pełczyńska.
- 18.30—18.55. Odczyt „Znaczenie i historia rozwoju sportów kobiecych“ wygłosi p. Kazimiera Muszałówna.
- 19.00—19.25. Czwarty odczyt z cyklu „Co każdy Polak o swoim kraju wiedzieć powinien“ p. t. „Podział administracyjny Rzeczypospolitej“ wygłosi p. Julian Suski.
- 19.25—19.35. Rozmaitości.
- 20.00—20.15. Komunikat rolniczy.
- 20.30—22.00. Koncert kameralny.

Z ŻYCIA TOWARZYSTW.

Świętobłogosławieni „Macierz“. Drużyna stawi się ze sztandarem jutro, w piątek o godz. 9 rano przy „Ognisku“, celem wzięcia udziału w pogrzebie śp. drh. Dr. Piórka.

K. S. „Brda“. Nadzwyczajne zebranie w sobotę, 21 bm. o 7 wieczorem w lokalu „Złoty Róg“. Z powodu rewizji gospodarczej uprasza się o bezwzględne przyniesienie trykotów i spodek, oraz buty klubowe. Komplet członków bardzo pożądanym.

Stow. Młod. Polek „Promyk“. Zebranie plenarne oddziału młodszego odbędzie się w niedzielę, dnia 22 bm. o godz. 4 po poł. w sali parafialnej przy kościele św. Trójcy. Na porządku dziennym wykład X. Jarockiego „O Kasprowiczu“ i p. Z. Zblewskiej na temat „Dziecko płacze“. Można będzie na zebraniu zobaczyć i zamówić fotografie z wycieczki do Torunia i Smukały. Przypomina się druhowi wycieczkę do Łęgnowa w niedzielę, 29 bm. O liczny udział druhen i gości uprasza Zarząd.

Zebranie Niższych Funkcjonariuszy Państwowych Rzeplitej Polskiej koło Bydgoszcz odbędzie się w poniedziałek, dnia 23 bm. o godz. 7 wieczorem na ul. Długiej 29. Komplet wszystkich członków konieczny. Koleżki, którzy mają zamiar do Związku przystąpić mile widziani.

Koło śpiewu „Chopin“ przy Tow. św. Ignacego. Zebranie miesięczne dziś w czwartek, 19 bm. o godz. 7 wieczorem u p. Kleinerta, IV-ta śluza.

Klub Mandolinistów „Lutnia“. Miesięczne zebranie dzisiaj o godz. 7.30 wieczorem. Zebranie zarządu o godz. 6.15. Z powodu bardzo ważnych spraw przybycie wszystkich członków konieczne.

Baczność kluby sportowe w Bydgoszczy — oddziały piłki nożnej. Celem sformowania drużyny reprezentacyjnej na niedzielę, 22 bm., uprasza się członków zarządu wzgl. kierowników oddziałów o przybycie na zebranie w dniu 18-go bm. o godz. 8 wiecz. do Resursy Kupieckiej, ul. Jagiellońska 25.

Klub Wioślarski „Gryf“. W czwartek, 19 bm. zebranie plenarne. Obecność wszystkich członków konieczna.

Tow. Uczniów Kupieckich. Zebranie plenarne odbędzie się w piątek, 20 bm. o 8 wieczorem w sali hotelu Lengninga. O liczne i punktualne przybycie prosi Zarząd.

Grono Przyjaciół Sceny. W czwartek, 19 bm. o 7.30 wiecz. w Strzelnicy schadzka koleżeńska i próba teatralna. Uprasza się o punktualne przybycie wszystkich członków.

Podoficerowie Rezerwy! Ogólne ćwiczenia przysposobienia wojskowego wszystkich organizacji biorących udział w manewrach, odbędą się w czwartek, dnia 19 bm. Zbiórka o godz. 6 wieczorem przy Ekspedycji Towarowej. Ćwiczenia artylerji odbędą się w piątek. Zbiórka o godz. 6 wiecz. w koszarach 15 p. a. p.

Bydgoskie Tow. Wioślarskie. W czwartek, 19 bm. odbędzie się na przystani B. T. W. o godz. 8 wiecz. posiedzenie informacyjne, w sprawie zawodów pływackich. Uprasza się o liczne przybycie zainteresowanych członków.

Posiedzenie Wydziału Wychowania Fizycznego Okręgu V Sokoła odbędzie się w czwartek, dnia 19 bm. o godz. 20 u p. Bäckera. Komplet konieczny. Naczelnik okręgowy.

Stowarzyszenie Techników. W piątek 20. bm. o godz. 8.30 wiecz. odbędzie się w lokalu Klubu Polskiego przy ul. Cieszkowskiego nr. 2. zwykle zebranie Stowarzyszenia. Na porządku obrad referat kol. inż. Lisieckiego na temat: „Naukowe kierownictwo i organizacje robotnicze w kooperacji“, wnioski na zjazd związku, mającego się odbyć 18 i 19 września br. w Bydgoszczy, oraz sprawy bieżące. Obecność wszystkich członków bardzo pożądana.

Baczność, Tow. Powstańców i Wojaków Jachcice. W niedzielę, 22 bm. odbędzie się próbną strzelanie, a dnia 5. 9. br. o nagrody. Zbiórka o godz. 7.20 przed lokalem p. Owsianki.

„Monsalva“. W czwartek, 19 bm. wiecz. o godz. 8 schadzka koleżeńska z urozmaiconym programem w lokalu p. Kleina, ul. Toruńska.

Z ruchu Chrześcijańskiego Zjednoczenia Zawod.

W pogrzebie śp. Zofji Bielskiej, córki członka filii tramw. i elektr. upraszamy o liczny udział członków. Filje posiadające sztandary winny wziąć udział w pogrzebie, który się odbędzie w sobotę, dnia 21 bm. z domu żałoby, Plac Piastowski 3.

Sekretariat okręgowy Chrześc. Zjednoczenia Zaw. (— A. Gołabek, sekr. okr.)

Zebranie Chrześcijańskiego Zjednoczenia Zawodowego w Koronowie, odbędzie się w niedzielę, dnia 22 bm. po poł. o godz. 2 w lokalu p. Piotrowskiego. O liczny udział ze względu na ciekawą referat „o ustawodawstwie socjalnym“ uprasza się o liczny udział. Zarząd.

Zebranie Zw. właśc. auto-dorożek w Bydgoszczy odbędzie się w czwartek, 19 bm. wiecz. o godz. 9 w lokalu „Harmonja“ przy ul. Marcinkowskiego 1. Z powodu bardzo ważnych spraw uprasza się o liczne przybycie. Zarząd.

Notowania Giełdy Płodów Rolniczych w Poznaniu z dnia 18-go sierpnia 1926 r.

Warunek: Handel hurt. fr. st. zał. ładunki wag. dost. zaraz za 100 kg. w złotych

| | |
|-------------------------------------|-------------|
| Żyto | 28.00—29.00 |
| Pszenica | 39.00—42.00 |
| Jęczmień browarowy | 29.00—33.00 |
| Owies | 24.50—25.50 |
| Mąka żytnia 70% z work. standardowa | —45.50 |
| Mąka żytnia 65% z work. standardowa | —47.00 |
| Mąka pszenna 65% z work. | 64.00—65.00 |
| Otręby żytnie | 20.00—21.00 |
| Otręby pszenne | —21.50 |
| Rzepak | 65.00—68.00 |

Urzędowa ceduła z dnia 18. 8. 1926 r.

Papiery procentowe:

Kurs w złotych (za 1000 mk. nom.)

| | |
|---|--------------------------|
| 3 1/2—4% Poznańskie listy zastawne (przedwojenne) | 37.00 (za 1000 mk. nom.) |
| 8% dolarowe listy Poznańskiego Ziemstwa Kredytow. | 5,70—5,95 (za 1 dolar) |
| 6% listy zbożowe Poznańskiego Ziemstwa Kredytow. | 10,50 (za 1 ctr. mtr.) |

Akcje bankowe:

Kurs w złotych (za 1000 mk. nom.)

| | |
|-------------------------------|-----------|
| Bank Przemysłowców I—II em | 2,00 |
| Bank Zw. Spółek. Zar. I—XI em | 7,60—7,40 |
| Poznański Bank Ziemian I—V em | 2,40 |

Akcje przemysłowe:

Kurs w złotych (za 1000 mk. nom.)

| | |
|--|-------------|
| Centrala Rolników I—VII em | 0.75—0.80 |
| Centrala Skór I—V em. | 21.00—22.00 |
| Hartig C. I em zł. | 15.00—16.00 |
| Hartig Kantorowicz I—II em. | 3.25 |
| Herzfeld-Viktorius I—III em. | 24.00 |
| Lubań, Fabryka przetworów ziemn. I—IV em | 115.00 |
| Dr. Roman May I—V em. | 42.00 |
| Młm Ziemianki I—II em. | 1.50 |
| Półno I—III em. | 0.11—0.15 |
| Poznańska Spółka Drzewna I—VII em | 0.55 |
| „Unja“ daw. Ventzke I—III em | 7.60 |
| Wiśła, Bydgoszcz I—III em. | 7.50 |
| Wytwórnia Chemiczna I—VI em. | 0.65 |
| Zjednoczone Browary Grodziskie I—IV em. | 1.50 |

Tendencja bardzo mocna.

Bank Polski płacił dnia 19 bm. za:

| | |
|---------------------|--------|
| dolary amerykańskie | 8,98 |
| funtów szterlingów | 44,07 |
| franki szwajcarskie | 175,20 |
| franki francuskie | 24,50 |
| marki niemieckie | 215,40 |
| guldeny gdańskie | 174,88 |
| korony czeskie | 26,75 |

— Wartość złota. Pan minister skarbu ustalił wartość jednego grama złota na dzień 19-go sierpnia na 6 złotych 2,81 groszy.

Przedstawicielstwo motocykli angielskich

powierzmy firmie pierwszorzędnej. Oferty tylko poważnych reflektantów prosimy nadsyłać pod adr.: **Dom Handlowo-Przemysłowy** Karczewski i Lesser, Warszawa, Leszno 44, tel. 165-97 18569

Obronca prywatny
załatwia wszelkie, choćby najtrudniejsze sprawy sądowe, karne procesowe, spadkowe, hipoteczne, waloryzacyjne, kontraktowe, spółkowe, najmu, administracyjne, podatkowe ściąganie należności itd.

St. Banaszak,
ul. Cieszkowskiego 2. Tel. 1304
Długoletnia praktyka. 27310

Gdzie
pierze i prasuje się czysto i starannie wszelką bieliznę w Romantowskiej, Pod Blankami 4 parter. (F-3927)

MEBLE?
Najtańsze źródło solidnej roboty, kompletne jadalni, sypialni, pokoje męskie, kuchnie i wszelkie inne od najwykwintniejszych do pojedynczych. Korzystny zakup w dogodnym terminie.

St. Dobrzyński,
ulica Długa nr. 4.

Krawcowa
przyjmuje do szycia kostiumy, płaszcze, suknie itp., wykonanie pierwszorzędne. Nowocześnie wyposażona, Sniadeckich 27 II p. (F-3891)

Szlifiernia
ostrzy wszelkie brzoźwy, nożyczki, maszyny do włosów, noże stołowe, noże maszynowe do krajania papieru i tektury, noże do stolarskich maszyn, noże do rzeźniczych oraz blacharskich maszyn Józef Świtalski, Poznańska 6. 18512

Nerwowy
schorzali, cierpiący na bezsenność, brak siły, energii, niechaj używają Sanator a pozbędą się wszelkich dolegliwości i będą się czuli jak odrodzeni. Nie otrzymymy w waszej aptece piszcie do Sanator Bydgoszcz 11 a otrzymacie darmo próbe i opis. (13588)

Specjalista
sztucznie ceruje obuwie na poczekaniu. Bydgoszcz, Wełniany Rynek 4 w podwórzu. (18510)

Panie
dbałe o piękny biust i jedrne piękne ciało niechaj używają. Sanator jako codzienne pożywienie. Nie otrzymacie w miejscu, piszcie do Sanator, Bydgoszcz 11 a otrzymacie próbę i opis darmo. (13590)

Zelówki
męskie 5,50, damskie 3,50 zł. Gdańska 137. F-3921

Matki
chcecie wasze dzieci zdrowo wychować od niemowlectwa aż do wieku dojrzalego, karmicie je Sanatorem. Jeżeli w miejscu nie otrzymacie piszcie na próbę i opis do Sanator, Bydgoszcz 11. (13593)

Lakierowanie
samochodów, powozów, wykona sumiennie i szybko F. Walencykowski, Dworcowa 90. (F-3922)

**Kanapy, leżanki, materace, krzesła, garnitury klubowe pluszowe i gobeliny, szory wyjazdowe i półszorokorobocze, kompletne furmanki na majatki w jak najlepszym wykonaniu, powózki nowe i używane we wielkim wyborze sprzedaje po niskich cenach (18630)
T. Wacławski, Chelmino, Grudziądzka 2**

Dom
II p. z ogrodem za 12 000 zł na sprzedaż. Taszycki Dworcowa 13. (F-3916)

SPRZEDAŻE
Dwa domy
trzypiętrowe, nowoczesne, centrum, 65.000 zł. Dom trzypiętrowy, nowy, 20 000 zł. Dom piętrowy, dwa morgi ogrodu, 16.000 zł. Gospodarstwa, wile, fabryki poleca i poszukuje Szarek, Dworcowa nr. 90. (F-3933)

Wielki wybór
kamienie jak również i w innych miastach od 2500 zł. do 150 000 zł. Kamienica III. piętrowa z interesem w Toruniu 14 000 zł. kamienica II. piętrowa z interesem w mniejszym mieście 6000 zł., jak również interesu handlowego, pomieszczenia ówczesnego zamienia kamienice na majatki młyny lub inne przedsiębiorstwa poleca biuro „Pogoń“ Dworcowa nr. 80. tel. 1815.

Majatki
domy, interesy handlowe itp. przyjmuje i poleca do sprzedaży Taszycki, Dworcowa 13, telef. 780. (F-3902)

Okazja
Śliczny majątek 2500 móg w powiecie międzyrzeckim, tanio do nabycia. Wpłata 180.000 zł. Oferty pod „B. K.“ do Agencji Dzien. Bydg. Inowrocław, Toruńska 2. 18572

Majatki
w wielkim wyborze na bardzo dogodnych warunkach poleca „Polonia“, Bydgoszcz, ulica Parkowa nr. 3. Telefon 698. (F-3932)

Taniej nie znajdziesz!
600 móg pełny inwentarz 80 000 zł. 400 móg 60 000 złotych. 330 móg 50 000 złotych. 320 móg 50 000 złotych. 290 móg 50 000 złotych. 300 móg pszenno-buraczanej 290 móg pszenno-buraczanej, 280 móg pszenno-buraczanej ziemi na Kujawach i młyn, przedmiało 160 centnarów, przytem pałac komfortowy i wiele innych mniejszych majątków i gościńców poleca i świeże przyjmuje biuro „Pogoń“, Dworcowa nr. 80, telefon 1815.

Gospodarstwo
98 móg, z żywym i martwym inwentarzem, 3000 drzewek owocowych, 10 móg łąki, nadające się na ogrodnictwo, 5 klm. od Bydgoszczy, z powodu choroby na sprzedaż. — Nalazek, Chrobrego nr. 13. (F-3871)

Sprzedam
kilka móg ziemi położonej w Inowrocławiu przy ulicy Jacewskiej lub Sw. Ducha po niskiej cenie. Józef Biskup, Inowrocław, ul. Jacewska 41. (18601)

Dom
z sklepem kolonialnym, cały wolny, za 8000 zł. sprzedaje Taszycki, Dworcowa 13. (F-3917)

Sprzedam
lub wydzierżawię dom z wolem mieszkaniami 2 morgi ogrodu. napuścisko Małe, Łęczyczka 3 Bydgoszcz. (39.5)

Świetna egzystencja!
Pierwszorzędne nowe kino, kompletne, gotowe do użytku wraz z filmami i światłem elektrycznym, światłem potrzebnem przy przedstawianiu i w podróży na prowincję itp., nadające się bardzo jako kino stałe i do objazdów jest korzystnie na sprzedaż z powodu stosunków rodzinnych. Zgłoszenia do Dzien. Bydgoskiego pod „A. M. Sz.“ 18591

Fryzjerski
interes sprzedam okazynie tanio. Zgł. do filii Dzien. Bydg. Dworcowa 2 pod „Fryzjerna“ (F-3913)

Dom
rodzaj wili, w bardzo ładnym położeniu, w mieście powiatowem, nadająca się dla lekarza lub notariusza, który jest tu bardzo potrzebny. Zgł. do Dzien. Bydg. pod „Dom-wila“ (18594)

Skład
z mieszkaniem na sprzedaż. Of. pod „1000“ do Dzien. Bydg. (18578)

Dom
w centrum miasta, z wolnym składem kupię. Zgł. z podaniem ceny uprasza się do filii Dzien. Bydg. Dworcowa 2 pod „Centrum“ (18619)

Dom
z interesem kolonialnym, stajnia na 6 krów, stosowne na mleczarnię, blisko Wełnianego Rynku. Adres wskazuje Dzien. Bydg. (18618)

Dom
2-piętrowy, przy tramwaju, sprzedam spieszenie tylko za 11.000 zł. Zgłosz. do Dzien. Bydg. pod „Spieszny wyjazd właściciela“ (18621)

Interes
na ul. Dworcowej w dobrym punkcie na sprzedaż. Spieszne oferty do Dzien. Bydg. pod „3000“ (18616)

Okazja
Kompletne eleganckie umeblowanie 5 pokoi i kuchni (fortepian, dywany, kluby etc) niedaleko Bydgoszczy z powodu wyjazdu natychmiast za gotówkę na sprzedaż. Zgł. do firmy „Polonia“, Bydgoszcz, ul. Parkowa nr. 3 Telefon 698. (F-3931)

Restauracja
z dużą salą na przedmieściu Torunia, dobrze prosperująca zaraz do wydzierżawienia Oferty pod „Nr. 334“ do Dzien. Bydg. (18577)

Pianina
Steinway & Sohns, Blüthner, Bechstein Seidler, kupna okazjyn. w Centrali Pianin. ul. Pomorska 10. Tel. 1738 (F-3840)

Fotograficzne
aparaty momentalne (Schnellphotographie) tanio na sprzedaż. Józef Błażyński, Szubin, ulica Keyńska 25. (18420)

Modny
dębony pokój stołowy bardzo korzystnie na sprzedaż. Podwale 14. F-3854

Wózek
dziecięcy na sprzedaż. — Sowińskiego 4, Piotrowski. (F-3906)

Meble
używane na sprzedaż. — Gamma 5, I. l. (F-3903)

Motocykl
1 1/2 K. M. z biegami, mało używany na sprzedaż. Petrykowski, Plac Piastowski 1. (18636)

Okazjal
Bufet i kredens na sprzedaż. Sowińskiego nr. 2 F 3912

Harmonje
dwu rzędową koncertową okazjynie sprzedaje. Kujawski 7, w podwórzu. (18609)

Kola
osie używane do wozu meblowego na sprzedaż. Gdańska 102. (F-3.34)

Ława
kołodziejska, wózek sprzedam. Wileńska 3, III. p. (F-3899)

Mazajyn
Meble Górnoślązką przy ulicy Sniadeckich nr. 6 a, poleca swe produkty po najniższych cenach wykałkowanymi i to: 1 sypialnie na dęb komoletna 265 zł., 1 szafę rozbierną 65 zł., 1 szafę, 2 nocne stołki 150 zł., kanapy pluszowe 60-125 złotych, 2 łózka mahoniowe z materacą 120 zł., stół rozsuwany i proste 10-25 zł., 2 fotele pluszowe 55 zł., biurka 45-70-110 zł., kuchnię kompletnią białą 85 zł., lustro tremo 60-110 zł., zegar, regulatory 45-55 zł. i wiele innych rzeczy. Otwarte od godz. 9-1 i od 3-6. (18335)

Stale okazjynie kupno
mebli. Przewyższa cen. Sypialni 300. 475, 525 675 zł., jadalni 450, 650 725, pokoje meble 475 zł., bufety 210, 295, 310 zł., szafa do rzeczy 38, 42, 50 55, 60 zł., szafki 25, 30, 35 42 zł., kuchnie 65 125 zł., kanapy 25, 42 55, 65, 85 zł., garnitur 95 zł., leżanki 35 45 55 zł., krzesła 4-8 zł., stoły 7-23 zł., łózka 15-35 zł., materace 12, 18, 23 zł., spirale 15 zł., dywany 15, 35 zł., fotele pluszowe 18, 35, 45 zł., leżak 25 złotych, kocioł rzeźniczy 55 zł., pilnikarka 25 zł., waga decymalna 35 zł., krzesła ogrodowe 6 złotych, dżajki do firan 1 zł., umywalki 32, 55, 65 zł., stoły ozdobne, lustra, biurka, regał do biura, panele, łóżecko dzieciece, wózki sportowe, kanapa klubowa, maszyna do szycia szewska, fuzja na sprzedaż. Okole, Jasna 9, tylny dom, pr. lewo, 7 minut od dworca. (18610)

Wózek
sportowy dziecięcy na sprzedaż, ul. Orła 7 podwórzu pr. lewo. (18302)

Wózek
Brennabor na sprzedaż. Pomorska 31 I p. F-3887

Sypialka
dębowa nowa tanio na sprzedaż. Lipowa 2. (18633)

Na sprzedaż
kanapa pluszowa, lustro lub zamienie na rower. Gdańska 75 p. (F-3820)

Wóz
rzeźniczy na sprzedaż. Sw. Trójcy 27 I p. (18605)

3 fretki
młode gatunku tchórze są na sprzedaż. Adres wskazuje Dzien. Bydg. (18496)

Pies
do polowania na kaczki, kuropatwy i zajace za 250 złotych na sprzedaż. Ign. Jasiński, Strzelno ul. Kościelna 18. (18483)

Wilczek
rasowy na sprzedaż, ul. Piotra Skargi 6 II p. lewo (18592)

KUPNA
Kupię
gościńcie we wsi kościelnej z rolą lub w mieście albo gospodarstwo do 60 móg, kompletne. Zgłosz. Szubin, Keyńska 3. (18595)

Poszukuję
dla browaru 10-ciu fas dębowych w dobrym stanie o pojemności około 30 hl. Oferty proszę nadysłać pod nr. „18946“ do Dzien. Bydg. (18066)

Jaj
każdą ilość kupuje Cukiernia Jagiellońska 14. (18633)

Kupię
restaurację z ołkiem w Bydgoszczy lub małym mieście do sumy 100.000 zł. gotówka. Biuro pośrednicze Taszyckiego, Dworcowa 13. Telefon 780. (F-3892)

LEKcje
Esperanto
(język międzynarodowy) wyuczamy listownie. Bezpłatne informacje „Esperanto“ Warszawa Szczygła 12. (18492)

Młoda
pani, niemka, poszukuje gruntnowej lekcji konwersacji francuskiej. Of. pod „Lekcje“ do filii Dziennika Bydgoskiego. F 3925

Wpisy
na kurs obywatela kapeluszy codziennie Sniadeckich 2. (F-3822)

Koncesjonowane
Praktyczne kursy Handlowe, ul. Chrobrego 7. II p., organizują nowy kurs handlowy od 1 września r. b. Zawisy kandydatów i kandydatek przyznawie w godz. 12 i 46 Dyrekcja Jan Henes. b. Dyr. i Profesor Szkół Handlowych. 15404

Do nauki
kroju i szycia przyjmuje Nowocześnie wyważona, Sniadeckich nr. 27. F 3890

Maturzysty
udziela lekcji i pomaga w poprawkach. Of. pod „Pomoc“ do filii Dzien. Bydg. (18563)

POSADY
Bezpłatnie
listownie wyucza stenografii wszystkich Instytut Stenograficzny, Warszawa Krucza 26. (13774)

Starszy
doświadczony fryzjer potrzebny od 1 października, który jeszcze młodszego pomocnika trzymać musi na stałą posadę. Pensja i procenta. Józef Sokołowski, Tezew, ul. Mickiewicza nr. 9. (F-4866)

Podróżujący
dobrze wprowadzony, któryby przyjął jako dodatkowy artykuł wyroby z drzewa, działu biurowego, kuchennego i technicznego na Bydgoszcz może się zgłosić. Fabryka Wyrubów Drzewnych, Motycki i Haller, Pomorska nr. 10 F 3910

2 podróżujących
z branży spożywczo-kolonjalnej na miasto i prowincję poszukuję. Spieszne zgłoszenia pod „O. H.“ do Dziennika Bydgoskiego. (18601)

Stolarz
na lepsze fornierowane meble zaraz potrzebny. Chwytowo 15. (18633)

Młodszy
pomocnik fryzjerski potrzebny. M. Kamiński Sw. Trójcy 14. (18622)

Stołowy
z kaucją zaraz potrzebny. Kawiarnia Royal F-3886

Pomocnik
fryzjerski potrzebny zaraz. Helena Ramłowa, Keynia. (18561)

Dziewczynka
do dziecka i pracy domowej potrzebna Toruńska nr. 184, parter lewo. (18579)

Hodowca
karpia, egzamina państwowe, lesne, rybackie, znawca terenów rybnych, sam niweluje, zakłada stawy, gwarantuje dochód z morgi 600 do 800 zł. Koszt za kładania zwraca w drugim roku podwójnie. Przyjmuje posadę zarząd lasow, rybołówstwa lub roboty. Zgłoszenia Liberacki, Małopolska poczta Mosty wielkie. 18629

Panienka
lat 23, pragnie się wyuczyć gotowania w większym majatku od 1 października. Zgłosz. do Dzien. Bydg. pod „Panienka 23“ (18498)

Potrzebny
zaraz samotny kiełofnik do samodzielnego prowadzenia mniejszego przedsiębiorstwa zbożowego na prowincję. Kaucja 3000 zł. Późniejsze przejecie interesu nie wykluczone. Zgł. do firmy „Polonia“, Bydgoszcz, ul. Parkowa nr. 3, Telefon 698. (F-3930)

Panią
inteligentną, łagodnego usposobienia zaangażuje od 1 września 1926 r. na prowincję, do prowadzenia małego domu i opieki nad 10-cio letnią dziewczynką. Krótkie curriculum vitae wraz z podaniem warunków proszę składać do Dzien. Bydg. pod nr. „18946“ Znajomość języka francuskiego i muzyki pożądana. (18085)

Ogrodnik
z praktyką i teoretyką, znający hodowlę drzew roslin, lat 32, katolik, kawaler, z dobrymi świadectwami i poleceniami poszukuje od 1 października posady. Of. upr. B. Bloch, Szubin wieś p. Szubin. (18503)

Czeladnika
szewskiego poszukuje pracownia obuwiar na nowe i reperacje. Chelmońska 1. (18597)

Służąca
najchętniej która umie gotować, zaraz potrzebna. Restauracja, Szczecińska nr. 12. (18422)

100 złotych
wypłaci rutynowany kupiec, były kierownik urzędu celnego za wskazanie posady w powiatem przedsiębiorstwie przemysłowo-handlowym lub w administracji państwowej Adres wskazuje Dziennik Bydgoski. (18488)

Poszukuje
posady jako bufetowa najchętniej w restauracji lub w kawiarńi. Oferty do filii Dziennika Bydgoskiego pod „Bufetowa“ (F 3888)

Panienka
uczciwa, przyjmie posadę pokojówki lub do dzieci, najchętniej w majatku. Laskawe oferty pod „Małopolanka“ do Dziennika Bydgoskiego. (F 3896)

Dziewczyna
sumienna ze wsi poszukuje posady do pracy domowej z gotowaniem. Zgłoszenia do Dziennika Bydgoskiego pod „Dziewczyna“ (18600)

Panna
skromna z porządnej rodziny poszukuje posady do pani do dzieci. Zarazem może wyreczyć pnia domu. Uczyla się gospodarstwa w majatku, umiejąca szyc posiada dobre świadectwa. Zgłoszenia do Dzien. Bydg. pod „Skromna“, 18596

Służąca
uczciwa poszukuje posady, umie gotować, posiada dobre świadectwa. A. Runge, ul. Sokoła 2. (F-3907)

Dziewczyna
umiejąca prac, gotować i prasować z dobrymi świadectwami poszukuje posady od 1. 9. 1923 Zgłoszenia ul. Śląska 7 II. parter lewo. (18614)

Uzwojacz twornika
oraz monter, obeznany w swym zawodzie poszukuje posady, także na wsi. Krüger, Głuchowo, poczta Chelmska. F 3851

Ogrodnik
samotny, w starszym wieku, dobrze obeznany w każdej gałęzi ogrodnictwa, sumienny uczciwy i pilny, poszukuje posady od 1. X. 26 lub później. Laskawe zgłoszenia do Dziennika Bydgoskiego pod „Ogrodnik“ (18598)

Wdowa
po wyższym urzędniku, z 6-cio letnim dzieckiem, poszukuje posady zająca się gospodarstwem lub dziećmi. Zgłosz. do Dzien. Bydg. pod „18581“. (18581)

Handlowiec
z branży zbożowej, obeznany z wszelką pracą biurową, poszukuje posady od 1. 9. lub później. Łask. oferty proszę skierować do Dzien. Bydg pod „Handlowiec“ (18562)

Bufetowy
z kilkuletnią praktyką i dobrymi świadectwami poszukuje zaraz lub później z kaucją 1000 zł., odpowiedniej posady. Zgł. proszę nadesłać do Dzien. Bydg. pod „Bufetowy“. (18567)

DZIERŻAWY
Do wydzierżawienia
4 pokojowa wila pod Bydgoszczą z ogrodem owocowym, 6 morgami ziemi za 75 zł miesieczanie. Autobus co godzinę. Ul. Dworcowa 72. Cukiernia Zwierzycykiego. (F-3893)

Pokój
dobrze umebl. z utrzymaniem do wynajęcia. Kordeckiego 20 II p. pr. lewo. (18593)

Poszukuje
zaraz próżnego pokoju w ruchliwej ulicy. Hetmańska 10 pr. lewo. F-3919

Pokój
frontowy dobrze umebl. 5 minut od dworca zaraz lub od 1. 9. do wynajęcia Dworcowa 31a II p. pr. lewo. (F-3908)

Rodzina
ziemiańska przyjmie na stancję 2 chłopców, troskliwa opieka i staranne utrzymanie. Korepetycje francuskiego na miejscu. Gdańska 153 I. pr. pr. lewo. (F 3901)

4 panienki
lub ucni przyjmie dom obywatelski na stół i stancję. Kuchnia pierwszorzędna, troskliwa opieka. — Zgł. Poznańska 14, I. pr. lewo. (18590)

Przyjme
na stancję ucni z gimnazjum, rodzicielska opieka. Adres wskazuje Dziennik Bydg. (18584)

Stancja
dla dzieci szkolnych, troskliwa opieka, fortepian. Chodkiewicza 38, II. piętro pr. lewo. (F-3909)

Stancja
dla 1 uczennicy wyższych szkół, poważne referencje, fortepian, ul. Sw. Trójcy 12d II p. pr. lewo. (18365)

Poszukuje
2 ucni wyższych szkół na stancję, bardzo polecona, cena przystępna na Zduny 6 I p. pr. lewo (18566)

Książeczki
wojskowa, którą mi skradziono na nazwisko Julian Wardalski uniważniam. (F-3820)

Wicia
przebaczy i wracaj. II. bardzo chora. B. (18442)

Zgubione
papiery wojskowe na nazwisko Bolesław Walczak uniważniam. (18518)

Uniważniam
książkę wojskową na nazwisko Tadeusz Cywiński, rocznik 1901. F 3898

Uczciwego
znalazcę portfela z zawartością papierów wartościowych, jak świadectwo przemysłowe, patent domokrąźny, wykaz osobisty, książkę wojskową, świadectwo pochodzenia na konia i legitymację na nazwisko Walenty Józwiak proszę za wynagrodzeniem zwrócić do Dzien. Bydgoski. ul. Parkowa 3. Telefon nr. 698. (F-3929)

3 pokoje
w centrum tanio do oddania. Sokołowski, Plac Wolności 2. (F-3924)

POKOJE
Pokój
umebl. do wynajęcia. Król. Jadwigi 4 II p. (18180)

Pokoju
z calodziennym skromnym utrzymaniem w pobliżu Szkoły Rolniczej poszukuje od 1 września uczeń. Zgłoszenia z warunkami przesłać do Dziennika Bydgoskiego pod „Uczeń“ (18489)

Potrzebny
od 1 września pokój umeblowany, czysty, słoneczny, możliwie z używaniem kuchni w okolicy placu Kochanowskiego. Oferty pod „M.“ do filii Dzien. Dworcowa 2. (F-3901)

W dniu 17-go sierpnia 1926 r. zmarł w sędziwym wieku

ś. p. Dr. Władysław Piórek

tajny Radca zdrowia

i pierwszy polski Honorowy Obywatel miasta Bydgoszczy.

Zmarły był niezmordowanym pracownikiem i wybitnym działaczem, stojąc na straży ideałów narodowych i katolickich.

Jako długoletni prawy obywatel naszego miasta poniósł nie małe zasługi, poświęcając swe siły dla dobra obywateli bydgoskich.

Cześć Jego pamięci!

Bydgoszcz, dnia 18-go sierpnia 1926 r.

Magistrat

Rada Miejska

(—) Dr. Śliwiński, Prezydent miasta. (—) T. Matuszewski, I. Wiceprezes Rady Miejskiej.

(18303)

Wyjeżdżam

na 2 tygodnie

Dr. Soboczyński.

Dnia 25 b. m. o godz. 3-ej po poł. odbędzie się w **Mischu** w lokalu pana **Joachimczaka**

przetarg publiczny

na dzierżawienie stawu gminnego na przeciąg lat 6

Warunki dzierżawy podane będą w dniu przetargu. **Aikiewicz** 18578) **sołtys.**

Majątek rentowy 7 morgów ziemi pszennej z żywym i martwym inwentarzem i maszynem zabudowaniem na sprzedaż. Cena 5.00 zł., wolała 3500 zł. **M. Joachim-ski, Wielkie Jezioro** pow. Strzel. o. 18564

5 tańszych dni

od 20. do 25 sierpnia br. na letnie

materiały meskie

| | | |
|---|---------------|----------------|
| Ubraniowe cr. 130 cm szerokie | dawn. zł. 7/— | teraz zł. 5/00 |
| Ubraniowe cr. 130 cm szer., różne desenie | 7/— | 5/50 |
| Ubraniowe cr. 130 cm szer., czysta wełna | 7/— | 6/00 |
| Materiał na ubrania i płaszcze | 1/— | 9/00 |
| Materiał bielski krata czysta wełna | 1/— | 10/00 |
| Materiał czysto wełniany | 1/— | 12/00 |
| Ubraniowe bielskie cz. wełna | 2/— | 16/00 |
| Materiał na ubrania i płaszcze | 2/— | 18/00 |
| Czesanka (kamgarn) 140 cm. | 3/— | 22/00 |
| Czesanka (kamgarn) 140 cm. | 3/— | 28/00 |
| Czesanka (kamgarn) najprzedniejsza | 1/— | 30/00 |

Partja resztek za bezcen!

Ceny powyższe umożliwiają taniej i korzystny zakup **każdemu!**

Fr. Sikorski

Hurtownia i det. sprzedaż Dworcowa nr. 31.

Szczapy opał. I. kl.

oddaje stale i w każdej ilości 18491 po cenie 8.50 do 9.- zł. za 1 mp.

M. STOSIK - Czarnawoda, poczta Łązek, powiat Świącie nad Wisłą.

Kóżka
żelazne pierwszorzędowego wykonania korzystnie w wielkim wyborze.
F. KRESKI, Bydgoszcz, ul. Gdańska 7

Składnica

duża, jasna, wysoka, sucha, ca. 20x40 metrów kw. 8 dużych okien, prócz tego okna górne, w centrum miasta Bydgoszczy, **do odstąpienia.** Dzierżawa bardzo niska. Okazja dla hurtowni lub fabryki. Oferty pod „F. 3897“ do Filii Dz. Bydg. Dworcowa 2

OWOCE!

Rozpoczęliśmy przyjmowanie jabłek i gruszek w każdej ilości wlicznie przesyłek wagonowych na dogodnych warunkach. (17:00)

Kujawska Wytwórnia Win **H. Makowski, Kruszwica** Telefon nr. 32

W niedzielę, d. 22. 8. 23. odbędzie się w ogrodzie u p. Kiepera w Białobłotach wielka uroczysta wiankowa zabawa taneczna. Początek o godzinie 14 po poł. O najcenniejszy udział uprasza **Zarząd.**

W sprawie oskarżenia prywatnego **Franciszka Kubanka**, sztukatora z **Złotowa**, oskarżyciela prywatnego **przeciwko**

Antoniemu Pieniaszkowi

gospodarzowi z **Złotowa**

oskarżonego o **obełgę**, na posiedzeniu niejawnym odbytem przed Sądem Ławniczym w Łabiszynie, dnia 12 maja 1926 r. zawarły strony następującą ugodę:

Oskarżony ANTONI PIENIASZEK odwołuje rzucaną obełgę na **Franciszka Kubankę** i córkę jego **Estridę Kubankównę** i przeprasza ich publicznie.

Tytułem satysfakcji za wyrządzoną krzywdę rzucaną obełgą zobowiązuje się Antoni Pieniaszek zapłacić

- na towarzystwo św. Wincentego a Paulo w Łabiszynie 250,— zł. na ręce skarbnika.
- na czerwony krzyż 250,— zł. na ręce p. burmistrza w Łabiszynie.
- tytułem odszkodowania za wyrządzoną szkodę majątkową 900,— zł. na ręce pana **Franciszka Kubanka** z **Złotowa**, płatnych w trzech ratach po 300 złotych miesięcznie począwszy od 1-go sierpnia 1926 r.

Suma ad a) winna być zapłacona do 15 lipca 1926 r. Suma ad b) winna być zapłacona do 1 września br.

Prócz tego zobowiązuje się oskarżony **Antoni Pieniaszek** powyższą ugodę ogłosić w **Dzienniku Bydgoskim** po trzy razy i to w ciągu 4 tygodni. Koszta sądowe całe i pozasadkowe połowę ponosi oskarżony **Antoni Pieniaszek.**

Franciszek Kubanek wobec tego skargę prywatną cofa.

p. p. Zakończono 18573

(—) **Dzięciot,** sędzia powiatowy. (—) **Strzelewicz,** sekretarz sądowy.

Obwieszczenie.

W sprawie upadłości nad majątkiem f-my **Willi Gast** tartak **Kruszyn-Krański** przypada do końcowego podziału:

na preferensje kategorii I całkowite pokrycie na preferensje kategorii II 10,24% (18625) **A. Kufel,** zarz. upadłościowy.

Sprzedaż przymusowa.

W sobotę, dnia 21 bm. przed południem o godz. 10. będą w podwórzu firmy spedycyjnej **Rawa** przy ul. **Śniadeckich nr. 19** przez licytację najwięcej dającym za gotówkę, następujące przedmioty sprzedane:

Szafa żelazna, 3 stoły, 4 krzeselka, stojak do akt i maszyna do szycia. 18626) **Kozłowski,** kom. sądowy w Bydgoszczy.

Licytacja przymusowa.

Dnia 21 sierpnia 1926 r. o godzinie 3-ciej po południu będę sprzedawał przy ul. **Jagiellońskiej 29,** w byłej firmie **Faza** i to za gotówkę najwięcej dającemu następujące przedmioty:

jedną tokarkę, jedną maszynę kombinacyjną wraz z pilami i rozmaitego rodzaju zabawki dziecięce z drzewa. 18628

Romanowski, kom. sąd. z polecenia.

Baczność!

Szanownym mieszkańcom Bydgoszczy do wiadomości, iż **otwieram** pierwszorzędną

piekarnię

przy ul. **Metmańskiej 18** nast. p. **Kremzego.**

Wypiekać będę chleb żytni, pszenny, bułki w kilku odmianach z najlepszej maki, oraz najprzedniejsze ciasta i torty, także na zamówienie. Polecając moje przedsiębiorstwo laskawym względem, przyrzekam chętną i uczciwą usługę. F-3889

Z szacunkiem **Jan Klejna.**

Posada jako pierwszu ekspedjent

jest do objęcia. 18570

Dr. W. A. HENATSCH - Unisław.

DOM SPEDYCYJNY

Zał. 1895 „**RAWA**” Zał. 1895

właśc.: **WŁADYSŁAW SZMAŃDA**

Handel węgla i drzewa

Telefon 121 ulica **Śniadeckich 19** Telefon 121 (18615)

Zamówienie.

Niniejszem zamawiam wychodzący w Bydgoszczy 6 razy w tygodniu „**Dziennik Bydgoski**“ na **wrzesień 1926** za 3,11 zł wraz z opłatami pocztowymi. „**Dziennik**“ odbierać będę z poczty — proszę dostarczyć pod poniższym adresem:

Imię i nazwisko:

Miejscowość: ulica i nr.:

Kwit pocztowy.

Zł

tytułem przedpłaty na „**Dziennik Bydgoski**“ za **wrzesień 1926** odebrałem, co niniejszem potwierdzam.

..... dnia 1926.

podpis:

Zamówienie.

Niniejszem zamawiam wychodzący w Bydgoszczy 6 razy w tygodniu „**Dziennik Bydgoski**“ na **wrzesień 1926** za 3,11 zł wraz z opłatami pocztowymi. „**Dziennik**“ odbierać będę z poczty — proszę dostarczyć pod poniższym adresem:

Imię i nazwisko:

Miejscowość: ulica i nr.:

Kwit pocztowy.

Zł

tytułem przedpłaty na „**Dziennik Bydgoski**“ za **wrzesień 1926** odebrałem, co niniejszem potwierdzam.

..... dnia 1926.

podpis: